

Оссолінські колекції.

CD – диск виконано в рамках угоди укладеної з квітня 2005 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy.

Oddział Rękopisów. Zespół (fond) 5.

RĘKOPISY BIBLIOTEKI ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH

5253/I. Antoni Siewiński: Pamiętnik z czasów wojny światowej z wyszczególnieniem najazdu moskiewskiego na Buczacz. 12 VII 1920. *XX w. S. 454.*

PUSTE STRONY NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

1
Pamiętnik
z czasów wojny światowej
z wyszczerzonymi najardem
moskiewskimi ~~szkoc~~ go na Bursar.

Antoni Siewiński.



5253

Dla biblioteki in.
Ossolińskich na pamiątkę
poświęcenia autor.

Bursar, dnia 12. lipca r. 1910.

Buczac jest miastem niewielkiem, a wznosi się nad brzoziwą rzekę Strypę i małego potoka, który tuż pod Kiszczem do tej rzeki wpada. Miasto to założone w XIV. stuleciu przez panów Buczańskich, którzy wyprowadzili swój ród od panów Turonwskich - a potem było to miasto w posiadaniu Potockich i jest nim dotychczas. Nie będę tu opisywał zdarzeń historycznych z dawnych czasów, wspomnę tylko, że w roku 1672. zawarło tu się słynne traktat z Turkami, gdzie Polacy mieli stracić Turcom całe Podole i Włocławek. Sługą ichm. biskup, który odniósł nad Turkami wielkie zwycięstwo i Turków napędził. Polacy, tu usunęli z miastem stary lipy, a przed którą siedział sultan turecki Mahmud IV i w traktat podpisywał. Nad miastem

5

Polejowej znajduje się również studnia
Lobiskiego, a której według podania miał o w
wielki wyjawni R wodę pić. Sądobę miasta
jest natura a piękność otworzaniastę wieść,
która fundował Mikolaj Potocki, starosta
Kaniowski, o którym wiele xmyślonych fe-
ceji opowiadają. Był on prawdziwym
dobroczyncom miasta i okolicy. Wybudował
on również kościół: klasztor dla
O. Bazylianów, którzy mieli z tego utrzy-
mywać gimnazjum, gdzie uczyło się pol-
sku. Te szkoły tej myśli nasz Dobry
Aljejski i stymy pedagoż Ignacy Saw-
czyński - Niestety nastaly inne czasy i
Bazylianie zapomnieli o swym obowiaz-
ku i zamiast miłosci chrestianiskiej
wzegli nienawisci ku bratniemu narodo-
wi - chociaż wielu z nich bylo polski-
arenie polskimi.

Przed siewiatowq wyngq bylo w Buzairu
14.000 mieszkanicow - z tych przepadato 8000
na sydiow, res' obrozaka rzymstko katoli.
kiego bylo 3000 i z taka same silsi
przepadato na mieszkanicow grecko - ka-
toli kiego obrozaka. Bylo tu gimnazjum,
skola wydzialowe muzyki i renskie i dwie
skoly ludowe, aadto przemystowe skola
paistwowe i prywatne, renskie seminarjum
nauczycielskie. Miasto bylo po niedawnym
porazce siewio odbudowane. Wsamem
srodku miasta byly piekne murowane
kamienice - wrysstko wlasnosci zydwostko,
chrescijanie res' mieszkali w małych
domkach na przemiesiacu, lub pod
ramkami. Zydzi trudnili siq handlem i
to na szerokiq skale, a chrescijanie przemio-
stem, byli tu braniem kuisiorre, srewy,
krawcy, murarze, cieśle, stolarze i inni.

Niestety byli to prawie sami pisacy, którzy
maja & to swe rydom porzadzawoli, a sami
nedrne rym na przedmiesiacka przewadzili.
O dzieci nie dbali, mierzaniackie dzieci uszly
sie najgorzej - rydri ras' usrednie pierwszenstwo
mili. Burmistrzem byl na lat 30 stie
Bertho Stern, - wszystkie urzedy magistrne,
& kie probasadeat swymi wspoluznawcami -
- a jednatw stowick ten potwafid talo
wszystkich sprowowai, ie go nawet my brenno
na posta do Rady państwa we Wiedniu.
Jednakie na poruchaty rydow to podniesi nalezy,
ie o swe dzieci dbali, zastali to ich w szkole,
fach, - nie dzie wiece, ie jako wzumniej,
nym, lepiej im sie widet, nizeli Polie,
Rom i Rusinom, ktorzy w swiete i nie
dziele przesiadawoli w liirnych szubkach
& pilni nie umot.

Tamiechli te wargtun pisari raras a poruz & Kiem

wyngy s'wiatowej i notowatem sobie s'krupcu.
latnie codziennie wysyła kie zdawienia, ktore
zanty w Burzarn. Jednaki praca moja
zst trzy razy ulegla supetnemu zniszczeniu.
Pras w czasie inwazji moskiewskiej przeszedla
wano wysyła kie miertkonia. Moskale uchwycili do
wysytekich domow: zabierali wysytekie metalowe
przedmioty, - ja bycie si, aby mi przez ^{tej} sposobnosc
nie zabrano moich rapskow, anisarytem, a
ostat sekuta, byto step skito 40. arktury drobnych
piom. Doraz drugi napisatem me pamietni
kie i postatem je za recepiem przez poarte
do Kurjere p buruskiego, bez cenzura austry,
jaska skonyskrowata je - Doraz Yrcii
zniszczyli me prace kajdamay - Doraz jins
po raz swatly, ale nie do druku, tytko na
pamietke mgnm synom. Nie ziatyjs sednak,
ze piornne prace moje party na marne, bo
zapadynanie myje w przeciugu tego rasu

wiele się emienty; myslatam brwiem i po-
 radek wojny, ze sprawie Austriji, jest sprawa
 Polski - tak brwiem wiele myslato, Symon.
 sem Austriyjaczy edradzili nas kanielnie w Bore,
 siciu li kanielkim, a dobru Bóg ewagruje, ze edrade
 do myslta nam wtoisnie na dobre, a niecnym
 wrogem naszym przynista upadek, wstyp i
 kaniel.

Wojny i wistowaz pruzumowno juz na kilka lat przed
 jej mysluchem. Pruzumowta ja nuzególnie mto driesi
 polska i tuzmyta róine rewiarki, stowamyszenia,
 skanty, druziny Bartonowe, strobelkie, zórie
 nuzno przedewszystkiem iwiszenia wojskowe,
 wytrawstani w porchwalich, porumowania map
 wojennyh i strzelanie. Druzina wozu, ze mto,,
 driesi ta nie miata stanzegh i bieztyto nau,,
 argieli - ten nuzyta sie sama, a rzadko kto
 ze stanzegh, woblinski a tyh, ktorzy byli do tego
 stanzegh, interesowat sie mto driesiz, a nawet

przez Kadzono im. W gimnazjum najbiedniejsi
byli Polacy, profesorewie dawali im te noty,
które nazywał ich anarchiści, socjaliści,
mi - nawet z ambony ich to tużat - a ja
dnemu z nich nie przyszło nawet na myśl,
że młodszy ta, to najpiękniejszy kwiat
naszej Ojczyzny, a oni właśnie, przeladując
młodszy polski - temsamem przez Kadzali
smartuchustani Polski. - Driś morie
zapadnięcie się ich zmieniły, przynajmniej
na rewolucję - ten w duszy są Austroja
mi, lub rzydami. - Chwała Bogu, że ta
generacja już pomatu wymiere, lub
ustępuje a widowni - skolonizacja polskie
go. Młodszy opiekun w rosie pochodzi
+ polskie patriotyczne pierni, a ruski lnie
noty Plonepniekie, byktoż wate towony
pruskie - Kupujac, choiby za Arwina pie
nigare towony wrobu krajowego. Bykto.

11
towanie to jednak było nader trudne, bo i ypsi
cały Selanga obiedli handel. towany sprowe,
szali Sykk i Niemiec - Oni to właśnie są
piemierami germanizmy w Polsce i najwięk-
szymi wrogami Polaków - Wyhodowali się
zadawiają, gading na swoim szkle -
nie drwota, że ich niegdys' Faron nie
lubiał, on pierwszy posnął się na ich obte,
dri i niewdzięczność. Był to również to
miasto ieden cel dobry - do portu mynuto
dukie narodowego. - Było to po wojnie
muskiewsko-japońskiej. Dobry podziwiali
się mieć od Australi jakies ulgi - wszak
krew polska była się w obronie cesarstwa,
tam daleko na polach Mandżurji -
Wtem nagle jak grzmot z nieba spadła
wiadomość, że za staraniem protoreja
Eulogjusza ziemię Chelmską odwręcono
od Ewo'łtwa polskiego, a przystawiono do

do państwa muskiewskiego. Polacy poznali, że nie
możkali liczyć na pomoc, że oni tacy sami
jak i Turcy. Wzruszono się jednako dalej,
a nawet odbyło się powszechne zebranie i uro-
czność w Stanistawowie, we Lwowie,
gdzie pod przewodnictwem austriackich ofi-
cerów intencją uniejędną wielkie igrz-
yska węgierskie, stała do sterowania i z-
stawiała musy wojenne na podległość
Chwila dziatania nadęta przędz, niżej się
spodziewano. Oto 28. czerwca r. 1914. nastąpił
Sobór Tronny następcę austriackiego tronu
i jego żonę w Sarajewie. Gdy ta wiadomość
nadeszła do Bucares, pierwsze mię stawa
były: „Katojstwo to powiększa się i bę str-
szenie wół krwi” i tak się stało.
Nę przypuszczatem jednak wtenczas, że z tego
wybuchnie wojna światowa i że Polska
zmarłszy wstanie. Nie mogę tu pisać historii.

tej winy, bo nie jestem historykiem, ani myślę
 wystrukiwać winowajców i ich sądzić, bo
 taki sąd byłby morem stronnicy, przynajmniej
 jednokierunkowe, że wina ta była już dawno
 przewidziana, jako następstwo niesprawnego
 obywatelskiego podziatu Polski pomiędzy trzech ra-
 bowców. Latwe rozdanie i wypróżnienie
 ziem polskich rozgnita chciwość Wzrost
 tapirycznych rządów i ich dynastów, i nigdy
 nie byli się zdobyćmi już krajami, a byli
 ci wrogowie tak dumni, że uważali się za
 najbardziej uczynliwych ludzi na ziemi,
 jakby tylko od nich cywilizacja świata
 zależała. Naród polski wiele wycierpiał
 przez te półtora wieka niewoli. Plus to
 najstarszym i najmocniejszym Polakom w wygnaniu
 w obronie swej ziemi i swych praw na
 rubienicach w Warszawie, W. lna, we Lwo-
 wie. Waborze pruskim rozkazywano nawet

modlic' się po polsku, w Rosji muskiewcom
modlic', Austrija roimata Polaków i Ru-
sinami, aby im było łatwiej zwaśnić
braci za ten trymał i tej niegodziwej
polityki trzymata się Austrija do wsta-
tniej chwili swego istnienia i swego ha-
niebnego upadku. Te niesprawiedliwości
i ucisk narodu polskiego doręty nawet
do świąt Jana Bożego w owych błagalnych
modłach: „Boże ws' Polskę przez tak
wielki ' laty naród z wiara i ufnością
spiewał tę pieśń. Lety naród we track
i we krwi pisał ^{się} przez 150. lat —
we track i we krwi budził Polskę
Bóg i pierwotną ją do nowego życia.
I pisał Ru jednat i narej myślowo. Nikt
bwiem nie przypuszczał, że Bóg chce ukra-
nai' ze namy Krzywdę wszytkich Awech
zbrodniarzy, lecz stało się tak, jakto

15

moimi narze stane polskie przystawie: „Ktoż
Bóg chce ukarać, temu wzrzm odbiera”.
Przegwiesić Kasdy Krok, Który wzrzm wie
nasi wzrzmili, aby Polska Kuzwicz wzrzmie,
był fakszyg - i przynosił wzrzm naszym
tylko w Krodę - a nam wzrzm przędszej, wzrzm późniejszej
przynosił Kuzwici. Lecz nie o polityce
chcę tu pisać, znajduje się szolm politycy,
ludzie natchnieni, Który w tej sprawie
wzrwm i pięknie pisać będą, mnie zależy
tylko, abym napisał pamiętnik dla
moich synów - i dla miasta Buzarica,
w Którym pracuję.

W roku 1914. miałem szerek synów,
Józefa, Zygmunta, Maryana i Romana,
tuższej bratanicy Stefana Goussaryńskiego
19. stoletniego panientka. Najstarszy Józef
był już pematuro, a ponieważ był w po-
pi wzmym latach, zaasentowano go do

wyjście. Wyjechał był wstanie z kolegami
na Węgry na wojnę, ale już w Mikcu
liczynie dostał go wieści, że Austryja wydała
wojnę Serbom, musiał więc jakto wyjść.
Wzrosty natychmiast wrócił i stawić się do
wojny. Tymczasem nowe codziennie stra-
żniczki wieści dochodziły do nas. Wybra-
łto wojnę muskienską, francuską, an-
golską, niemiecką. Łaty świat się za-
wichrzył. Na Belfję poszli Prusacy, i zgra-
chowali ją i stanęli na ziemi francuskiej.
W Prusach nakazano mobilizację. Ty-
żdzie młodzi i starszyk powołano pod-
broń. Żuchaty na zachód pociągi, a na-
krutami, wiozłami, a wreszcie byli
dobrej myśli. Na Muskali. Wzruszeli
i byli pewni, że w trzech miesiącach
będzie już po wojnie. Ale nadchodzą
drzwi wieści. Oto jakto Józef

17

Siłucki, atak dotychczas na Romu nierny
zabrał polski miodzi, utworzył z niej wyrok,
niby to Szejny, uderzył na Murkole i
odebrał im Liche. Wierci ta jak istne
elektryczne poruszyła umysły miodzi
polskiej w Buzare. Najstarszy syn
jaki w domu nie było. Ale teraz następn
synowie Szymon, Stuchan praw i Marjan
uroni III. Klasy gimnazjalnej zaleciła
przygotowania do drogi. Z samego Bu-
rara i Szejny stanęło pod broń około
200 ochotników, byli to akademicy, stu-
denci, rzemieślnicy i wieśniacy. Niektórzy
ze starszych chcieli się powstrzymać od
mieszania, jak myśleli, krotka, ale
miodzi nie stuchota, gdyż zapadł rozbi-
runka. Na czele miodzi stanął Win-
niarski, uroni gimnazjalny, ale istek by-
wały i obyty. Stuchano go jak myrnu,

nawet Akademicy poddali się bez warunków
jego over Karom.

Dostał do nas wiadomość, że wojsko austry-
jackie są w Kłamieniu Podolskim i prau-
woją w głąb państwa moskiewskiego, że
zdobyło Belgrad, że Prusacy zdobyli Bielej-
sk i idą na Paryż, że Polacy biją Murki
w Królestwie polskim, Stawom same woj-
nę. Byli jednak i sceptycy, którzy temu
nie wierzyli i powiadali sobie na ucho,
bo jasno niekt. się o tem nie wariant mówić,
że cały pułk lincurskich strzela a 30.
regimentu sągingt nie musi ić nad
Dunajem pod Belgradem, a Murki
stwierają milionowe sity. Kwesto ma-
wić o cofaniu się austriackiej armji
w głąb Galicji, a Stomareno to ten-
że Murki trzeba wprowadzić na pier-
tąpkę nad Dniestr pod Niżnicami.

Tom dopiero dałoby Murkolem Tupyria!
i byli tacy, którzy temu wierzyli.

Trzymasz Winiarski urzędnie i ochotni...
Kami wieszania w powiecie i wybrot sie
na Kilkę dm.

Było to 18 sierpnia, uroczyny cesarza Franciszka
Józefa I., hermita Stern zamówił żydowski
marchantów i Kasat im grai austryacki
hymn lucterny, Krakowiarz, marzki i Kilkę
nyjki. Jaki zmyśle w takich rozait sebrt
sie tlam na ulicy, niezgodnie rydzi, sbrnili
oni partiet cesarza pamiemie, stawali se
Kilkę Krakow, a jedent a nich wse mied:
"Niek czyje nam najjaśniejszy pan" a rydzi
krzyzeli: "Wiwajt." a jakis' down pnie
"Kryz Rusi: Niek czyje linoleum i cewta'
Lindes w zapate kryz kneli: "Wiwajt."
Lec wnet sy pomioz kowali i kargli
pypai, kto taki i Kryz winiost, ale

nie materiali. Powstał ogromny imiech. Goly
wtem przyniesiono krzesło, a Stern my-
last na nie i miał mówić: „Dziś na-
ne wojska zdobyli Belgrad i dają go
cesarzowi na imieniny. Co to sobie myślę
ten Serb, taki weseł - już go nima.”
Ktoś takie brednie, a tymczasem pod
Belgradem lata się krew naszych braci,
których międy robotą tam wzięto, aby
przyniesi niewolę wobnemu narodowi.
Wszemręcy umarł doszedł do domu, a kto-
myś mierzita się był maskarada filiska
biblioteka im. Karłowickiego i tam
pauzowali ryby. W domu tym mierzita
biała kobieta z trzema dziećmi.
Nie było jej własnie w domu. Klamienie
razem ty padai i omal nie porabizano
biednych tych troje biednych i niewin-
nych dzieci

Hydri vorlepili po měsie afisze, ze w
a ogłoszeniem, ze w sali magistratu odbę-
drie się posiedzenie w sprawie żydowskiej;
na które zaprasza się wybitniejszych osobisto-
ści tak Polaków, jak i Rusinów. Ja rów-
nież dostatem osobne zaproszenie. Zgromadze-
nie było nader liczne, sami żydzy i niema-
ła ichreszajon'skiej inteligencji. Na katedrze
wyłazł sobie jakiś żydek i zaczął wy-
mawiać w żydowskiem języku jakiś wy-
kład - a potem miał mówę po żydowsku i
inaczej. ^{z 50} Po nim miał mówę jakiś
młody adwokat, ale jego popółku
zawraut się do Polaków. Rusinów,
być może żydów zapomnieli, aly im przy-
rzeczono żydowskiej nauki, a oni
nie było pojedy me wyjęz. będą być kłuka-
li, ba nawet będą mieli swoje własne
sejony. W mowie tej jednak dawał się

widzując wielki strach przed Moskalam,
bo Kilkie nigdy wspominał o nakazkach.
Nato p. Oklebot im odpowiedział, że tu w Pol.,
nie powinni się czuć Polakami, a niekt
im. Wzywają nie robić, jak do dotychczas nie
robił, że najlepszym dowodem jest, iż
są najmądrzejszymi mieszkańcami miast.
Porano powiedział im p. Sijak, ale po
rusku.

Byłi jednak wrzeli na umór: „Dla czego
my nie mamy mieć swoje własne
sędowskie ławony? Zebrał tedy
adwokat Alter. wzywał ich by do w
młodych i tegiż i nagradzł z nimi
za miasto. Pot lasem na Fedorze u,
stawił ich w łańcuch i dalej w pochód
do miasta. Szedł wlasnie wówczas do
Stawstura i słysząc odgłos trąbki:
„Tratatata, tratatata” - Myślałem z przerażen.

że to młodzi leżonisi i ciwiseni uwracają,
 bo ich 5. stu w Buzarsu uwraciano, w te
 miasto aż do rano - do chodzący miesiąc, że którzy
 są już w Husiatynie, a w austryjackie uwracają,
 ska uwracają - a może nawet uwracają. -

Wyszedłem naprzeciw, patoszę, a to idą rydy.
 Prasiog i nich tezi i tusty jak by w
 - piski im się świecą jak karkiemwane kamfy,
 - idą czerwikami, a dla dotania sobie
 animuszu i żeby nie umylii Krotka, mówią
 głośno: „Anc, cwa!” - a doktor Alter
 na czele. Widać to, przypomniałem sobie
 w kumonytym uwracaniu napisany przez Residen
 Jusrasynskiego, pod tytułem: „Wojna rydowa”,
 a reasynując się od słów: „Pud to jednego i kilku”,
 skiego laty, co woli strachów na catego siwisty,
 rydowaf się schodzi, by uwracają rwbili,
 Ajwaj miw! A ich wielki kometman
 margwal się tneni i t. d.”

Stępi się i myślenie, że utworzenie legjonów,
to rzecz łatwa i że w przeciągu jednej doby
da się to zrobić, nadaremno polska intencja
intensywnie przez lat kilka przedtem przez
wataśki, dowódców strzeleckich, wojskowych
i skautowskich - do tego Kasdy się
ma tylko odwrócić w zachwyceniu bliź-
nich - ale jest tożym podstępem, gdy
trochę włoży na pole bitwy. Wataśki
pokazali się już we dwie dni później,
gdy pod Drangnet^m poraz pierwszy re-
graty armaty - Ukłoniła na Teb i ryci,
lub chwyci się jak Korony po piwni-
cach - Potem utworzyli legjon pastkaczy,
lichwiarzy i denuncjantów a cause Turcy-
mali oni 2 Syni, Kto był siłniejszy.
~~Legion pastkaczy także wzmianka~~
~~xxxxxx~~

Przez Bureau przechodzi w stronę Erwitlowa

wyższe austriackie i angielskie, byli między
 innymi także Polacy, Czesi, Chorwaci. Sztety aw-
 maty, jaszczki i kulami, amunicją,
 użyciono aeroplany i jakies namioty. Na-
 koniec jechali rawersyji - i batalijom pie-
 szoty, stożony z samych Polaków. Rusinów
 z powiatu Czortkowskiego. Mierkanie mia-
 star tak katolicy, jak i żydzi wynosili i in-
 papierowy, tytoni, chleb, wódki, miersiew, sto-
 wem przyjmowano ich, zrem kto mo'j.

Madjarowie, Tadm i stopcy, usmiechali się do
 dziwerst - usypali ich - leś sarosem mo-
 wili: "Wkrótce będiecie się cofać, bo nasza
 mamy taki wkras."

Mno'stwo ludu z pod Czortkowie i Husiaty.
 na uciekato na wroak, lule piervo, mo'wion
 i Husiatyn. Muskali do uszty spalili - co
 było prawda - Między żydami pęptach, strak,
 wroak, jisk i kuzk. Wszętko uicke

na stacji Kolejowej, a tu miejsce nieme. Dwaj,
kasieli na dachy wozów, inni ich spędzają,
stowem i inne piekto dantejskie. Nawas przy-
chodzi wiadomości, że austriacy prowadzą
wielką ilość jeńców rosyjskich. Na tę wie-
domość wyszła co było wzięto na rynek
i nie gusiłnic, którzy miano tych jeńców
prowadzić. Przeważnie nadestają partyje
jeńców, ale byli to sami cywilni ~~two~~ ludzie,
podobni zupełnie do naszych miemiezan, między
nimi wielu najczystszych rydów i il-
den Rosjan w rosyjskiem ubraniu.

"Cis oni arbilu, że ich tak prowadzą?"
pytamy. "To są wroźnicy, oni wanny na
naszym i tniersonu, very wstępywali,
a wany parypywali solz." Czy to bytu
prawda, tego nie wiem. Doprowadzono ich
do wopy w Topolkach, a potem przepro-
wadzono w głąb kraju na zachód.

Legionistów polskich, którzy wyszli na wojnę,
 i których imienia wprawdzie dotychczas nie było.
 Cate miasto doraźnie obrany, by ich gdzie Kowary
 nie rachuyeli. Wypitano więc za nimi szereg
 wzięty do Jastrowca, by natychmiast wrócić,
 a stawi miasta i ojcowie radzili się, ~~co~~
 aby należało z tego utworzyć ewelie - Jastrowie
 ich w Pauranc było nieprzebieżni szereg,
 bo o Karkasack miarom, że oni wyszli
 Polaków, zdobytych do broni, rabinem, a
 nawet eweliej - Umyślono więc, utworzyć
 miast na rachód. I to byłby ^{miast} koni i nie
 w miast, z sztopi, w obliwie z Pethi Kowice
 starych przynosiłi ptożne na bieliżone,
 dawano pieniężne, szewcy szili im
 buty - i tak Kasdy pomagał jałd miast.
 - Ale i intasnie, co utworzili do brzo wyszłali,
 sami nie mogli - najwięksi Kowary, xi
 co w Szkole rejwrtili i gwałi na strunach

tego wystawili warte i dali overkas, by uszy,
 slyz wrentli sie do domow na spowrynek, gdzie
 sednab ustypeli chci jeden stonet Karalious,
 my, majo natychniast sie rebrai w lundynku
 SoKola, gazi natychniast pomarsenijsz dalej:
 Wroint i Morgan, les byt tak emezony, ze
 nauet do ust nie wtoryi nie moit, tytko
 padt na tioro i spat jast raboty. Stany
 syn Zygmunt i Stadat tymirarem potare,
 bne uszy do plecacke dle siebie i dle bra,
 ta, aby w kaidej chwili byi gotowym
 do pschode. Matke z ptarem przystapita
 do niego i moiw: „Synu, czy chcesz mnie spus-
 sic, awyjs matke?” - A Zygmunt odpowie,
 driet: „Ja mamy Kocham, les wiekore Matke
 dle nas jest Polske, a ma co's Ojciec ma-
 myt nas Polskę Kochac, a darsze nas na
 Polsko'e wychowac?” Na tak kateyoguznuj
 odpowiad matke juz nie nie odpowiadziata.

Okno 9 tej godziny wieczerem wpadł do naszej
domu wtedy leżonista i mówi: "Niech Ma,
ojan zastaje i trzbi alarm, bo rano idziemy."
Sedwiesimy się i dopiero dobudzili, a przez
nie wieściat, co się z nim dzieje, lecz gdy uspy-
tomiał i przestał wry, ubrał się, a matka
go pyta mówi: "Kawatek, dam ci chleba
na drogę." - "Je mam chleb" mówi kto
piec - Dziś, a to Kawatek Awardey,
jako kamień chleba, który mu jakos Robieta
w Gostowem dała i on z tem chlebem się
wybrał w drogę. Jawsz dośiemy mu chleb,
Kawatek mięse. A wchę piemiszę na dro-
gę - bo przecież nauczył dursi dać nie
more, bo same nie me. Tygmuś jako
prawnik zrobił sobie coś w adwokacie
pane Lisowskiego, a i z tych piemiszę
zostawił nam Awarę i nie chiełt uwrzbił
braci re sobą - Takich do mam synów!

21
Dowiedziałem się nim do Sobota, tam wrysy Le-
gjonistów stanęli me dwa tygodnie, a było ich ra-
zem przeszło 80.000. Klasy z plecakami na
grzbiecie, niczkim ras byli ubrzojeni w
manlichery - Gymnast durtat manlicher i
naboye ze Sobota - a ze Strzelat a niygo
nader celnie. Student Winiawski ma
miał poremowę - nie wygubkang wprawdzie,
ale pochwalny a raport z serce. Potem
dat wolkas, a wrysy uwio'skami wypli
z gmachu na ulicę, spiewajęc pieśni:
"Dzie ci Sobota", a potem na Marsa Dz.
browstkiego. Wielu z miasteczkowa
miasta odprawiali się, a wrysy
ptakali. Na stacyi zetnakt powiedziomo
im, by ulekali do nane - uwio'ski wice
do domu: spali do godziny 5. rano,
a potem pusli na stacyj. - Oprisęu zetnakt
nie puszczono i siedni wtopry pusli się
przez

do Banjara, tu stanęli na odpoczynku
na dworze Króla Świdrygielły. Drobny
ten sztop przyszedł Legionistów czono chata
bogata, a gdy zobaczył, że sztopcy byli
bez należytego ubrania, wydał polecenie
niek wrygłki swoje ubranie, mówiąc:

„Maję to wrygi Muskał, lepiej mi to wesię,
i Rasyd, kto potruselował, rana się przebrał,
a mój Marjan dostał doskonałe Aficurki
spodnie. Potem z Karat zaprowadził Romie
do wozów i odstąpił ich do Niżnicuwa.

Od tego czasu o polskich Legionistach
w Buzarcu słychać razinał

Tego samego dnia wyszli z Buzarcu
tężer Legioniści ruszy w sile około 40.
ludzi - i równie o nich słychać ra-
ginał.

It dziato się to w ~~to~~ niedzielę ~~it~~ dnia
25. sierpnia r. 1914. Dzieni pamiętny .

do miasta Bucara

Do wyjściu z miasta polskiej, ruskiej mto, dziej nastat w miesie etebki smutka i unowryta ciera. Wnysy orokinali regas mierzypkego, a strannego. Do miasta mento 800. ludzi. Byli to sami rezerw, si i skolic Bucara: brodkun.

Staneli oni zrezecim wzdus ulicy Gryn, waldskiej: Ryntu. Pluchnie wyjskame, ne iras nie przynety, wiec wladre wyjsko, we daty wstax, by Kasidy z mienkai wo rapmunt do rielic no skiat objed jednego. lub dure zidniowy. Naturalnie Kasidy z mie, wkanow sktnei to usgnit. No ryntu symiralem i no ulicy wstaxwans ich wrem. Wto mist, kufuzje popierony, piure wistk, skob, bulki; Richtay. Ale jeden o zot, niowy spozwrest u rydnwki me wotke riarutke arbusion. Silylit sy wiec i wsiat

gansi sionek, aby je zysci. Ale rydowke
nawolita wyraska, podskoczyta i data
zotniwersu w twarz. Na takie re-
szwalstwo niegodziwej rydowicy zotniwers nie
rzekt ani stowa, a iaden s kolegiu za
nim sie nie ujął. Tak wielka Karmusi
byta woiwas w wojsku austryjskiem.

— W trzy dni później Muskale rabowali
w mieście, co było ichci, Turki rydow
nahajami, i to się stało, a iaden
ryd nawet stówka nie pisnął.

Niestety obiad przygotowanego przez miastka,
co w zotniwersu już nie jedli, bo im Kirano
o 10 godzinie ruzry naprosił w stronę
Czortkowie. W mieście nastata grobowa
cizra, jakby przed strasnym burzą. Iżna
majer po tylu przeżniach, po tylu
nieprzspanych nocach i smutkach,
bo został nam w domu tylko najo

mlodziez syn Romio i brataniec Stefio,
potrzyta sie na to i ku: rasneta jatk
Ramiem. Ja ras porzedtem do userty i
stanozem na podwozku.

Nawas zagremiaty tu na losem Tazyba,
zhorwieckim userty glosne strazy some,
Anie. Wyizgnustem rezgnat i papatry,
am. Byto puzi minut ^{porad} pi pierwery.

w potuolnie. Do dwili zagremiaty rnow
userty strazy i tak siggle bez przestanku
armaty bity. Wratem miesie puzntat
puzntok niestykang i gromadno ucie,
wka nerty mierkaiow. Anie naret
myl nie przgnta o ucienie, bo i puzis?

Romio i Stefio wiedrze co sie dzieje, przg,
licpi do nej zony i przestranem buasz
sz. Lona jednat zbudowne, nie wiedrze
co ^{to znaczy} ~~sz~~ dzieje, mowu: „Nie traskajcie
tak druziami. „ My nie traskamy,

mówią dracie - „to armaty tak biją!”
Dopiero sprytniactwo i pyta: „Idzie
ojciec?” „Wszystko” - „Idzieś wpytać
tata, co maemy ~~schować~~”. Przychodzą
dracie do mnie i pytają, a ja mówię:
„Wesnie Rasdy 2 was Rasdy i poduszki i
przychodźcie do szkoły.” Postuchali i
przychodzą. Stwierdziłem podwoje w Kolonie,
a do nas przyszedło około 15. osób, na-
turalnie wszyscy przerasieni i przestę-
żonymi się biturami. Tuzi obok nas w re-
stauracji Rasynowej siedzieli kilka ofi-
cerów austro-węgierskich i jedli obiad.
Pyta ich restaurator: „Panowie,
jak to się skończy?” „Będziemy się
bili do pięt do mostu wieców.”
„A potem?” „Potem” przewidział
i flemyz oficer. „potem cofniemy się.”
„A co będzie z nami? Naco panowie by.”

drucie się wfał? " Nie boicie się, Muskałe⁷
was nie zjedzą, a my się wfałamy, bo mamy na-
nich takie Kwiśłki, że do nich wleżę,
ale już nie wyleżę. " Okręto irewortęj
oficerowie pucjehali. Picture Symrosene
trawata dalej i cowaś bliższe i cowaś eto,
sinieja, purnalisingurice, że zblisie się
ku nam i Muskałe napierają. Nanas ne
kilko minut ucichło i istyrelisiny upre,
sine że lasem donusiny etes: " Towarwts. " "
a potem potem cos w minucie donusine
wkręki: " Heerrar !! " i nagle zagrmia,
Ty wrygłkie drata, wrygłkie Kumbing ne
massynowe i wrygłke - Constant huk takli,
że pucjehusych obratow nie było słychai, a
zdawato się, że jakis ~~z~~ Abrymi wrganu
wrgan gre ze lasem. Tak trawato do cos
a pięci minut, i onow ucichło. Było do
juz w pęd do rzostej uicicow. Onow zagrmety

armaty: Karaliny, a noves myštrůstj
a tam Romie, a ne nisk husary
w majrie Krzym jedrie, byto ich pure
sto idurta, bigne po zosinice, a po
tem pure crany murt: pure miasto Aus
popod rydauš liem skopistkům puzonili
w Stronj Jeriozan. Jeder z Romi byt be
jedrie, zatkymat si i w najiristnym
jedrie urvat ne murt, a tu zezornic,
ty juš Karaliny manynowe, ale juš mostkiew,
skic - Romi naves stanet, zavruid i
puzonit ze husarami. Iny jedrie
spad z Romie, Romi zatkymat si, a jed
drie w jednej chuidi navi myštrůstj:
pobieyt ze husarami. Byto w:
dole zony jedela Glusalka.
Puz perspektyng patrzališiny z dachu
buznka skobnys na dwoy zwanj
Serpentynj: tam spudrostišiny zuzak

800 set rezerwiistów wyprężonych jak struny,³⁹
stali oni w szeregu, tuż obok garnizonu
i strzelali. Nareszcie wzięli się i biegli w pu-
szołku ku Strypie, porwali już ubiór
i obliźli się do nas. Tam m. n. Moskale
strzelali z Kilkutyńskich Karabinów i
z trzech Kulomiotów, ale oni jedne kule
nie trafiły austryackiego żołnierza
Stądli oni obok umentarza nad rzeką, nie
wiedząc jakby przejść drugą, aż mój Romisz
wybiegł do nich na zginę i pokasał im drogę
popod Klastorem O. O. Baryliarów. Wówczas
tych prowadził jakiś młody człowiek w
polskiej ubranii. To żołnierzami naszemi
dwóch zandarmów: trzech ludzi ze Strazy i Kar-
lowej. Nareszcie dostarli się Moskale i z Kie-
nowski wzięli nas za rękę. Długo rozmawiali
stali w parietach, jakby jakiegoś obywatela
szanowali i udawali o siłach. dach brzo-
ny

ku młodego. Jedną z nich uderzyła w brzo-
zę, tak sobie, że ten nawał się austriacka, a
drugą trafiła w kark, co nie potwornie
rozbawiło rękawic. Jej miłość do egzotyki
drążyła ludzi: „Niedługo do Was, bo tu
którejś z was kuba trafi.” Do Tusissem
wzhanini dopiero powrócili się z klaszku
Pomieszczenia zastawionym naszym egzotykiem, by go
wrasem kuba nie trafiła, a więc nie dźw
do szkoły? Na ramkach stały sztety armaty
austriackiej. Z nich wystrzelono o górnym
w pięt do siódmej wieżem. Długo ce oświetlenie
prekieriaty przez miasto; bitew legła obci-
zona.

Nadmiernie wiesz. Wiele przesłanionych ludzi, w tym
wraz Polak, uakłoli ochronę w budynku młode-
nym. Były tu panie Gólkowskie i sióstr-
mi, panie Gólkowskie: Simonianu, Kłaj-
które wlasnie zaniemsta ięsiro na tyfus,

41
państwa Czeskiego i Podziemnego i inni. Powie,
was wszyscy sprowadzi się nauczycielowi - a niekt
nie wiedzieli jak się oni o ludności będą obchodzili,
puzeto jak Krucze, do de Boye - Wszystkie nasze
mówili Ojczyma, zdrowa, Wierze w Boye i
Litanię - a potem postadli się ope spie.
Alisie ledwie się potrzyli, zapukano do nas do
okna p. Pario Czeskiego, pokropiło się
i mówi: „Świątko, proszę ustawić, przyniesli
rannych Madjarsów, trzeba ich wstawić”.
Poculiśmy natychmiast do szpitala, ale zastali
smy drzwi zamknięte, w siostry rekonne, a
na namet Krucze ze strachu uciekli do Ba,
ryse, do de puzetka te litany zdemety się
byli bardzo strasne, ale potem już i niczego
niekt sobie nie robił. Wybitem wa
wice drzwi i weszliśmy do szpitala. Glasdego
rannych Madjarsów wchodziliśmy: Kradli
do tożka. Było ich do 40 stu. Prany

niektórzych był strasne. Jeden Madzar był ranny i
lekarz wysyłał obdarowania go i zastawił na
pola, ale nadjechał Kurak i piłkę już wspaniale
rozmierowi i bezbronnemu radził 10. ran w pł.
y. Także Takich Madzarić Piłke rany ran,
nęk było więcej. Jeden z nich miał przestro,
long go ręk, i ledwie się Argumet i myśli
obry - ani jeden z tych rannych i kilku
mi umarł. Gdy wojna myśliwka utworzona
na Sobole pod przewodnictwem lekarzy Russ
ratowania rannych. Na ten Russ przeto 200.
poni się zstąpiło, poubierały się w czerwone
Kozys i paradowały pomiędzy - a w to było
piłku, woska, Kozka! Gdy jednak
porzysta wrogom potrzeba, woska
miłki, a rękoty tyłko te, które na
Russ ten mało wrogom, one do był
prawdziwemi lekarzami; samemu ten Russ

namykh, a ratem byty do p. Zepho we, majci
 zome, p. Purgosin'ska, ~~z p. ad' Krami~~, vespi
 cyntowu a Anzemu w' Krami, p. Markowu
 we, p. Ischionu, p. Gleffemüllennu i inne
 k'byng obecní famištai nic mogg.

Wnory przyszedł doktor Kroz, zedolny lekam
 inadat dalaż Kierunek ratowaniu namykh.

Jan Zych przymiół kilka flaszek enoble,
 miłej wino, ale lekam sakrosat ihowym
 wino dawaj; bo mieli g'rogat.

W szpitalu nie było s'iwiatła, a noc była brzo
 du zimna - dlatego poszli s'ing re zony do
 m'koty, rozwinęli lampę i tak uwarcali s'ing
 do szpitala. Muskali spust'westry zdaleke
 s'iwiatła, zaszli do nas s'iwiatci, a Kule
 ranyty Koto nas s'iwiatci. Tak wensli
 s'ing do sieni. Tam rekot me nas
 Jan Zych i pyta s'ing: "Ze toz panie
 k'wis siż wsied' Kule i si' re s'iwiatlem?"

„Jakies nato poradit'?" Westio my do srpi,
tala, a tam puvstat strach, i vadriti
sivat' a egasit' a obrany pucea stratalami,
ale ja nato nie zvasiatem, znalartem nie
stavaru domovnem siviere: porasiviatem.
Navas straty umilky, bo Moskale po-
rneli, ze do zapewne ja kis' ~~repatet~~
repatet. Uvadromo, by nad srpitalem my,
wiesit' chongziew irerwonego stryja, ale
nie byto odporiednego stryja. Wyne-
stem nice ne miasto, a tam sive jalky
to byto miasto umartych, nigdzie igwejdazy,
a porwis' byto do miasto ludne. Tak donadtem
do magistrata, znalartem vse Re i purynio-
stem do srpitale. — Zavas purgite chong-
ziew: mywiewow — a wirysy odetkneli.
Donadtem jenne do srpity po ruzg Karbo-
lewj — wracam, stajz ne schodack

i widzę, Kogo? Kuraków. Widziałem ich
 nieraz na obratku, na scenie, ale nigdy
 wesp Kuraków nigdy nie widział. Żehatu
 ich co 50. tysięcy s. j. jeden radom,
 gim i ajeidiaci po jarze tuż obok szpi-
 tala. Na wiele żehat Kuraków z ogromną
 baraniz raptkę na głowie i w polskiej
~~u~~ kremawie, zupełnie takie same
 jakże miałem na sobie. Wosku miał
 krótki. Karabin purgostowany do strze-
 tu, a do widła purgosepione była długie
 laska na rielasnej rurce - w końcu szty-
 let. I Dopatrzylim wbie w woz. Miał
 zupełnie lustrki, tagrodne, niebieskie
 woz - mygłg dał jak strasik - he
 nawet, gdyby nie ta raptka, byłby
 purgost, że to Polak. Za nim
 żehali inni, zupełnie tacy sami.

Be namet jeden z nich ukłonił mi się. Tu
mimi na Rowcu jechali dwaj sanitaci
z czerwonymi Krzyżami na uskokach —
Stanem, byli to jak zwykli cywiliści,
wani ludzie. Na ganku w szpitalu stali panowie
i panie burackie, którzy wstawiali rannych,
a między nimi był Micio Turzpanowski; usędniał
postatkowuz, słynny Don Juan. ~~Ten się wstawił~~
(Ten się wstawił, bo się wstawił) Ten wstawił
rysujący Korallów, raził stracił ze strachu
i mój do mojej żony: „Dobryj pan dyrektorze”
A Tomieci jedenak jeden Rusak nie mi
stęps nie wstawił, wstęps wstęps, a
Micio nabrat animuszu, bo posnat, że
nie taki dyabet stranny, jak go malują. —
Tęch żołnierzy austropraskich z bataljonem węgierskich
rezewistów nie wstęps iść i wstęps i wstęps
stali z tyłu. Wstęps potem do Kancelarii Magi.
stratu i przesuwali. Nalednim wstęps do

Kancelarji policjant Antoni Gwizet, a w.,
 barzyczny torek zielniczy i to najsmyslny,
 jeden a miedzy byt Polak, drugi Rusin, a
 trzeci zyd, rzekł: „Porazay się jui w mieście,
 usiekajcie!” Zyd w tej chwili wrzucił
 a siebie wszystkie ptaszki i rapki, a spochwytył
 się na ścianie jakis cywilny swetot i rapki,
 natychmiast się porobił i ulotnił się. ☹

Tamci zaś duryj powuruli ze Karabiny przeszli
 przez Kładkę obok młynka, a potem zbiorali
 mi jara doszli do lipy sutta sutterne Mako,
 mede W i tam usiedli w rowie, by odpocząć.
 Wtem nadarli Porazay, a oni nie chęży się poddać,
 wymierzili do nich swe Karabiny i zaczęli
 strzelać — Konie Karabkie zaczęły padać. Kil.
 ku Karabki wznosi — ale gdy ci spochwytyli
 się, że ich było dwóch, uderzyli na nich
 i lancami porakłowali na śmierć. Trupy
 ich porzuciwione potem do Bursarce, gdzie

leisty Kilkie grodem nie ulicz Koto Ks.,
siwota, az ich popotudniu pochowano nie
Fadose po lewej stronie rzeki Strzypy. Byli
to dwaj pienuszy ogrese, ktorzych ten pochowane,
no, jeden z nich nazward sie Troczi Kewski.
Dobry byt przypuszed, ze na tymie ementawce
bedzie pochowanych Kilkie tysicy wojownikow.
Gdy sie oswiadomilo, narozty uchodzil do miasta
wojsko muskiewskie, jezde, piechota, artyleria,
aze i wozy z amunicja i provisionsami. Dwie
tore napelnito sie jezkas dzwonyz poroni Kiliuz
wznow, to sbranie seldackow imierdzialy po
czemsi problemem do miastaliny. Na stenci nosili
salcianie riefonkourte czapki z reorkish smack
podobnych do towtownicy, nowe ubranie i
nowe ptasnie. Planchiny niech, jakoby Angliki
na plecach - Wojsko to napelnie nie impo-
nawato, w twawrach ich nie bylo widac
zapatu, ani ugerstkosci, ktone jest znemie.

niem prawdziwiej rolniczo. Seli je kley a muru,
bo reorganizacie tak bylo. Impowowali jectnost
liski. Tak utli her pusewuj poses 33. ynting
- Markale openiadoli sami, ci wivores pures miests
poresto 40.000 wrijka. Patruje nato pury,
pomiatem sobie opis majosdu Persow me
Grecji, ktory Gwendet tak ilirnie opisat,
a man Honorat Ujejski przesli rnym sergkiem
napis w pismacie: "Maraton" napisat to
stoma:

"Majowie prawde mowili ci, Krole,
Nawid to maty, lez jekt puszta w ulu,
Klasydy a osobne o swym domu wadzi,
A gdzie potrzebe wszystko sie gromadzi.
O kraj to mioty, tyle w natrymie
Dzzechowozycyego podessure obtrzymu
O kraj to maty, nily sry he tawry,
Lez na grob wrywom przesies' go wystawry!
O Nii upadlem wiec i nie dacha.

Lebi Mustkale niestylke pures Bunas, ale takze in.,
nem dorogami. Jeden o wiekryzlu wadzi towaru.,
Kich wpad do wsi Lichme, gdzie nauczyliem
lut p. Longin Gromarewski; stawy na wate, akto.,
licz puzelara. Miat on w swoim ogrozie
puzento sto pni; to same ule ramowe najnow.,
wzaj Konstrukcji. Jaki to spustoweli Koracy,
tak zaros do pasieki: Drobniowli i poprowone,
caki wnykaki ule - Wpuzecizku kilku godzin
uniowozli watez pasieki, a puzenty unyginety.
Potem wazeli polie' domy i zabrawy, co im wpadto
pod ruke. Wdarli sie do pomieszczenia nauzy,
niele, wzbili kufy, wazy; Komoty, zabrali wszystkie
mebro, lichi ony, ubranie. Kniastki i biblioteki
porucali na jedny kufy, podawali i poliali
niarystosiami; aby niest tych knizek nie wytal.
Sam Gromarewski uciekat pures o Kmo, ale
spokozet ze jidzi Korak i pusit sie ze nim
w pozni, a nie mogz dajonic, strach ro nim.

Pluke Anafite dwa dziesięcioletni, dziewczyna⁵
w sam bruch i przednie drzewko w precyzyjny
pół godziny umarło. Ruscy zapalili już Kalka i szat,
a chłopów i kobiety ratowali, strasili. W ten sposób
zastroszono na miesiąc i więcej chłopów, a jedna
23 letnia kobieta pchnęła korak bagnem w bruce.
Była ona wkrótce w blagostanionym stanie.
Chłopi zawieźli ją razem do Driwinogrodu, do szpa,
ale kobieta w któryś z godzin po wypadku umarła.
Do pułku rusi składali winę na samych mie,
skanio w. Spędzili więc wszystkie ludności
na pole, ~~na~~ rużane Majdan staryli ich do Kłeta,
a ~~z~~ jeden korak przyknuł: „Jęto stwi, niech
stwi, kto siedzi, nie wolno mu wstaci.” Kłady
był i ich i irotat, co z tego dalej będzie. Sądził
oficer, a Korak mówi do niego i wskazyje
na Gornarrewskiego: „Ot cej crotowick
xariv derewnin.” „Jęto smotriet?”
„Ot ceja barisrnia smotrieta” irotat Korak

i pokarat na rine, Hornarrews Kiejs, a ofi-
cer zapytat jz, czy widziata, czy on spe-
podpalat uiesi. "Jak Kser ja moze s'wiad-
czy, wna Kie to moj mgi." Oficer razomiat
nie i Karat wngst Kim ludriom wozegsi sie.
i pilnowari chat, aby jim Kto, co nie swa-
wrad, ale Karay jui przez ten czas wngstko
~~podpalat~~ dobre przetargisi. Do wsi
D'winogradu wpadl Karat; Karat sobie
dai a Karidego domu po utery paze, w tej ca-
raz usku Karrisono: nie wozbino tam ni Koma
iadnej Kinywdy.

Wierwem: przez calz noc strelali MusKale
i Konebinis wmytlych, managnowych bandro
wzysicie, dopiero nad ranem po Karatu
nie is to byta fatalne pomyslke. Jeden
dury i silny oddiat MusKali zaredt do
Gajow burackich, inny takisam stat
na stacyi z Kolejowej w Burarce

straszna: oierugizjone Kownia w sto.,
sunkowo dwie Krowki i wiece emiaro.,
na wstata. Oto te Kownie nie byly przy
wyzrajone do mawerowania po bitych
kamienych gisincach i starty w bre br.,
dwo przedko Kopyta, popodbijaty sie i padaty
wtemi setkami po drodze. Tuzelko te
wyzrajaty i ~~na~~ przewadzono ze potem nie.,
naz wtemi stadami do Rusji, lub ~~w~~
wiedawymywanio chtopom. Chtopi i chetnie si
brali, bo wtem nie ich Kownie zabrali najpierw
duszajacy, a potem Muskale na fonszpa,
ny. Lecz chtopi nie na dancowienie pomych.,
dziki, bo gdy ktory Koni wyprawia i byl
wobly do wloty, raras mu go Muskale wole.
brali. - Potem chtopi umydzeli i Koni braci
nie chcieli, szlyba i kopyta, bo takiego
nie zabierano.

Muskale, idac przez Dziwny, wabowali dewot,

a wyszłki konie zniekądowali. Sewagier⁵⁵
mój abdam Goussaryński był tam wtedy. Jemu
karano zaprzęgi konie do wózka; jechał i do
którem wyszłkim na plac była part Monie
staryska; był on naszym świadkiem całej
bitwy, gdyż przeszedł wraz z wozem i doktorem
niezłoci w brodzie i rekoline rezultat.

Wyjechał najpierw oddział jazdy stowiny i wko.
to 400 ludzi. Na czele jechał oficer i
krzyknął: „W pierot nabiała!” Wszyscy
puszcili się wtusem naprzód, ale tuż przed
samym miastem zagrzmiały działa, kanebing
maszynowe; Karabing ruszył. W kilka
minut a konie i ludzie porzuciły tylko kupa
tropów. Wówczas mystano oddział drugi
skoro nazywał się potężniejszy. Na czele jechał Korab
a wyszłkiemsi rable, tak jak to dawniej
myśmy polscy powiadali ngerstow ob isten.
mu i stychai było jak mówić:

"Wot dursk! w pierwt rabiata, su kin"
vny, w pierwt!" Sam pedit galopem
na vele jardy. Jdy utem dostat kuliz
w usta i spadl z konie, a z jardu
ponim pureschate. Leos i ten vralony
stalo me udal sie, a tytko pojedynny
koray uickali z polu lityny. Cis drie,
niziu Korakow uickalo vsem, a re
niam pedit jatkis' crony vrachmistra
madyaraki, vry onu sie rivieity jalk
dure vemie, vrytat se stusie zebami,
spadl sedneq z Korakow, vraly vru.
it y z konie, a potom konie se
ravrovit i pojedat do mistra.

Gluk armatnic z Monastensytk lity, a
sedne upadla tui obvl vuvagre i
doktore. "Le strachu puskovsteno na
metr mysvko." vpravdat pisinej, a

57

do kłosa leżał spokojnie i czekał: „Laryj rullin,
syn.” i musiałem iść do siedzieli, choć dawa
była na ramieniu.

Do jakichś irackich strażników nie wniknęły, a wuj-
oka wszystkie party bez przeszkody naprzód
i nie wniknę w Monasteryskach na prawo
odporu. Tędy pomyśleliśmy i nowi
rurali i Markatami handlować. Aż naves,
a była to jedna nie pierwsza se wuj,
której stroną sąsiedzi austriackie drata
i Karabing. Na rynku wzięto się wielkie
ramienia i bez żadnej uciążliwej. Duro
też ludzi pacho i około 30 ijdzie wuj i budy.
Zdaje się sami Markale i ich potulili, bo
podjęli się i o rebrach. Już to strach migary
Markatami musiał być mielade - Kiedy my
nawet tu w Buzarce uciekaliśmy już i dze-
nież dnie cofajcie się wuj i budy musiał być.

Ministerstwo nauki i szkół austro-węgierskich, jest
i wyjątkiem rewersione de Bourcure. Tamie,,
wrazem ich w szkole na Barabach,
nie dawać, po domach przynajmniej i
w mojej szkole nad Strypą.

Jedną a ~~ciast~~ siostrę rewersione rewersione nie
na ~~Barabach~~ Barabach, prosiła mnie,
bym ~~po~~ pokazał a nie na Barabach po
magazynie nauki. Na Barabach był już
wyjątki tekstu - bardzo głośno i to widać
- i rzekł: „Na razie nie potrzebuję pańskiej
ustagi, bo tu już jest wiele panów Bourcure,
którzy pragną poznać nie starych koleżanów.”

Przeznaczenie było tu kilka panów, a między
nimi respektowne Profesorskie i Artyści
i w tym: nauki i sztuki panie Landau,
i inne i kilka innych.

Tęż widać Licki widzieliśmy na pro
dawać całą Kupa w rękach i niej kulturalnie,

a Markale stot drugi Kupati jang, aly
se porchowai. Strassny to byt widok.

Dusling napuseiw do domu Kolejowey i
tam widielisiny na podtwore mnostwo rict
nieryz nasyjskisk, kting wseklinali pomoy.
Chielisiny sie zewas wrizi do prazy, ale nard.
wedd jalkis wachnistwa i wsetk: „Bes pozur,
kemia lekarsa nie wolno nic pomagaci.”

Jeden z saldatow spustowertny mnie wopytat
po niemiecku: „Sie, Herr, wird der Arzt
mir das Bein abschneiden?” Opydnaz.
Tem mu nory, stustat Kuliz w Kosi puzgryj
Kotane. Nie wistiatem, co lekarsa woli, ale
puzgrytem biedakar, byt to ryd z Karsawy
„O nein, diese Wunde ist ganz unschädlich,
sie werden bald gesund sein.” Bando
sie tem uisierat. Dusling do lekarsa. Byt
to strop wprymy, prawolring wresnik i
gbur - Markale sie gwreini ludnie - ale ten

wharyny nas, zapytat zburowato:

"Czogo tu chce ta babstyt w biatym
reptku?" "Przytalimy wam pome-
yai." "Wie potrebe, idzie tam na
Banki pomagaj swoin, nie nam."

I tak wrotilimy do domu. Ale droga
byla trudna, bo w tymi oddzialami
wrocata Konnica muskiewskie przez
Buras i nie bylo murine prejsi na
druzy strong - Ai nadjechał jakis nowy
oddzial, a na rele jechal jakis Korak,
jako to dawniej Tolaki w anaburano, wige
pytam po polsku: "Czy murine prejsi?"
a on naga nuzery strong poluzergom reko-
wiade: "Alai i worem, muracie paistwo
prejsi." i wstrzymat Konica, a
mymy ~~prejsi~~ prejsi Gladys nas aiche-
rem aienst sie, i Markale uieKago. Ale
w potudnie nadredt urtkas i liest jakis

Korotk i Koryzat: "Partoj, partoj!" Markale,
 Których widać było już na Ser.
 pentynie i w Trębuchowcach - naważ
 staneli - odpierali coś z górszyc i inną
 parali w stronę Monasteryska.

Łatwo miasto widać nie odwrócić, ale niektórzy
 a miłk zaczęli walczyć i walczyć. Odwrócić
 nie tam wreszcie Koryz Kubańczy. Węzli
 oni nie ulicę Drobnycką samierkatoj przez
 rydów - wyciążki niecierpca wyprzedzi,
 a rydówki wreszcie młode i ładne musiały
 ty zostai - Była więc radosi mięty
 Kubańczy. Na ulicy edzierano z ludzi
 futra i zabierano zegarki. Sam widzia,,
 tam, gdy widać ulicę zjed Andermann, wta,,
 śmiał niepełny piękny Kamioniz. Między
 nie nazywał nowe piękne buty, gdy wtem
 napadli go dwaj salowaci, nastawili do niego

piemiędze, wś sz Koron i szegonek. Porzuciłony
 stowick, mając słobne dzieci do wyżywienia
 w domu, zawolat: „Aiebyś mi dusek sz swich
 dzieci wylgłaci.“ Krasz, ustymony to, wrocił
 napowrot i rzekł: „Lepij swije przekleństwo.“
 i oddał mu zrabowane srebr, a w Koron
 poprosił go o podarowanie Korony. Matuszowski
 dał mu Koronę, Krasz podziękował: „Puje.“
 szat dalej. Między rannymi a mej szałke był
 Krasz, wrony jank Krasz, widocznie mi stowian,
 kiep pokrozenia, ten zrabował zapewne ja,
 Kiepszi jubileusze, bo miał mnóstwo stowych
 stamskich brzoiek, które przypinał sobie
 wewnątrz sukman, a szowier był mi cno
 ranny i zongulował, szęta sukman, wspiął
 i szęta szęta, szęta sukman, wspiął
 i szęta szęta, szęta sukman, wspiął.
 Tani szałci, wieszę to, imiali się z niey, mi.
 wiesz: „Naw tobie tych brzoiek; tego stode,
 musi jęta murze, szę wemien to do grobu?“

Inny korzec był namy w muzz, a gdy sobie
nieco odpoczął a mnie na łóżku, powiedział
mi przysięgł kochankę. Tęż myślowym pytając
go salda: „Dokąd idziesz?” „Rabowat”
Przejeżdżając widać i przyniósł ogromny klan
czekolady, cukierków, ciasteczek, ale sam nie
jadł, lecz wtemi gawisiami wrzadował je po
między towarzyszy niedoli. Imbiling
dla chętnych i namy w dusym samowarce
herbata, a równie owstanta je solitatom, near,
dy a niek wyjęt i gresnie potrzyklowat, ale
iwa a brózkami popatrzył podjęsłowie na
mo ring i mekt: „Wpiered ~~to~~ potkurayte
sami.” Tęż w tej chwili wzięta tyseckę
herbata do ust. Inni koray. salda i waz
to, imieli się i miwidi: „Galki ty dawny, churaj
ka a dobrejo serce daje ci cza, a ty myślis,
że chce siebie straci.” Tężk rawstyporid się,
bo poma, że jest między nami ludźmi!

Tomasze Muskali pod Nowocastorskami byt
 przynajmniej spalenie Burara. Muskałe myśleli,
 że będą zmuszeni do cofnięcia się, wydali więc rozkaz
 spalenia miasta. Do tego celu mieli ono
 osobny oddział żołnierzy, tak zwany porzoni Ków,
 przy tej palizów, a ~~nie~~ dowodził nimi porucznik
 Major. Palizy mieli w rekrutach białe
 masyjne kule, w Kartacie granatka, kule te
 napelnione benzyną, rzucał przez okna do
 dolnych pokoi w kamienicach, a potem
 one benzyną strzelano i w ten sposób zapalano.
 Wreszcie spaleniem zaczęli robić miasteczko, by
 w przynajmniej pięć godzin wypieścić się z domu i
 nie wrócić się nigdy, w szkiełki. Kiedy więc
 zbliżał się do niego, widać było najpierw, że
 pięć minut, a potem, poszedł i uciekł, bo Muskał.
 że nie powiedzieli - punkt strzelania w pięć go-
 dzin dom palili - i bytoby przez ucieknie

Politi tyłko domy zewnętrzne t. j. rydów,
którym na Kasimierz wódkę dokurano, mówią:
„Nie ma większego wrona i machwaja na świecie,
jak sewrej.” — Czy się mylili?

~~Kępa~~ Najpierw spalili z rafinerję spirytusów
i widelce Bimbera przy ulicy kolejowej i przy
wielkim pomiarzanie rzędy p. Ajdukiewicz
Równocześnie spalili browar i znoważ huc,
biery Poturkiew. Piłki z wielką wzbite i
spirytus płynął owym wódką górną.
Złoty ten spirytus podpalili i woda wielką
ogniem płynęła plynęła przez górę wzdłuż
miasta, ale to prędko minęło. Własny
początek rekonstrukcji miasta rozpoczęła się dopiero
29 sierpnia r. 1914. Pierwszy był taki:

Do górnej trafiki wjechał Kozak i re-
zygnat parstkę tytoniu. Gdy już otrzymał,
zaczęła od subiekta renty z drieżnią wubli,
których naturalnie nie było. — Rematy więc

nie mógł dostać. - Wówczas Karol. jeździł tuż obok
~~całki~~ nie gwałt wyprzedził wrogów na ulicę,
 a kto rwał, to zabierał pudełka z cygarami, pa-
 pierosami, papierki, tytoń w paczkach, cygaro-
 niarki, fajki. W Karolinas później szuka-
 ni sądzani na okoliczne sklepy. Inni sklepy
 w jednej chwili poramowali, ale satelaci
 porobiliżali drzwi bagniami i reharowymi
 drągami. W jednej chwili napelnili się wyne-
 : ulicę chłopskim i okolicznych rasi,
 mieszanami a przedmiesie, wotatę rydwan-
 ska i Karidy zabierał, w tyłk uniesi mógł
 Istnienie za byle w, nawet za parę kopiejek
 sprzedawali rydom całe partawy sukne.

Primo bawiem etyka w rydwan, - ukrasi-
 to greck, ale Kupic kradziony, lub wrazone-
 naż wres od stodzieja nie uwazyż za puz-
 stęptwo, byle tyłk ni kt nie stępt - Kupic
 od stodzieja toni, rnaży robic dobry interes.

Seriaty wiec na ulicy sukno, płótno, kieszki,
papier, pudunki, kolory, buty, roweny, wiec
lampy i s.p. Z apteki Wresnińskiego my,
wznowo wzytkie lekarstwa. Doremnie
blazet niebrzydki Wresniński, by pomogłeli,
wi oni nawet sami more bedy lekarstwa po-
tuzbowali - wobec wzruszeny i w bestwie.
nasy satoctwa riedne prwy nie pomagaly
Mniestwo fur sztopellich przyjechalo z Kozyc
ranke, z Podkamenke, Kyzinowice,
Lontk, Podlerie - wsejzynie wyrownie moe
jakich mierzonych ni Koma zylow, Tardw,
wale na wry wyprucone towary i uw-
ziti e miastu, a nikt is nawet nie zapytal
naw on to lierre, lub Alu Rays.

Wiedownem tego samego dnia amuzeni po-
zyliony is spai, ale w ubranii i butach.
Zaledwie jednat amuzyliony wry, rapu-
kist do okna zyzid nasy z ieracite

64
stolom, bawerskiem kielich i szklom wycieczki sto wisk,
nawrotnkiem Tisler i mow: „Droga wstaje,
bo miasto sie pali.“ Wyhodziny, a tu
nad ognikiem wprymnie tunc, stychare
byto Araszk palozyczk sie domow i karmie,
nie, gorzala narowine Kamieniu w republi
i przy ulicy Grunwaldzkiej, twories najt
najwiskera i najpietkniejsza Kamieniu
Chaima Szosa. Niko nie rabsur, a kto sie
zblizyt, sa tym strachem. W Kamienicy tej
znajdowaty sie najpietkniejsze sklepy najpo-
wasniejszych ~~sklep~~ Kupcow w miescie jest
Leligowicza, Drazawa - Potem najt sie
sklep Duszynickiej, Koltka wlozirep. Mo-
skate zabieneli re sklepow, co im pod
sklepadto - osoblino druzyci w inne,
miody, li kielich i inne trunki - a piti
nie umow. Z flaszek odbijali wyzki;
plyn wyzjali, a flaszki piosiny wprymnie.

Międzywojska i Rosji przyjechało, zabierano na mi-
meble, celariusz, transmisyje i urządzenia a dwójkę
parowozów, i gorzelni i browaru, Kaldony,
które było Kilkasie fur, ubrania, sukno,
stowem nie da się to opisać, ile tu rzeczy ma,
nabawano, zonne też rzeczy zastawiali na partach
suryjskim nabawom i stodsiejom, a tyle
było także bez litki. Tymczasem przerwano
mować owar i zięć domów na rynku i przy-
użyć Towarzystwa. Muskała pytać najpiękniej-
szą "Czy to dom." Zastawili także powiadzieli,
że to dom gworeja, zaważo nabawano i
przypalano. Tak w powiecie dwójkę dygnit-
ryzowało 125. najpiękniejszych kamieni
dygnitów przestem także Kilkasie domów w Ka-
tołickich. Podhajce ubine, chwiesi jedne
a najbrudniejszych, przestata, drógi i tony
ryplowien dom, a Kłóżyk Koraz ^{si} przestali.

Trzech palojów a benzyna, przyniósł także do
 mej szkoły, ale na dachu retrozylisiny cho-
 nyjów, wewnątrz wozem. Nie wierowo
 temu jednemu i weni do klasy. Tu leżeli
 na siennikach i wózkach, które rebratem
 a unprzeconych domów, soliteri i Kozary,
 palije spustreżysty ich, oderski, mówiące :
 „Ne bix sarvit, to karantet.”

Dziś zbliziat się już do nas, miastkatem w
 Swistke. Spowiedzi jask Lessuryski, Pochabyni.
 Kati i inni pomogarli wazy nie wprawy i se.
 Kati, wyszkoli ich domy opniem sptony.

Palije przyniesli już Koneu Kę a naftę. I statem
 wlasnie i zony na podwórcu. Wtem nadzedł
 Major a ordynansem i zapytał zony : „Majete
 chleba?” Chleba wówczas nie było moine
 w miesie dostac, chociaz mogli by to chaci,
 ale psokame boli się piec. Mysimy wsi przez
 tydzien chleba nie jedli, ani jstowali, a zony

udało się nabyć w najmniejszej Kuchni trzy bochenki
chleba i powierzyła wstruszeniu Stefki, by
chleb wymiasta. - Trzeci i wielkim ratem
dały chleb Moskalcowi, on to spustrocił i
"zapętał": „Majete bolne chleba? „Ni, to
ostatok. „Wiwaras wyjst zedon chleb
i oddat Stefki, a nam rzekł: „Tarystau,
nie drabing, kesić ne dach, alewajic go
wrodg - a domy ocalezj. „My wiwaras natyke,
miast a metodym Turistlem i moim Pom.
i em wyleid na dach, igotki narili wrodg
i nam jz podawali. * Turystsi byli
pawni, że nas Moskale postroselajz, ale nad,
biał jzki Karotk: „^{i zawstał} Dlewajic, alewajic,
a domy bodez uste. „Jak to ustykebi sz sie,
dzi, rzuciłi się do natumten i tak przez uste
trzy dni i nozj przewalising i domy ocelaty.
- Wyjście moskaliemski pominaty się dom.
nasem wrozi napred, a przez oszersonie

ulice nie mogne byto przewrosi amunicji, dano
 wiec mskoz, by wyjei gresci, lub o ile mogno,,
 ini abkali ewra. Gloraj o tego powodu byli
 bardzo niekonteni, bo chcieli koniecznie
 spalic zewreja Glalperne - a tu nie tra.
 W Monasteryskach byla wspomniana fabryka
 tytoniu i cygar. Do zdobycia Monasteryska
 udali sie Moskale do fabryki, lecz zastali
 brame zamknietą, a swicki stowia a Klu,,
 wami stalo pod brame. Karano im brame
 stworzy, ale xi nie chcieli. Moskale nie,,
 tychniost ich zastali bagnietami, odebrali
 im Klure i wensli do s'ovodka. Tu w Kam,,
 relonji zastali jakiegos urzednika i Karali
 mu pokazali wszystkie magazyny i zapasy.
 Ten natychmiost wstap i pokazywat im wzine
 przybory, tytonie, stady. Moskale porapaloli
 wli dwuzie cygara, a Amuzasem urzednika,

konieczności ce spowolnieniu, ulotnił się.

Łączęto fabryki, grabi i improwizacji węgla
na ulicy, - przez Kilkę bytami przeważnie
przez Burzacz kotłami łowami tytoni i cypru,
na. Zrobiono wiadomości tam wszelkie węgla,
drenie, a to Kantonu to miljon i improwizacji.
W Burzacz masina byt wiadomości dostaci 25,
cypru zapalita na 10 Kopytek - Wierciarki
ce w Kopy w czasie węgla nie boli się węgla
manipulacji - niema widzieli, jak Święty,
siemioletni baba zapalił sobie cypru i
ulotnił, że mnie nie widzi. W Kantonie,
węgla cypru i tytoni na ulicach węgla,
mi egotyrowano. Maszynę Kopywe w Burzacz
masina wzięto, a byt one pełne. Konce
siemioletniej Kopy masina byt dostaci na
rubla - Drenie i maszynę węgla na
ulicy i grabi, a ludzkie bronki w Kantonie,
na Budyń po Kopy, - a przeważnie masina

już było widoczne, że po takim miewni trawsturi
 i fida nastąpić musi. Miasto przedstawiało stru-
 ną widok, dym i opłisze, a powalonych
 domów wzdłuż warty się pto miemie, a wsiad
 tego czasu kłuska wtożęli się stoczyć
 i jak w rękach wukali z obęży - w co to
 byli ze stoczyć - miemiani i rydri ta-
 ty. Kobiety, które przed wojną miasto
 walczyć jedną poduszkę - to wzięte w
 Terie przepięty - dris mieli - i mają po-
 i wili w po powoty. Et lepiej waiing wisto-
 ne na ten strasny, a kanielny widok.
 - Ale był i uzd. W kilka dni po przy-
 byciu Markali do miasta, opowiadano że przy-
 sedzi do Bussara nase luit wójny, by-
 deis wzdzi i nie poswili miejscowym br-
 szbyżkom tak wbrew. Wysestent
 wstanie a budynku wstolny. Wtem nast-
 chodzi szbyżkim krotkiem jalkis wyszkicy

wroście i wścieknie ubrany oficer, a sportowca",
my mnie, raportat:

"Gdzie direktor?"

"Do ustny" odpowiedziałem mu. Wówczas
on wyjął ze swojej kieszki i najczystszy
polskiemu rekt do mnie:

"Pułkownik Turzyccki." Ja odpowiedziałem:

"Sierwiński" on mruknął

"Kierownik nasz brzoimj prawni setnako,
ale innym prawni stajemy. Dniemy on je",
kierownik biznesu wstaj. W porównaniu prawni
minut chwil wbydawa prawni, sale wstaj
i inżynier. Na ustny rekt nie niego niezysy
oficerowi i inżynier wsem prawni do zmię",
ichu wstaj. Tam nie inżynier były
rozwiernone portrety Koisincki, Mickiewicz
i innych znakomitych Polaków. Na ten wstaj
dok inżynier oficerowi podejmowali inżynier i
tak dalej wstajali sale i seneg. W pod zmię

77

przemyślał domnie dwóch adwokatów, obierając
mu dat mapę powiatu, który widział na
izbie. Zwróciło mnie to bardzo, iż on przy tej
rybkiem wyłożeniu wloty mógł być mapę
spustosec. W kilka dni później pojechał
dalej i pod Borkami dostał kule w ramię
i rękę na miejscu. — Musi paść z ręki
Dobła?

Na miejsce Świątków pojechał do Burawca nowy
zarządca, a całym gronem urzędników i pisarzy,
kierownikami i szeregami żołnierzy.
Należni do niego należał się Szepetytycz. Był to
stwierdził duży wzrost, Karatej postać,
ramię było wyłożone, nosił się po wyjątkowemu
czysto i schludnie, stałki w obójku, daskonca,
do miarist po polsku, po rosyjsku, po rusińsku,
Francusku i niemiecku. Dostępnego jego był
Antoni Doryj Kowyc, urzędnik Szepetytyczski,
ale urzędnictwo polegało na tem, iż obaj

pozemili się a ~~dwunastu~~ dwiema sióstrami,
mi, ten potem a różnymi pomieniali się tak,
że pan Głogowski miastka a Sceptyły,
tam, a pan Sceptyły miastka a Głogowski
rysem i godził się wyrzucić. Sceptyły
tyś miał dzieciów trzech, a Głogowski
czworo. Urzędnikami byli:

Markow, prawdziwy Muskal, mienawidny,
ry Polaków, w obliczu nauczyński, miwid
wzrost do nich: „Wy uczyli, że Muskał
mają jedną wko w stowurze i to na samym
sowetku - a padacie jak ja uczyli dam.”
Był on jedynak przytoczony stowurze, a uel.
mowetkim uczyński Anuray - podobny
wzrost do namiestnika Michale Bobryś,
wkiego - jakby jego sobotwin. Jedynak
Markow i jedynemu z nauczyński uczyński
nie zwłid.

Dziwanowski, polak, dobry kłopot, etc

79
stymy snaps trompete, wiecnie chodzil ze
pity, a mowil, ze pochodzi z Owroca jak
w przestaj linii ~~wow~~ a wzdolny, Musianow,
skich wt Kwiecia Runyke - a trze cewki
nie do Romanowych, ale do Driewanowkich,
Languskich, Musianowkich i Dw Ostrowskich
nalezic ma. "Musimy jednak isho sie,
dziel'."

Rudonko, Pousiny, rawnie ryzto ubranj.
Antoniewicz, niegdys' profesor gimnazjalny
w Buzarzu, w Krotkach polskich byt hawer
mile wiadomy. W Sokole polskim nej uwadil
a w czasie uwolnienia narownych sehad
na koniu w polskim ubraniu na wle
intencyj polskiej. Mial tady majsterok,
ale go przesumbad - i nauczylietkiego egre.
minu nie stozyl. Wstapil wiec do stuzby
muskiewickiej, ale Moskale gadrili mu,
i rieden a wisk nie stuzil mu podziweli,

razem mądrzej się odrażają. Ras pokłonił
się z nim Rudenko i dał mu w twarz,
mówiąc: „I takimi jak ty u nas po mo-
skiewsku sprząg się ratować!” „Je-
dnakże Antoniewicz w Buczarsku ni-
komu najmniejszej przyczyny nie wyrażał,
swoim stanął się Rosolennu pomiędzy, jeśli
ktoś go o coś poprosił - I skłoda i stopie.
Janeski, z rodu Czech, uwięziony
w Galicji, był on sobie takim zwykłym
pięknym i najzwyklejszym
najszlachetniejszym z nich. Tonysew,
prawdziwy skurkał, ale wielki dominan.
Był on winaty, a zima jego była ma-
lutka namiętna i miła Robiecinie
Dan Tonysew ujęwiał ring de Po-
zi, a sam wiał do siebie, aś ducie bu-
markie Gulki, i spał z niemi wim-
reimie - Lichy Romic był jedynym

Tonysewe, bo jedyna z Julek byto wd
 niego w stanie blagostoinym i w czasie
 powodu umarta - a Tonysew tak
 sobi to wiedz do sercu, se se zastrelit.
 Najgonnym jednak byt niejak Pawlat, syn
 sztopa z puda Struzja. Posedownym byt on
 prefektem muskalo filiskiej bruy w Bura,
 use, a ranzem rezerwownym austryjackim
 oficerem - mislo jednak do Muskali. Mial
 on syna, o ktorego nie dbal i jesi mu nie
 dawal, biedny stawuine chudziel po powro-
 nym szlebi po skobirnych wariach.
 Narelnickim ranciarzem i merkieuskiej
 byt Medyriski, Polak, mial on sone
 Polak Polka, tancow powrasiny i przystojny
 Kobiety - ale ta mu nie wystawerata, furu-
 Rat nigz wlic w Buracze inny, gruby
 i tlusty paniz - naruska jej nie wymie-
 nie se wygladom na mgzie i drzew

Sam Medykuski, musie niegdys pichny merycy..
zme z powrotem rozpuszczony zycie skodrit
pochylony w kablu, w supetnie puchony
do swej Dukliuwskiej i „Dolce”
Lienkiewice. Wnetku nasid ramne
nahajke i lid niz urzeplnie zydow.
bali sie go tes zydzi jak dyabla. Gay sie
zarem zydzi miedzy soby handryzylki i
spresali, a ktos krzyknal: „Medykuski
gajt.”, to jak urzeplnie usiekkali po swick
nawick. Na powiekanie w lid o nim i sprawe,
sam wlasny oglosz z lid i sprawe w Konie,
na. Dostalo sie giduwal niemi i kato lidom.
Kawale ugodal w kras, ze me i miarki maza,
mice miro naklyte. Jednej wresimiac, nasur.
Klim Gwardzka miat zewrat papier,
Wtozmu miro byto naklyte. Obrzyd do
Medykuski i ptarem nabli tak z lid ko.
bitz, ze ta dure mierzyc skone w Wialku krasata.

83

Preptytys i zego podwładni wzięli w Buzarcu
świątne interesy. Natomiast na wszystkich wtaści,
wieloznacznik i domów portalki; rzemieślnicy; kupcy
również musieli je płacić. Tadażek brali
w Koronach austrojęzycznych, a zapisywali
w rublach. Cena wędzianej ruble wynosiła
3 Korony 33 halery, ale w rydze w moskiewie je
było ~~kupić~~ Kupić po 2 K. - Kupowali oni więc
ruble w rydze, a natychmiż w następstwie
legalny spór ichowali do Kienu. Tak
był wielki szty. Kosa cetera. -

Przebiegli również w Kary, byli rozporządzenia
n.p. Ni Koma nie wolno mieć wódki w do,
mów więcej ponad domową potrawę, lecz
nie oznaczono miary tego rozporządzenia.
Chodziło więc świątami po wszystkie rydackie
i szukali wódki. Gdy w Kary znaleźli taką
wódkę, kasano mu płacić 500 rubli Kary
lub Karywano na 3 miesiąc awente.

Gdy widzieli w domu nie było, umieli go równanie
podsunąć, a potem znaleźć. Naturalnie mi
a w aneksie nie widział, były tam dwóch dni
nie wytrzymał, ale musiał się być a Moskwa..
kami potargani i inni. Kasy receptacii.

W domu, a Kłonek mieszkając wyjechał,
a takich było dużo, zabierano umysł, a
porostawiano tylko najcięższe. W ten
sposób obrabowano pomieszczenie naukowe,
go na party p. Settera. Był to statek re-
misy i wyprawę ciężej ramy. Innyto-
wano dla niej silniejszą wyprawę. Wysłano
jednakże zabrak Septetyks, a ona jego i ciężej
wyprawę, w tym momencie znaki nie br-
liwie. Tytuł dawali im re strachem oświe-
nienia, a gdy Kłonek a pani Moskwa
wenta do sklepu i wybrała sobie mate-
rialne nie subknie, radeńcy nie odwrócił się
od niej wisi pieniędzy.

Najbardziejymi a wszedni Kow; jak widzial, byli
 wioras nauzyiele ludowi. Wszedni Rome sig
 dowym: potat Kowym pozyczali rydzi pieniaz
 dre, a poniewoi byto teni, wiec mozna byto
 wyszyci. Nam siednast nauzyielom ludowym
 ni kt nic pozyczyci nie chce, bo mowione,
 ze wzd austryjacki nauzyielom ptacie
 nie bedzie, dlatego ter ci; ktory najwiecej
 nad uiniazta ludu pracowali; pozostali bez chleba.
 Limie zblizata sie rybkim Kowkiem. Na Podolu
 esi bardzo nizko i wpatem, bo tu losow mato
 a wazke Kamienney i powoda wozny nie
 pozyczycione. Posedtem wiec w imieniu nau
 rykielstwa de Greptylure, aby dal nam dorewe
 a lasu. Ten przyjt mnie bardzo przywie, prosid
 -niadai i pozostawet mnie zyciem. Gdym
 mu wytknuzet powid mego przybycie, poleid
 mi zrobic wykas nauzyieli i posedto zyci.
 Na wykas ten dal mi a lasu wepiniestki ego

120 metrov mesičnych dnuve wos a dnta."
wz. Druwe to wotičičilimj pomjzdy ncu."
wz. Druwe to wotičičilimj pomjzdy ncu."
wz. Druwe to wotičičilimj pomjzdy ncu."
wz. Druwe to wotičičilimj pomjzdy ncu."

Tan Maturovski, wozgeder dibr w Pre,
pimash det nam dnuwe dabr, mowizet:

"Sepij dai to dnuwe lictnyu, a wostučinu
namyričom, wozelily je mieli wabowse'
Markale."

W pimižemj jednost byto trudnij. Za stane,
nem pana Seljduwira stozily dlu mes
kupy puzjety w Kurwic 2.000 Kown i
dali je do wotič buwistara Stewana. Byt
to more ni ety wotič, ale stupi. Nie
mist on ni pilniejsz, jak puzjety do
Medyčičičej: pochurwili sig, re na jeso
wre etwano pimižde me puzjety dlu
namyrič. Medyčičiči rabuť wos te pje."
wz. Druwe to wotičičilimj pomjzdy ncu."
wz. Druwe to wotičičilimj pomjzdy ncu."
wz. Druwe to wotičičilimj pomjzdy ncu."
wz. Druwe to wotičičilimj pomjzdy ncu."

Dyrektor wstąpił i wstąpił p. Keffermüller, dając
 wiadomość o tem, powrócił do Septytyana, obymu
 to piemię, one wydat i ten już skie i piemię, ale
 oddać; wtem nadjechał Medyński i powrócił.
 Tawrosy wsi co woby w niemożności tym dla Kef.
 fannillera zępku, ~~raz~~ zupełnie tak, jak to ~~nie~~
 woby, gdyż, gdy chęć chęć wstąpił, wstąpił
 w Septytyana do Keffermüllera, a starożytny
 dwa paki w rękę woby, wstąpił: „ Nie mogę
 wydat piemię, bo jestem awaryjny. ” a dyrektor
 mówił: „ Ja ten nawet wstąpił. ”
 „ Ej mi mój. ” — Piemię, one po prostu.
 Wiesz Najwyższy miata ci stawiaj nocnego
 stróża, który przed wojną, razem w noc, że
 miast Keszyci: „ Ostrożnie i wzmocni, i gwałt
 na trawie masyjnej. We dworec res' hne.
 kiesz Potokiego stróż, który gwałt na wojnie
 hawolin, zupełnie jak to w „ Gwałtynie ”
 autumnie przedstawia Mickiewicz, gdyż w No.”

wyprisku Fryryk normand i Li-
tuinem. I nadziejsiem Moskalsi ruz-
raz ten ustat. Prax sednate przypomniał
sobie artysta najgoraniski swojg rste-
ke i skoto drieniztej godking wieczorem
w najlepnej myśli narazt gwei' pohnatej.

— „Austryjci w Buzarsu !!” wozie-
snęli satelci i Koracy. Dłilke tyzicy
Moskali mybiego a dmiow. Oficerowie ro-
myzcy gromadzili wojtko po ulicach.

Preptylcy i wozycy rzymsowicy, Medyckie
ce swowim rancdarmami wpadli do stajni,
wotajac: „Gdzie Torreta.” „Tobitcy po-
mybiegaty a ptarem i lamentem.

W ~~Wje~~ rzejdzie, dridejsem budymben
Pradz puziatowej, pa Rowano jua Kasz i
papieny. Nareszci mystat oficer silny
patrol na Nęjowankę i ta stowita
niebezpiecznego „Austryjcie” na gromym

89
urzymku, który wbie najspokojniej wycie
trele wywodzit. Niebezpiecznego wycie przy,
prowadzono do Komendanta wyzkawego, Kuznie
~~Katani~~ Nestorenki. Ten zbadawny sprawę,
odebrał trochę, a mistora puścił wolno.

Łał ten, moie i umyśluz, ubawit cete miasto,
a Kuznie dworuweli wbie najbraniej z szu,
nawniek w i randermerji, bo oni są naj,
braniej enienawidzeni w cetero państwie
wzyskkiem.

Kuznie chieci się popisać humanitarnosiz
i ratosyli dla ubogiej ludności w zmaczu
Sokota Kuchnie ludowz. Wzardowbie me
dole abudowali dwie obremne Kuchnie i
wmurowali dwie ogromne miedziane Kotle
Kotły dla gotowanie straug. Do skoliwmych
obzareteli wozpisano puise z dostawienie
Kawtofli, buneków, fawli, stonuz, miere,
pieniszoz i s.p. Trzibe ta wiuwota się woz

karwi „Spróbuj nie dać!” Zwiersono więc
wszystkiego podustatkami, a równie ci było
genne mówias długi po dwo wach. Pani
Srepty Tyrowa zaprosita miejscową intelli-
gencję do pomocy na naradę i ja bytem
tam obecny. Było to w gmachu SOKO-
ła. Mówias poraz pierwszy widziatem
ja ~~z bliska~~ z bliska. Była to kobieta
jednem słowem piękna i przystojna.
Lecariator na pierwszym miejscu obok
niej siedziata pani Medyńska, tuż za
nią stał Medyński ze swoim narad-
niemi kani, dalej córki Srepty Tyrowa,
Mica, Jilca i Marunia o pięknym
greckim profilu twarzy, ładne panny,
w których malowaty się do niemożliwo-
ści, potem panie z Burzara. Tancuro
stali, byli miżary nimi księża, nau-
czyciele i urzędnicy, tak Polacy jak i Rusini.

91

Porozumienie zarządziła pani Dreytztyrowa, mł.,
wita płynnie i stadła, a dźwięk jej mowy
był przystępny. Wówczas to poruszyła pierwszy
stwierdzenie czołgą rosyjską, mowę, w Sze-
tytyrowie po polsku nie umiała. Mowa
ta zmieniła moje wyobrażenie o mowie
rosyjskiej, gdyż dotychczas stwierdzenie było
kudsi Kłuzgich po rosyjsku - A. j. pro-
stych Moskale, a Kłuzgich zawsze nie
szłyka: „Czort pabier!” lub inne
nieparlamentarne i nie nadające się
do powtóżenia wyrazy. Tymczasem, że
mowa rosyjska piękna i po polskiej
dlażem jej pierwsze miejsce. Tożby go! „
wyjął ichyż niły udawci Moskale rzy-
wają narrese rusinów, Kłuzgich Moskale-
te i Ukraińczycy nie wsumieją, narzucając
to narrese charakterkiem, niezgodnem
intelligentnego Rosjanina.

Mówiła w tym sensie, że wujcie sprzeniewierzył
na ~~ten~~ lud gład i ngorz. Chęć temu re,
public, przytłaczając car Mikolaj i cesarstwo
i poci, byśmy się zajęli wstrawianiem
tych prowiantów i respektowaliśmy z reg,
dem wyjątkim, który w takim i po
kudsku nie to sprawa się zapatruse. Na
takie uwarunek niekt pomocy nie stmi,
wit. — Okuchnie stworzono uwrocznie
i walep miasta i re wlekt podzięzano
stoty i ponakrywano zamiast obrumie
Kolowozę i i butkę. Były nawet talere,
miska, tyżki i more, które bez wielkich
rachodów i zdem porobierem. Na
gmaszku Sokota pauciersta i zowu,
noniebrakolista wyjątkie chwory
giew, chody obrypano sasnowemi
gotarblami, ras w soli na sianie

ramionowa ~~z~~ portret cara Mikolaja II., a
 obok niego dwa wspaniale obrazy Mi.
 Kiewica: Głosiński. Naprawdę, gdyby
 Mi Kiewic: Kowalewski zgodził się, sam by
 nie wierzył swym własnym oczom, że
 ich wreszcie razem na ścianie umieszczono.
 Długoś Nostajko, umiarkowany i skrytyk;
 miał karykatury w umiarkowaniu i brzośnie.
 Wreszcie wbrew swemu wierszowi Kowalewski bez-
 ostannie się zagnęł, to wstawili do ścianki,
 lecz nie było w nich widnieć powstrzeżeń
 skąpienia się w modlitwie, jakże wreszcie
 widnieć w Kowiele Kowalewski widnieć się
 daje. Totem miał Nostajko psemowę, ale
 widownie nie bardzo była ona mu miła,
 bo miał try w oczach; Kowalewski był
 powściągliwy, że car Mikolaj II. dbając o lud
 biedny, przepisał im te dary - ale o Kowalewskich
 obywatelach, którzy te dary przepisał, mógł

nie wspomniat. Po nabyciu starej zaprawy
biednych ludzi do stolu i jedli e miast
bawars, miaso i Kawatek stoniny e chlebem.
Bawars byt upytowany na sposob ruzyski
t.j. warucono do Kotla naras buraki;
Kardofle, fasola, miaso wotome, wieprzowe
stoniny i kumpy perłowe, e potem zslano
Kwasem. Byta to potrawa nader po-
rywna, lecz nie trafila do smaku
naszej kuchwini, nie uznali oni wiewies
senne prawdziwego stolu, ktory nie,
stapit dopiero po ustapieniu inuwarji
ruzyjskiej. Kartowano wiec sobie:
„Ano ktopcy, jednie bawars, dobry bawars,
Lecznasie dni pod kawke stat, cho-
sokiem byt nakuty, choi go pier,
nie chiat jesi, ale prosiu dobry bawars.“
Pluchnis te objety potem narre rakownic i

to lepiej umiały trafić ludności do smoka.
 Narazem po otwarciu kuchni wstąpił do jej
 salni Paweł, a spowrotem nie śmiejąc,
 wskazał ręką na portrety Kosińskiego i
 Mickiewicza i rzekł z gniewem: „Co te
 buntownicy tu robią?!“ I rzekł te
 portrety wyrzucić. Wskazał tu wtedy chłop,
 starszy inteligent: „Na fotelu siedzieta
 pani Medynska, przystąpić do niej jakis
 chłop z Medwedowie, a wskazuje na por-
 tret cesarza Mi. Kłajda II i umiścienie się Ktoś,
 niżej, raptał „Grawda pani, co to je
 nasz najmytostywnij wyj ces?“ Medynska
 udata, że nie słyszy. Ten drugi raz pyta
 to samo, Medynska odwróciła się a powied:
 „sz. Chłop jednoraz nie dać ze wyprawy, trzeci
 raz powtórzyć pytanie. Wówczas Medynska
 odwróciła się z gniewem i rzekła przelotnie:
 „Grawda, prawda!“

Do Komitetu Kuchennego należały a powyższe
przedewszystkiem Solki, ale Pawlat ex-
tra te panie wykanowai i poręczy-
wai - więc wspomniane wyżej Kie w-
stąpiły. Najeto więc za pieniężne
zakaz i Grapelski, również vs. Kertajki.
Czesła wyzna była także w roku wydziale,
Towej ziskkiej ~~toż~~ w Kola Kucharska,
gdzie panienki i wótki mierzają ta-
leprych wzięty się gotowai. Urządzenie
tej kuchni było bardzo wspaniałe.
Same naczynie Kuchenne kosztowały
przed wojną przeszło 4000 Koron. Były
tam miedziane: aluminiowe garnki,
patelnie, wagi, noże, porcelanowe
i talerze, obrusy, serwetki - Jedne
z młodych panie nauczylietk przez
Jupoty i drugo seryrnosi' wygadota się

o tem przed Sreptylgawoz. Tu razos nu,
 razos rano osobiscie weszta do budynku
 ku skolney wros z xandarmanami i
 wyszta z obrata - naturalnie dla siebie
 i wyszta z przepadto.

Kuchnie ta wezietowata do Kowice Kuchnie
 o. 1915, a potem upadla. Byta ona wpraw,
 dzie riodtem dochodowata zynownikow
 maskiewskich, jednake iuridery takie
 s ich dobrych szekisch. Byli i mizdzy
 maskalami ludric uresiw.

Do Burane spjednono z rorinyk pawiatow
 banero wiele yzdow. Wspolonem miesic nie
 mieli oni ani gorie mieszkai, ani w
 seci. Okolo 2000 yzdow niedziato dniem
 i nazy na okopistku, a byto to juz przy
 Kowice pordziernike o. 1914. Nares wpaclazy
 na okopisko Tembanig i mshajami zruszto
 ich psdric przez Stryps na drugy stron,

do przysiółka zwanym Chetki. Tam cała
Polska wprowadziła w tym miejscu nie żyło..
sta, najwyżej na metr, ale woda w tym
czasie już zimna, a rydzi w ubranie
i w butach musieli przez rzekę prze-
chodzić. Zaledwie jedność przesiadki, wy-
jeżdżali z domów i inni Gubajcy, którzy
tam kwatrowali i na kajami wyje-
żdżali ich napowrót przez rzekę na
Kopisko. Nie drim wiże, że wielu
rydów się przesiadło, wybuchł między
nimi tyfus, umierali wice całymi
gromadami. Szepetył Karat wice
zrobił ogromny samowar, w którym
mieszało się około dwa hektolitry
wody, wystawił na ogniku Kilkę
długich otwierał stajni i tam
i tam dawano rydom po filiżance

herbaty: po Kawatka chleba - Lepiejby 99
wzrost Markale zrobili, gdyby ich byli pu-
nili do domu.

W moim w domu, jak w węgrych nich nie,
wzrost; była wielka bieda. Cięższe
wzrosty, a w domu nie mieliśmy ani ^{małki} mąki
ani jednej kartofli. Jarmem stowem
zapraszał nam gość, a było nas w domu
czworo. Tęsa pierwszych rzeczy byjdomi nie
miliśmy w domu ani dośrobin mleka.

Sen Bóg o węgrych nich pamięta, kto
tylko o infusie Gemu się piewie. Gdy moi
synowie parli na wójną potens witem wtrici
pmoniazi na ich intencje Litani do Najświętszy
Damy Maryi Maryi i psalm: „Głto się w pie..”
Kę. Ptas gdyśim w domu już nie mieli,
został Bóg na moim wiewry sen. Oto echa..
woto mi się, że statem na podwira w kolnem,
a wtem spustroystem i. p. Oja mego, kōdź

toż do mej piwnicy beczkę z Kapustą i
wysł do mnie: „Chodzi o to, ile je
dla siebie na zimę przygotować”. I do
do piwnicy: „spokreślono tam kilka
dziejów Kory Karłowli. Potem ugrzeszono
na ulicy - tam tam nie było już Murka,
leż tam jakiś Wąsior, a ja obok niego
półno ludzi. W końcu przystąpił do
mnie Kowalski najomny mi Kowalski: „
mi mapę, na której wyraźnie widzieli,
si granice były Galicji przesunęte
ci daleko na wschód: północ - Tęgi
dnia wam przyszedł do mnie Kowalski
p. Chyminowski i mówi: „Grasz przystai
do mnie, a ołom i panna Kowalski
p. Józ Karłowca te były w ołomu, naci,
je wzdł pami Chyminowski i mówi: „Dziękuję
ci ołom Kory Karłowli, a mleka do”

Jest mi to Krizor Lusspinski; grecki -
Katolički i probownik z ~~z~~ Bobru,
liniec. Haczy ten istowiet, dwurazisowuz
nie o hiedric jake panowata w miescie,
premierit do sercu swykh parafian i
i i pospieszili do miasta aim few
Kartofli - i tych siedm few diet Kriz,
dru Kartofle do rozdania mi dziedzic
dnych ludzi, a jedny few dla mnie,
a prosily, bym te Kartofle przyjal,
i gdybym ich nie potrzebowal, bym
wziedal pomiedzy naczyniami. Dwie,,
was miotem jui zepas na ziemie, pre,,
to imioto mostem je wziedai Kolesow.
Czesi racnemu probownikowi i poswi,,
wym mieszkaniom wasi Bobuli,,
niec.

I przyznanie listopadu, czy jeb sie

103

zdawato, byli Murkole na margie potęgi,
sens to nie na podwójnie kilkunastu tysięcy
oficerów i ja bytem przy tem obecny, a
jedem z nich mówił: „A ja wam po-
wiadam, że ta Kampania jest już dla
Rosjan zupełnie przegrana.” „Co? jak?
dlaczego?” pytali inni. „Niemasz nam
było odrazu do Galijski wstąpić. Rosja
ma wprawdzie dość żołnierzy, ~~ta~~ lecz
technika austriacka i niemiecka jest
lepszą od nasza. Nam masze było przysma-
żyć defensywnie i należało wyzyskać nie-
przyjaciół w style Rosji, jak to zrobił
Dziśko Wielki ze Szwedami, gdzie pod
Suttawą przepadł, albo jak Piotrusiów
z Napoleonem. Naszymi sprzymierzeńcami
są tam przestąpić i rus, zaś tu musimy
przeprzeć.” Przepowiednia ta, iż wsumme-
nie zwyciężka będzie spełniła się w zupełności.

Było to w dzień Wszystkich Świętych.

Wszyscy spieczyli na cmentarz, by uczcić pamięć
miejsc zmarłych. Jest tu także grób, w któ-
rym spoczywają zwłoki białostockie
z r. 1863. r. Młodzieńca z cmentarza tego
przestawia się wieniami, wotem polskimi
i napisami osiwiethate. I teraz pomimo
iż kilka tysięcy Muskałi przebywało
w mieście, młodzieńca i domy polskie
tego zamykać nie raciechate, grób
piszki przygotowyli i napisami osiwiethate,
które były. Muskałi i ich starszyzna
władzeli cmentarz i ów grób polski,
i mówili, że to piszki zamykają.
Wtęż w ten dzień i dni następne
dochodzą do nas głuche gromy, da-
leki karnat, a myśmy a także dzień
zamykali, w której stronie litwy
nie odległ.

^{te} Bitwy odbywały się wówczas w Karpatach
 pod Nadworną, Sanierną, Raftowem,
 Lieloną Delatynem. Miejscowości te odle-
 gają od Buzowa co najmniej mil 16 do
 20. — Ja byłem wówczas pure cmentarszem
 sam jeden na Fedorze. Nawaz ustysza,
 tem oddech i ciężkie westchnienia i por-
 ce mych synów, huk wystrzałów z ich
 Karabinów, — porażeni wyrażnie oddech
 syna mego Zygmunta. — Tak było osier-
 wisie. W 3 dni była swa stowarna
 bitwa pod Motokowem, w której sy-
 nowi moi brali udział, i jak mi później
 syn mój opowiadał: „Dziś się bracia
 padło Koto mnie, a mój Karabin od
 cięższego strzelania był tak gorący, że
 go w ręku nie mógł utrzymać, a lufę
 musiałem iniegiem chłodzić. Miśtem ~~na~~
~~złoty~~ srebrny medalik na piersiach przys-
 ”

roty, wroto go dotykaniem, o to w liście
jest miedliżura wrota, bez stów, a je-
dnak mureve. Najstarszy mój syn był
ni wiewas tawie w Karpatach przed
Wiskiem, gdzie był lekko ranny w r. 18
18. Trzeci z wrota Moryn został w pier-
wej patroli wroem Halerem i na wpięty
13. Kompanii piernicy zobaczył Muska,,
li: piernicy z Karpatorsków dat do
~~nie~~ Muskali sturat. - Potem
o Rosydm czasie wiedzianem, gdzie
moi synowie się znajdowali, a gdy
Wojny z nich był chony, takim również
o tem wiedziali. Wiedzianym ich nieras
me imie: Było to jakiegoś drzwone puzel,
czucie, iż Aniot strózi dawat nam o
wurstkóm znai, a jednak, jak się
pośniej okazało, było to wurstkó
prawdziwe.

162
U p. Markowa, narekni Re zgodu, & leciał
ranny Kapitan wryjski. Opowiadat on:
ze „Jakaś w tydzień po rzygim Bursarue
puzes karkoli wyszedł z dwoma set set da,
tami: sanitetem na Fedor. Nawes o sto
karko i od nich wyhyli to się z rone
dwisk Madjarów i jeden z nich zenes
strzelit: mój żołnierz padł, za następnym
stratem padł drugi żołnierz. Wsekundę
padł trzeci strzał: porwałit mnie. Za Pa,
stem na ziemię, a sanitet chiełt mnie
podnieśi. Wtem pada czwarty strzał i
zabija na miejscu saniteta, a Madjarzy
niekli: i tak leciatem kilka godzin
nim nas znaleziono. Jdy w Kapitan niew
wygodował, puzechadzał się po ulicach
Bursaru, a puzechodził jeneratowi i
putkownicy pierusi go ukłonen wideli.

Cisjurdobnego stato się na polu Zatoniewskiego
w lesie. Miałem Madjar na koniu, a
za nim podziwiał dreszczem Korackim. Drogę
dovodzie nimie tam wspomniety dąb. Na
raz Madjar staje chowa się z koniem
za dębem i rągał straszą straszą
raz po raz. Turek Korackim zwał się
z konia, kilka koni pokaleryd,
wasyt wiec stawsie dębe - a nasto
Korackim rempędaj miekta, Madjar
zei stopę pojedkāt do Zatoniewskiego.

Żołnier, pilnujący granicy mostu, zwał się
mowāt, że od Tyrkowieckiego lasu
wybiegła patrol austrijskiej. Wy
bięli Murkale i rągał wotai: „Stacho!
stacho!” po kładli się w kulkędaj
i czekali - Dopiero po gwerinie ustali, nie
stawsy ani jedney straszy. Co to było?

1907

Wierząc bitym pod Burzarem turkiskim
mieszki skowito nie w lecie. Półki Kobi się oni
kilka dni, ale gdy się wypędzi ich z domu,
wice myśli i poruchali się w domkach
za Czernym mostem. Tam dachy na
porokami i gubie ubranie i jaski do
ogrodu Kopsi Kowofle. Dwieście
zobaczył sokoła: nawlił Kowofle. Drukła,
w potem za nimi — awant tego samego
zobaczył pytan, czy on Kow nie widział
i a niesz nie stwierdził się.
Z powodu i gubie strachami w górze Kow,
paskich mnóstwo driskich zwieryst ucie,
Kato jarami nie półno. Dzikie ostemi
stadami przeszkodził tuż po pod miostem,
a wrony niesz przes imdelt — myśla i
przes wiele uciekły. Wierząc mnóstwo
złoty — liczo co miq, czy jiz schybie,
niezety nie mieli soti, czy puz puz jiz me wron.

Srepty tyś wolił sęste polowanie na drildzi
i niejednego upolował. Pora już Karol
nie ~~se~~ obrymi jeleni - ułodził ydries'
e Harpat. Srepty tyś i co i sta Markali
myśto na polowanie - ale jeleni uciekły.
Nadenty imieniny cara Mikolaja II. - Karono na
wszystkich domach wycisnie wszystkie chongzgie
a w szkołach uciorem porażnicami świec.
Dziedzi natychmiast pomysłowali chongzgie
i drinne wron, sam większy skatataj
tem większy chongzgie wystawit. He o Klesiu
porabierano papierowe lampiony i gdy tyś
rapadł pierwszy emierach, porapabano je.
Nakarano powrochny radzi, bo w tymie wbrańca
dwin mieli Markale przepuścił ogólny strone
do Dromgita i dai go carowi w protekmentke.
Kupetnie tak, gao to woliłi Austryjacy, gdy
w dniu ~~17~~ 18. sierpnia wystali rne
wzjka na Belgrad i aby Franusiewi

11
wrobic' przyjemności, wygubili na miesiąc pod
Belgradem kilka tysięcy walecznych ludzi
i to samych Szwajcarów z 30. regimentu. Coż
takich konarów, co panowali i mieli nacłonny
w Wiedniu, Petersburgu i w Berlinie to obcho-
dziło, że za nich tyle ludzkiej krwi się polato.
Zamierzono wydać muzykantów i ich grać:
„Bure carja strani.“ Wierowem o godzinie
tej stanęło na gajcinie przed ~~ca~~ budynkiem
Rady powiatowej, gdzie mieszkali się rosyjski
Majord, dwustu Muskali, sami szlachciami, a
pan Medyjski stanął na czele i zawołał:
„Imyyno!“ a Medyjski wystawił suchy
co ten on dalej powie, a on rzekł: „Zdrorow
rabista.“ Moskale chinem odpowiedzieli:
„Zdrorowie zetajem waszemu ~~blu~~ blaworaje“
co wcalekta zdawato się jakby jakieś słowy,
nie stado imityków nayle zobulkefata.
Medyjski rekomenderował: „Franki won.“

W jednej chwili wyzignieto wszystkie sieble i
trzymano je równo na ramionach. Wówczas
Medynski zawołał: „Stawcie narównu wielki,
nie imperatorowy ~~nie~~ jego ciessobomnie wielki,
czestku Nikitajewu do rąkoma.” Istnieć śluzi
ten słuzysz równocześnie powtórzeli. Nawas
muryka zaczęła grać tymn samki, a
Muskała unisono razem z muryką pieści
tę i pieści. W samej słownej sali Ujardu
było mnóstwo sprasowanych gości, ~~istot~~ a
sta między nimi kio kiożas Hertajka, brw,
mistrz Stern i pani ^{Glorunowska} H., która chwiesi
matka Kalkowa dzieci, ubrała się w szarą,
mową de Koltowany suknie i wzięła na piersi,
niech przypięta. Wina na robnusz dostawerat
Medynski: Stern. Chodziłi oni po ramwiniegrzech
domach niewbanych wtasiniłi: robrowoli, a
im, wiez rękę w paczkę. Nie probowali robnusz
wówczas muryka wino, — piewnieżsi Klenowika,

stynego niegdys Karłowiczy; E. Krigasa
 Gornickiego, posiadatek znakomitej winie.
 Na ulicy, jak zwykle przy takich paradach
 stalo mnostwo zydow. Comisarzy tlumc usred
 seden a inteligentnych zydow, a wyprzedzajacy
 sie w skole szepotalo do mnie i do kilku
 innych panow myjserowego wyznania: „Oni
 tu tak sie cięra, a nie wiedza o tem, ze
 dzis pod Doremyslem padlo 70.000 Mos.,
 skali.” Presygnisnie calymi dygnisniami
 przystuchiwajisiny sie dolekiemu hukowi
 armat, ktory a pod Doremyslem a do nas
 dochodzi, chocis to bylo 20^{1/2} kilometrow
 od nas oddalone. Plus redoliny Dnie,
 ston, a potem jarami; huk mienstannie
 bylo stychai. Wipicowani wszyscy kiego
 hymnu Medyiskimagle popadlyt me
 tlum zydow. Stali oni w usreptkach me
 stawie, bo ruden a nich nie wiedziat, ze

Mostkali w czasie spiewania tego hymnu
mury starci a w kątach głowy, tem bardziej
iż Koracy, którzy między tłumem się wzięli,
li mieli również wrażliwość na głośnie
Naraz Medynski krzyknął: „Furak!
wron!” Zyci tego nie rozumeli. W tej
chwili Koracy ^{wy}przebiegli pochowane po
kierownicach, iż pod płaszczem nakajki
i zwrócił się zyciów po głośnie. Jednego
dziesięcioletniego zyciów, młodego lutego
nawnie, dotk obili, iż biedny skłonił
remont, upadł i muriano go zwrócił
do domu. Zyci i tej masalby chwili
niekaci, ale nie było im wolno, musieli
więc stać na miejscu. Opit do tej wie,
zronem nad brzo Korak na spienionym
koniu - Wyrzy przed nim uciekali.
Wist on depesz, stanął przed gładem

start z Roma, a sam wyszedł do soli.

Wszyscy uważali, że to ma znaczenie. Nawet
 przegadali w sknacki Ujście wyszła
 inicie, lampionu rezerwa gasić - a w mieście
 dane rozkaz, by natychmiast porzucić
 w sknacki wyszła inicie, - zromadrony
 publiczności rozpedriono, a gdzie się natych-
 miast rozjechali - Co to się stało? O to, że się
 rząda mówić, prawdę było. To byłoby
 dziwne, że rządzi o wyszła inicie, że się stało,
 rannę przędzy wieścieli, niżeli Markale.
 Wydano więc przesiewki ryzom ukazy, że im
 nie wolno nawet z jedną wersją drugiej przy-
 zedzia, ruskano ze ukazytymi telefonami
 mi - przysiem niejedną rzecz rozbrucano,
 lub skradziono, - mi dawano ryzom przespu-
 stak, chyba że drugi pieniążek, że ryzari
 pomimo tego zedzia, handlowali, to Kasidy
 Karol, Kasidy Markal, dat się tutaj przekupić.

W domach przy ulicy Murawskiej, pod Łankiem i
na Jaworniu Kuratorowali Murkale: babom
było z nimi bardzo dobrze, bo tak się salutowało,,
stępowali w domu miejsce meza, kłóczyli parę
na wojnę, a murej już i zginął, nadto przyno,,
sił do domu, co mu się byłoby gdzie wrażeń
udało, czy to z rywności, czy to z wdzięk, lub
spokojem. — Były wychochoty na miasto
w piż kuzek buci kach, ubrania ich
były zrobione z drzewiak materji, a po,,
durek nastalady ai pod powiat.

Thigda wprawdzie gniewał się z Krosznie
wobliwie Ks. Wnucha, ale sam się był, by
jakiem niefortunnie ujął wypowiedziomem
stowem ~~z~~ nie naraził się na wywie,,
zienie. Nic dźwi więc, że gdy przynędo
wzrost, aby Murkale z Burzacz wymare,,
rowali, powstał między Kobiętami płasz
i lament. Jedne z nich nawet zawiesza

swojemu Markalowi wskazał na wyzi. 117

Ten przyszedł i wskazał, chociaż nie wiedział
sego znaczenia, ale rzekł: „Ja to od was
charaktero werny, ale niemożesz liwa będrze
wona godzina, gdybyś był imieniem się
wofai.” „Przestawili oni ~~za~~ niyednej drzewo,
rzuci: Robicie panie nie pomiatkły matelę
Markalika - lub wenerując chorobę.

Wcześnie wstąpił tu pod Baurarem mieszkała
panna Fiałkowska, zładka drzewna. Do
sej chaty wchodził Markal, i na śmierć się
w niej rękami i obciążał się nią wronić,
mówiąc, że ma w Rusi sterowiec i desie,
tych rami i będrze panie. Trzewymie jedność
nie chciała wyjść ze przewstawney. Ten
z wopary wyszedł na gósiniec i tam
z Karabinem, wymierzył się do góry, rękami,
lit się na miejscu. NIKT nie przypuszczał, aby
Markal do tego stopnia mógł się rękami,

aby sobie si rzyc odebrać. Od tego czasu
innem okiem zaczęto patrzeć na Moskale,
gdysj poznano, że pod tą warą kryła
ludzie a sercem ukrywał się mąż. Pó,
showano go na otwartej trumnie w Tryb.
buchowcach. Na trumnę wstał Fied Kowalski
i pisał, - a jednako i narej postępic'
nie mogła.

Kilka z nas wybraliśmy się do Trybucho.,
nie, aby oglądzić pole bitwy. Zaraz na
stacy kolepowej w Trybuchowcach wznosi się
wzrostem starożytna mogiła zapewne nad
zwłokami jakichś mierzonych nam już w
ceży. Pod tą mogiłą stała austriacka
baterja i Karabiny marmurowe. Od mo.,
gity na wschód a si do dalekiego lasu
należę się do Dziwna rozciągają się
obrzeża równina, na której odbyła się

owa pigaiogodzinna bitura. Gadyby ludzkie
piraty wojowar, ie Moskale zgineto tam ci 119
17.000. Otos bytem na miejscu i zwinnyj odne,
ze imdte dwiedziatemu sie, ie wrogich
wabitych po obu stronach nasem byto ne,
zem 81. ~~st~~ iotniery. Na mozile ros byto
9. grobow, na ktorych postawiono kryzie ka.,
tolickie: prawostawne. Na kryziach pora.,
wierano napki moskiewskie i ucziestkie.
Nietawno ludzie ci byli wbie wrogami, dria
epiz aiko jakby najlepi przyziwie. Nijoly ci
ludzie nie znali sie, a w zuzerejnych woszech
byli by wbie najlepszymi przyziwiami.

Dria ich panowie, uruwpataury, poktwidli sie
mizary wby i instali niewinnych i more nej.
necunnych ludzi: Karali im sie mowde.
was: - Wzynie to strasne niesprawiedli.
~~wie~~ wie i sbrudnie, a sprawiedliwy jest
balk, gdy chodri o obrozowejstusnej wjzrazny, lub

gdy iście o sbronę unijnionej ludności.
Formalismy się wzywiasz na faksywnie i bte.,
stnem i o zawiadomianiu ludności i zwiłnej
o komunikatach wojennych. Tusi i e ot
tego roku nie wiczytem i idnym Komu.,
m. katom wojennym.

Pras uniedł do budynku szkolnego zatkis'
wysiny oficer, bierzo inteligentny, wysoki,
dusi erupcy, mowit tytko po rusyjsku i
mowit o potkaramie muu budynku szkolnego.
Nato nadredł kolege Heffernüller i ruspo.,
replisiny o oficerem wermang. Minister o po.,
szkła do niego po rusyjsku, myslac, ze on
tawicj rozumie, ser on wrekt. „Gawrite
po polsku, ja po szachtracki ne ponimaju.”
Czy stowr, szachtracki wido rmem byto
w niego pogardze i lekwarzenie tego
nawreza. Konstare byty udekorowane
presliirngoni rysunkami, sranament

ornamentami i obrarami. Były tam wice¹⁷⁴
runkli wryptkiskh Królów polskich, widelki
i różnyk uszi świata, Woyna i Lituanie
Grotzgene, obrary historyczne Matejki i
cykl obrarów z Trylogji Sienkiewicze.
Oficer przyglądał się wryptkiemu dołtka,
dnie, ar naras ewwstet: „Skretuski, to
był bohater!” „Czytał pan trylogji
Sienkiewicze? pytamy. „O je polskę literę,
tunę znam dołtadnie.” „Wier je chaze się
mu odwarzemnie' mowić: „My również czytali
w Romarenie postkiem Tolstoye, Turgeniewa, Gogola
i innych sławnych pisarzy rosyjskich.” „Stanoż
pored obrarami Grotziera, podobata mu się
w „Woyna” i rekt: to pro „Toprawdriusz
poeta, artysta malars.” „Ja zaś rektam:
I Ruszanie mają takiego artystę, ktory w po-
dobnym duchu malował, jest to Wenerrazin.”
„Tak, tak, Wenerrazin to sława Rusji.”

„Nie tyłko Ruszi, ale całej ludzkości, bo
tacy precj jak ~~Grat~~ Grotzjer, Wenersa,
gin, malame wtasy małowoti nie tyłko
dla wasz narodu, ale i inne narody
drietami ich się rachungrają!" "zdrzetem.
Wiwersas oficer narzewnit się i opowic",
driet nam o tragicznej śmierci "We",
nennagine w bitwie morskiej me
wodach japońskich, a potem my,
ją z notatki jak Rz i Karłke i dał
mi ją, pytając: „Czyście panowie
to czytali?" Była to odeśwa Ni Ko,
taja Ni Kotajewina do Pola Kow,
wzywająca ich do wspólnego dzietu,
nie precj w Niemcom, jakster obie
cańka wolności dla narodu pol,
skiego. „Macie już Polskę!" "zrest
i porzynał nas.
Narajutor wrenta się wiesz, w Buzarnu,

ie wielki Króże Ni. Kotaj Ni. Kotajewis
 przyjechał do Bursare, chodząc po Kure,
 tenak oficerstich, a gdzie zobaczył,
 że oficerowie pili, raras bestat: idzie,
 odt im oficerstich odnaki. Strach
 padł na mostkiewstę stowarzysze. Gdys
 my potem opowiadali, że u nas był ów
 oficer - i opowiadali jak myślił dot
 i górsing w Kłonie u nas przebywał,
 mówili skarkale: „ To był sam wielki
 Króże Ni. Kotaj Ni. Kotajewis. ”

W Tomopolu był gubernatorem jakis
 Czwortnyjskij. Przyjechał on do Bursare
 na lustracy i zamieszwał do siebie
 wysyłklich urzędników Polaków.
 Pominia, aby im dać orkazy. Mówił, że
 cała Galicja należy już do Rosji: my
 my urzędniczy musimy się natychmiast wyrzucić

po rozsyjsku, w przeciwnym razie wyrzucił
się napędzi. Nato odwrócił się Nawrocki;
w urzędniczą podatkową, niewielki weseł,
stawał, ale bardzo krzykliwy: „Wynaj
jemne trawo, pokój niewiadomo kiedy
będzie, a nikt nie wie jak się wyjmie
skowrony i co do tego będzie należeć,
statego o urenieniu się języku, wuj „
skiep będzie jemne czas ^{myśleć} ~~awagać się~~
po rawności pokój. „Czwartogodzinny
idziwił się też imiastę mówię i słow „
sternowany wstet: „Niechno pan tak
stusie nie podnosi: „Ja temu nie
winien, że mam taki stas. „Im
tem się skowrony to.

Gdyli ludzie cywilizowane prowadzą se woby wojny
i kłótni z nich nuda się roboty słowa „
tak kraj, nigdy wstawa nie raprowe „
drają naukę porządków, a rozgólnie

nie zaprowadzają odrazu nowego języka. Do „
 pierwszemu po kilku latach robija nie „
 kłótnie emigracy. Nie tak jednako było u Moskali „
 li. Saledwie tylko weszli do Galicji, już
 zaprowadzili język rusyjski bez względu dla
 mate, czy to rozumiał, czy nie. Do rożnych
 ulic powstępiano zakaz w kary, których
 mate kto rozumiał. Na mój rozkaz przę „
 stali w kary, aby nauczyli, jeżeli chcą być
 nadziat w służbie, nauczyli się po rusyjsku.
 W tym celu stworzają w Stanisławowie
 dwumiesięczny kurs języka rusyjskiego
 dla 60. nauczyli. Klasy z uczestnikami
 dostanie wolny przejazd, mieszkanie, opat
 wiekt, pensja: 20. rubli miesięcznie.
 W kary także wrestano wszystkich kurs nauczy
 ichom w powiecie. Między nauczytami
 powstał z przętku wielki strach: nie,
 pewności, co robić. Dopiśnie kurs nauczy

zdradzie Austrii, a Polse jeszcze niewierne
niekt nawet maryje nie śmiały; nie
pójść, narazem się Moskatom. Stami
nawaryjele jak Antoni Lesienski, Józef
Keffermüller, Michał ^{Michajłowicz} Tschowuid, i ja
agromadzili się w moim pomieszczeniu,
nie i uchwycili się, by nie ten czas
różni i nas nie pojedkał. Nie uważało
to, byśmy jeszcze naszym rosyjskim pogrom,
drali, wspaniałym uwalnieniu jutrzejszym
inajmniejsi tegoż jeszcze, ale spierali
w jakich nam go udróżdzać chcieli, byt
dla nas w wyrobione stopni ubli,
wzajem, w innego bowiem urobić się
go o schoty, a w innego o murów.
Ode tegoż nam nie rany były się
drużni w moim pomieszczeniu. Klasy
a nawaryjele przytknęli się przytali,

127

co mu robic! Toż kom mówić się wprost:
„Nie jest!” i myślowo, ale Rusini strachili
się na dwie partje, jedną z nich narysowano
muskofilską, a drugą przerwano się
ukraińską, chociaż o Ukrainę miasta były
stymasie, wi ja. Otóż takim mówić
się: „Mas pan iniaodectur dy dejmatusi:
mas pan wolny wole, a ja radzić nie mo-
żę.” „Czy pan dyrektoridrie mi ten krus?”
„Nie.” „A dlausego?” „Bom przysięgł se,
sawwini austryackiemu, że mi wierzym
będę.” — „Przebież urenie się zezę ke naszy-
skiego niegit stamaniem przysięgi.”
„Bezpośredniem stamaniem przysięgi
nie jest, nawet obwieriskiem naszym jest
znac ten zezę, ale jestli ktori z tego pew-
du staje się zezęeltnickiem muskiew-
skim, to już jest zdrada.” „Odchwerili
wówros zamysleni, less angeden i nich

nie rozstąpił się na ów kurs.

Moskale wstali po uszach, iż jeśli
sto z genow wojennych stary przysięg
carowi, iż nie będą walczyć przeciw
niemu, lecz urna się jego poddany,
wówczas do niewoli nie pójdzie, tylko
muri zostai na roli. Wkrótce w ten
czas powrócił minister wyzka au.,
stuyjaskiego z ruskim regimencie s. 95,
któremu przewodził generał Anfenberg.
- Wszyscy Rusini bez wahania przysięgali,
że stoyli i zostali w domu, ale
Polecy z Saksami nie wstali: „Mamy
tylko jedną ogbę i tą ogbę przysięgamy,
liomy carowi austryjskiemu.”
Tym Moskale wróci do niewoli.
Nie spuszczali się wówczas Polecy,
że wrz d austryjaki tak haniebnie

ich wkrótce odwrócić.

129

Młody Szlach nie miał z reszty rzy, poweśt
wice do Sreptybyra i wrekł: „Danie brawnie,
(z resztybyra brzygi tyle co pan) w Tawu „
poku: Stanisławowie noid wryst kłimi
sklepami są resztybyra wryłody, tu w Bru „
wawru takie są one potroselne. „ Srepty „
Tys, któremu ani pures myśł nie puzarto,
aby wryłody emieniar, ^{wrkarat} aby wryst kłimi wryłody
były pisane po resztybyra. Tydri kłarali wbie
natyhmiaost porobie' jak najwryst kłimi wryłody
z napisami jak: Tabacumajie Tawtka
i s.p. We dure tygudni rbarbarywruens
cote miasto. Myśłalby kto, że to jak:
Orenburg, lub Samara, a to wbie byt
naw puzeriny polski Buzair, a kłowey
mury wrbity są się niegdys' drilkie hordy
aryjatyckie.

Polisz, miyszko, puzbrano równier

w wszystkie strony: furarii. Jeden tyłk
Stefanus, inspektor policji nie chciał się
prebraci i rzekł: „Namane re siebie
nie sam zrobi.“ Tęto powiadzenie nasz,
ciono go i inquiriono do Prusji. Wquiriono
wówczas także kilka ksiąg i nauczyli
tak Olskowi, jid. Rusinów, a między
innymi K. Sapowickiego, K. Narkowickiego,
nauczyli Ostrowskiego, Kirimowicza,
Kilcentubene i innych. Wszyscy oni
wrócili rozprawić do domu, niektórzy
nawet przynieśli pieniądze, bo Markale
się w ogóle do brzy łowić, — co ugrout,
Kiw spótenieństwo urodzić rnalesci
mosina.

Time wówczas była lekka, a
reke romawta dopiero przy Konie
stysmia. Markale w Uchidrie bawili
się wesoło, a panny Srepty Turiswiny

puzebione po Koriacku w wyspach i w Koriacku
 me i stare niadaty i Koriackiem me Koriackie
 i urbijaty sie po miescie, ~~na pamiatki i na~~
~~starych taktach i na pamiatki, i na pamiatki~~
~~zobacz Koriackie i na pamiatki, i na pamiatki~~
~~zobacz Koriackie i na pamiatki, i na pamiatki~~
 i pamiatki i pamiatki i pamiatki i pamiatki

— Tak trwalo az do 22. lutego r. 1915.
 Wprawdzie w dzien musina bylo styzej bezu,
 stanny hull armat, lecz do tego tak sie
 Koriacki przegrzali, ze nawet nie zwracano
 nato uwagi. A i nawet w noce miedzy
 Koriackami i w Ujezdzie powstalo wielki
 ruch. Wiersto do miasta od strony Niżnie,
 i 9000 wojska, samych Samarcand
 Chłopy wielkie, potesnie i twardym
 umyslem twarz, ale umyslem rucien
 i puzeracien. — Nic bylo na nich ten
 tej dumy zdobywcow, gdy mowili: „Jesiemy
 do Wiednie, po glowne starego tabacnika,

wanego Franciszka Girefa." Wielu z nich było bez
koruchów, bez butów i bez broni, obdani, a wszyscy
okrzyki, wspominają wrzawę. Jeden z tych strażników
przebiegł do Ładź Denykowski. Zjechał on na koniu
i stanął przed budynkiem szkolnym, przebiegł
nie: Marat sobie pokazał wszystkie swoje sztuki,
a wygłoszono je, Enket: „Istotnie tak
silniejsi w szkole, zwłaszcza w mieście, że do miasta.”
Wyjechał, a jechał w 10. minut później wrócił
do szkoły zwiastami 800. ludzi i natychmiast
rozlokowali się po salach. Ten dopiero wie,
przebiegł się gospodarstwem. Łaty były budynki
zadział na turpota butów, futerkami. Rana,
Linów. W dzień i w noc było słyszano jęk
we młynie, a katarz, korytki i porokleństwo
rozległy się w szkole. Istotnie te szkole
były w kilkunastu dniach nie do poznania.
Służący tamki pomysłami nie podziwiał,
niefy a dokumentami, korytkami, i in. „

mentami fizycznymi; obrary do nauki prosty, a
 dowej; inne przybrany w kolne powygoruaci nie
 podwirore, lub paliti niemi w piecach, bo
 byto zimno, a rure naturalne podszelz re,
 naturalni wprost s obien, choity s drugiey
 piotra. W mey wkolnej kancelarji ulokowato
 sie wrescie portoficera i starych sanitow.
 Byli to ludzie praci, ale uczeni. Sam wach..
 mistrz nazywat sie Fomiczew, inni zwali sie Tot..
 stoj, Konwaratow, Markariw i inni. Miatem
 w szkole duzy samowar na 30 duzych kubkow, a to
 60. wklanek. Ten samowar byl w igy tym waku
 na 4. jej gossiny nam do 10. uciworem i Kwisdy pod..
 sicer wyzijat wdrzenie 50. do 60. wklanek her..
 baty. Ponial imy sie z nich, ze przez ich Kwisdy
 przechodzi herbata, jatk widka w gorzelni przez
 wozie i alambik. Jedli prztem takze nie mialo
 misza, chleba, stoniny, masta i ryzu. W ruzstkiep
 miel podstatkiem. Miel i widka, ale pili bawta

ostrowie. By stowali nas rannu, a nieprzyjacie
zaproszenia uwiazali w obrze, Pystolismy
w, skgd unaczaj. A postatka milireli, ale
wskrote zial: napras nawigat im jzaki,
puzeklinali uwe: jzgo donedim, skingh
narywali Kamaryllg, a byli to jednost prau,
druzi Murkale, sami Samancy. Jeden z nich
owiazony, a a byt to rtek mykstatowg,
umiat histongz histongz powisecny, wrtat
wiele, smat filowfig, a wrtat nawet, jzst
sam moirnt Penane, opowiadat w ten
spowb:

„Od potroka bijemy sie w Kimpietuch, brzy sie
zapawty te wrotawskie jzng. Gle tam narygd
puzes ten was padto, kyp nie nie zliwy, a nej,
bardziej dokuszli nam te Polczarki: wtkar,
mi na wrapkach. Takli wrotlyk wlesie jzcie
w row, lub schove sie na korath, strosche
i strosche, a mizety nie shybie, ludzie, witi

jak dęby, padają jak muchy od turkieskiego
 smarku. Jeden z nich wyłaził na wieżę i
 rozstrzelił nam 10 ludzi, przysięgł go dopadli, a
 robaczyli także drzewo, iśł nam było go wali-
 pi. Nasz Komendant Korat mu elsi's obiecał,
 iż mu wstę a głowę nie spadnie. Ten nęto wydo-
 był browniny i rozstrzelił się - Spadł na wie-
 mie niezgony, a Komendant bardzo go żałował,
 pomimo iż nam tyle wsty potęgował. Także re-
 zylisimy się wfa'i a tych przekłetych żyw i
 stalisimy oborem niedaleko Głotomyji now
 orokę Pistenkę. Jesdrilisimy wstę do Głotomyji,
 sly wi robaczy, lub w Kapi'i i nie wiedzie-
 lisimy o niżem. Nasz rzucył nas bi'
 armaty, Kanahing i Kulomivty ze żurystick
 stron. Bylisimy otżeni, a było w nowy.
 Lud rarasł żinżi i nie mieliśmy resu-
 ani się ubrać, ani sukka'i płaszcza, ani
 broni, tylko tak jak było stać, uisłat.

Kule jeznawo wybrane mieszli my. W samej
Dystynce i Trusie zginęło 26.000. Prekła
wzbrnata od tonących trupów, a wiele
była przewożona do Koni. Uciekaliśmy do
siołecem całą masą. Wtem wpadła pamiątkę
nas obłąkane kule, pękła i cis 300 rdt,
mierzy na ziemi obrotu, mną wzięto
do domu, myślałem, że zginę, a nie jętkos
wzstaniem. Tak uciekaliśmy do Oberly,
na, a stamtąd do Bursare. Było nas
60.000 i z tej obłąkanej armii wzięto nas
tylko tyle, co tu do Bursare uciekło. "

Ony też, a był to profesor gimnazja „
zajalny mówić: „Lepi to nie wstąpić do dła
XX. wieku, który ma przecież pretensje
do cywilizacji, aby ludzie tak się mowili.
woli, przecież tego nawet najdroższe serce „
wsta między sobą nie wzię. Nawet byśmy
na byśmy nie napadła, a my przecież

mieniony w byt Chrześcijański. Wszak jesterem
 drżymy tego samego Boga. Praco to wrytła?
 kato aby dynastje i i, ktorym im nadskakują
 mieli dentatki i wszelkie wrytly - gdy tym
 rzesem lud dla ich ambicji spnie w me...
 niach. Co nam rozwinieli Austryjczy, Niemcy,
 Polacy, ie nas wrytano przez nich, - a stapi
 narid zamierza przyjsc wrytli ciemiężli
 dynastji i ich kamowali dwooskich, i rze
 mordowaci wrytli bliżnich, ktory tak samo
 chce iyci jedyng.

Wiemer to pora pierwszy porytatem. Karkali
 i to prawdziwy. - Byli to ludzie przestępcy i kłiem
 usiwi, tyłk wrytli niurcing. Oł K. Karot
 kst deprawowali swój własny narid i wszelki
 wali go. Klaidy i Samawier umiel desko
 nale wrytli i pisoi, imosne byto o nim i wrytli
 sprawach rosmawiai, gdy byto mi...
 wida ludzi wrytli wrytli wrytli wrytli.

Opowiada, że w Rusi żołnierzy nie było. Jakas
trzeciego dnia po przejściu Samarcanda do miasta,
upadłem na targowicy roney żołnierzy, a
przed nimi Turków. Porępowudrono z nosz płac
jakiegoś solbata i dano mu 50. pletni.
Żołnierz z Turkami ustali nie miód, zamieriono
do ambulansu i ewakuowano do szpitala. „Coś
on tak wielkiego zrobił?” pytam Fomirew,
wr. „On ukradł z magazynu ertowy Junty
cukier i rozłożył go kolegom.” — „Widzę że tak
marnie wiesz, tak ertowisko Karai.” Wzato
Fomirew: „Gdyby on ukradł winę jęweja,
lub gliceriu wsi Komus w drodze, to już
stapiz, to się pokrzyżuje samo, że stapiz, bo się
daje stapiz, ale w ukradzenie magazynu
wojsk Bawego musi być Karai.” — „A przecież
o magazynie wojsk Rosyjsk niejedem wiadnie.”
„Tak, ale magazyn, bo na wojnie musi być Karai,
w nosz nie Karai, raz wiadnie, ale samo, że nie

umiał skuchać, a Kto Krasić nie umie, niech
sij do tego nie poręcza. " 139

Wrazie mej nieobecności w domu wzięto do mego
pomieszczenia 40. Samowiar, rozbiuryj papure,
dnio Kłódki i ramek. Wjorking po ich
porzyciu wchodzi do domu i widzi petno rest,
dadać, jedni spij na ziemi, inni polz
w piecu mijem Krestami, rury: ku-
faj porzabizone, a ~~na~~ ubranie i bielirne
robrane. Na Kuchni stoi benick, a w minie
gubaja Kartile - a w zielarnej pleurzenie
zeden a mick wolić wbić kaska herbete.
Nie rozgumieniem się wcale, lecz awerem
paznikotem ich uporecznic, bo w'ilez mi
gniew pomiesć, a jeden a mick miw:
"Czrepranang was charewne, iermy si tu
wryzpadawzli, mysielising, ie ruy se-
wnej." " To i widricie na sicienie obres
Dane Jeruse." To ich trochy ~~sta~~ skonoto,

umierają, ale jakis i powariny Muskat
wzrose: „Co się stało, to się już nie odstanie,
aleśmy stąd, od Kilkę to mierzyć się..
drimny na polu wszędzie widzieli, mrowie
i stoty - przebarwi nam, żeśmy wam
skrywdy zrobili - i zamiary się, dzisiaj
mi nam trochę Kartuszek (Kartofli).”

Wziętem jednę satełta re sobę i datem
mu ciwieri Kosa Kartofli. Muskat
nie miał stów podriski i awiari: „Wy
dobry, myśmy wam tyle skody zrobili,
a my jeszcze nam Kartuszek dali.”
Do Kilkę dnicie parti omi dalej i więcej
a nish nie stymateno.

Od tego czasu nastat w Burzaru much
coros wickny. Jedne wojwke przychodity,
inne odchodity, setne arty nie front,
inne się wofaty. I porzakiem wojny
Kaisy Katolik przybit me i ciwie swex

domu obras jakiegoś Inujskiego, a w charakterze
le widzą to, domu tego nie rabowali. Me¹⁴¹
dyński Karat teraz pordejmuwsi' wryt' kie
obrazy, mówią: „Dzysią tu bierkiesi i besei-
ny, oni obrasie tych nie luby i nie wiecu
w nie, to są poganie i ludowicy.”

Ni którzy z miast Konio w wreszysie obras
pochowali, lecz nie przed beseicami, ale
przed Medyjskim, który se najmniejszy
niepostuch nakajty bit. — Wpismade humo-
nytyrnych malowane przed wojny Muskala
z nakajty w ~~wy~~ ręk. Ten Karato
se jednat, se nie prawdziy Muskal, ale
taki umiarkowany emskwisiaty Polak,
re reneyt, jest to kwi' gonyym od praw,
drimego Muskala.

Beseicy przyjechali wreszysie. Me wcho-
dny' stronie miasta jest wieś Kogimontka.
Jako jakby przedmiesie Piawaru, cis'

tak jak Uniońciami Kato Lwowa, lub Pod,
zjone Kato Krakowa. Lud bogaty i samowolny
z tych dwie trzecie nalezy do obrzydliku gre,
ktu Kato Lickiego, a jedne trzecie do obrzyd,
ku mym Kato Kato Lickiego. Mierzanicy maja
nowy wstaniez dwukolorowy mlot, ten wolny
posylni nowy dziei do Burasnie. Poset woj,
ny przyniesli do miasta ro'ine wozow
inabiat, a tego powiedu posylni do samowolno,
sici. Domy maja obresne i dobre zbud,
wane. Czecnicy, miedzie widrze Burasnie
spalony i wojnowany, ze Kwaterantine na Ne,
go'ornie. W Kato Lickiej chacie bylo kilka
Czecnicow, ten zachowywali sie duszy przy
rownie, to mairzy mniej Krotki, nizeli
inni satorni, so jest wielkagz naletyz,
bo na wojnie prawie Kato Lickiej ro'niom
cas niewinzi musi, bez wyjezdow nato
do jakiejby on narodowosci material.

143
Oczywiście ich pięć tysięcy, a dowódcą ich
ramieniemkat we dworek hrabiego Poto,,
Kieps w Buszaru. Dwór ten był niegdyś
własnością pana Mikolaja Potockiego.
Dwór w Buszaru jest przesieleny, a wznosi
się na pagórku wśród swoich sąsiadów
i pięć tysięcy parów angielskiego. Hrabi
wie Emil i Oskar Potoccy mieli przesieleny
cały stadninę koni, lubowali się w nich,
jako na potomków stajni niegdyś
wjeżdżali: panów przystało. Wypiek
koni przepadły, bo w nie wzięli Austryjacy,
zabrali konie. Były tam słoneczne po,,
Kieps, których sianą orobione były
kontowymi i wiatkami sbrarami.
Na sianach wisiały także piękne
starożytne tarcze, broni ciężkie, tunc,
Kieps jatażony, starożytne pancerniki

2 stugiami srebrnem wykładanemi lufami,
miecie, Kordelasy i cate broje ryckie.

Imie siani byty ordo bione dwyocen,
nemi markatami, tkanemi w Bucarsu.

Tracownie tych markat znajduwata sie
nad Strypa, daleko na polnoc od mie,

sta, sa Potasniw. Byto tam dzieciec'
warsztatu w tkaickich; nikomu nie

purwalano tam puzychodzie, qdys brano
sie, aby ktos nie podgladnal, w jaki

sposob te markaty byty tam robione

Sekret wyrobiew tychie znajduwat

sie w odrzynie Czekanowskich, ktorych

tu sprowadzil pan starosta Glaniew,

ski re Stucka, qdrie niegdys imy,

wahano stynne pasy stuckie.

Dzieci Czekanowskiego wazyty sie

w mey szkole, wiec stany majster re,

pusil mnie raz do swego warsztatu.

Widziatem tam cudne rzeczy i przesliczne
 tkaniny. Pokazywat mi jedna mackatę war-
 tosi procento 2000 Kown (ony przedurycenne)
 cata z prawdziwego chińskiego jedwabiu
 kształtu kwadratowego, kasidy bok wynosi
 sit około dwóch metrów, a musina ja
 bylo po stoseniu schowaci do kiereci,
 lub pod rąpkę. Takz mackatę musina
 zakupaci do ziemi, a po dwustu latach
 znajdzie sie zupełnie niemiernowaz. Inne
 mackaty byly tainsie. Pytatem Czekanow
 kiego od czego robiaj cene mackat. To
 wiedziat mi, ze nie od materji, ale od
 wzoru i gustu kupujacych i nieraz bra-
 fi e sie, ze niejedna mackata wiecej
 kantuje woloty i materjatu emizeli inne,
 a musi sie ja taniej sprzedac. "Dzawie"
 czy nie robia pan samych drozdzek ma-
 kat?" pytatem. To nie odemnie robiaj,

do chrześcijaństwa zupełnie do siebie
podobnych zrobić nie musimy, więc Karide
jest inna. Czesem maty dodatki, maty
wzrost, jedne nitka, kieszonki, dobre barwy
dodany zupełnie bezwzględnie podwyższone
lub niższe ceny danej mackaty. Tyczyło
dzieli tu różnic biżuterii, pały
podglądając, jak ja to robie, ale ja
takich tu nie pamiętam - Fove re
duwa, *powiedziatem im." Czekam
mówię, że pochodzą od Persów, ale są
władzą polską a przeszli podobnie, jak
niektórzy z Głównowickich i innych na przykładem
nawet słynnego pana, a rewersem niepomiernej
długo starożytności Głównowickiego, w którym O.O
Dominika nie chciał dać wyrażenia,
bo myślał, że spowiesi bez poprawy stać
grecy, na obrzędach greckich katolickich.
OO Darybnie raz więcej stali odbra dwoje,

niżeli duchowe, bez skrupułów dala Kamian¹⁴⁷
Kiemu rozproszenie; zyskali Kasię: i Skar-
ntow, ten zobowiązał się do utrzymywania
polickiej gimnazjum. - Dziwizji O. B. Bary-
lianie do pomocy mają, ale z zobowiązaniami
zapomnieli. Mankaty te sprzedawano w Bara.,
na Krajowym nie Lwowie, a Kupowali je
miejscowi przyjeżdżający do Lwowa An.,
gliny; inni bogaci cudziemu, bo sub-
ieli Polacy dawno zapomnieli o mankatach
i pasach studeckich, a oderbiają same
siłami swych mieszkańcy febrystycznymi wy-
robami o Wiednie. Może teraz to się zmieni.
Dawidów Crevenion narzucał namchem
perskim. Opowiadano, że on był oszczędni-
wie bratem obecnej rache perskiej, co
może być prawdziwym, wszak rache
wolni mieć brata wiele rym. Do polickich
manekach w Persji wiek on do Persji, a

a car dat mu świadstwo nad Creerianami.

Najbliższą stacją kolei niego byli tyłko Polacy,
których bardzo lubiał. Casy jego majestat
i klasa wyjeżdża była pod ich dorozum,
bo Creerianom nie wierzył.

Jedździł często po mieście Kupą po pięciu
ludzi. Byli to skłopoty o małyteki liście,
skasinyte orzechy i serotkielie Kwisistyle
tworzące, lecz unyżył o wieidyne pasie
i zgrabnej postawie. Towarzystwo jedździł
między nimi skłopoty o piętynge bietyte
relachetyngy obliczające, iż przysiężtęgi,
i to Polacy, lub putoim Kowie najpiętniej
mętu narodzi w europajskich. Czapki
nawili beranie, lecz baweriej estetyczne
i mniejsze, niżeli Korwackie, nie bruchu
ze pasem nawili Kinsziaty, a pochony
tych Kinsziatów i w Kojerisio były bawer
często bawer misternie meblem ozdoblone,

149

na plecach nosili karabiny, a niektórzy
pistoły, ktorými, jadąc niemas w najwiękzym
złotym przez ulicę, kung porobili, a po-
tem jako trojea podnieśli do góry, aby
sobie a nich potrawę zrobić. -

Idąc raz raz do koscioła, usłyszałem wsta-
leka jakis' piękną, choć i monotony śpiew
śdawało się wdaleka jakby jakis' harmono-
nijnie słowne drzewo bity. Przechodząc
bliżej i widzę na drodze po pod Baryk-
kami przez most aż do rynku siedzących
na ławkach Czesenów i śpiewających
tylko jeden wyraz: „Attack” i do nich
stosy: „c, e, g, c,” w wydawano się bardzo
harmonijnie. I jeden z Czesenów stał na
moście, przystąpiłem do niego z pytaniem,
w ten śpiew ma energię, ale Czesen
po rusyjsku, a tembardziej po polsku nie
rozumieję. Zapytany Czesen nie rozumiał

tylko na nich i mieli: „Atak” „co
miało energii, że w sobie jest Bóg.
stała ich możliwość. Wmurowali ich
często stygnęli się daje spółtustka: ca;
stąd narwa Czesenicy.

Aż jacy to byli niewierni żądający.
Przyjechał nas do Burawie jakis stówny,
dowodzący, adaje się Gwanow i ramierka
w hotelu przy ulicy Kolejowej. Stanał on
na ganek, a Czesenicy defilowali przed
nim, pędzą w najrybrym galopie przez
stuga, a wązko, ulicę w yinę na Nagi,
rankę. Nagle na wskazy dowodzącego
stanęli nagle, a konie ich zatrzymały
się wyprężone, podobne rasej do pusa,
gwałtownie, niszeli do istot rygnęb.
Wskrziałem nas Czesenicy pędzącego przez
miasto w walonym galopie, naraz na
skrozi ulicy stanął. Czesenicy: konie

rai skoryty sie rowne wy, ~~now~~ nagle sawro..
 it i aniktuał jalk ducl Bankie, ja rai
 przym przypomniatem sobie uniwerał wiewu
 Malnewskiego: „A step, koni i Korak jedne
 draka duwa.” Umili oni sechar, sto,
 ja na koniu. Gieplizat sie ras pomiędzy
 pederqyk koni jakis driesiioletni ryzdo,
 win i bytlyg go konie na mraz & k. roz..
 niasty. Wtem jeden z krewniów porpura
 go, blyskawicnie wraze na riodto,
 a z ujechawny z dwiesie krotk^{ow}, rucid
 go na chodnik w bezpiecne miejsce, ale
 tak zgrabnie, ze sklopice stanęł na no..
 gach i przyględat sie z usmiechem na
 galopujacych jeźdźców.

Raz w raię swiat Wielkanocyk w r. 1915.
 siedzieliśmy przy imiadanu. Wtem stwie..
 waga sie drzwi naszego jalkaja i stanęł na
 progu krewniec o nadzwyczajnym obliczu.

Planet i edumiad sie, my rowniez kidiuwni potry.
my na niego. To chwili milizenia stangty br.
reinsow try w oracki i najryzstwym 1884.
Niem rzekt po polsku: „Chrystus Jan smar,
turykhwstat.” „Prawdziwie powstat! Jai pan
Polak?” „Tak jest, Polak jestem, Wawrze,
wianin, kes zus figi lat ajryzstwy miasta nie
widziatem, a narzucam sie Wajciechwstatki.”
—Bawit a nas kilkie godzin i spowic,
dat nam rowne wreczy, ktone naturalnie
barare nas rajmowaty. Byt on przyzwickony
do usoby samego macka i dobre mu sie
pawdzilo, miat pieniqare, jadt to, w
sam macku, tykto testnit ze swoimi i
ze polskq mowq. Potem przykhwstat do
nas wstq. Gdy wyjezdrit podarowat nam
jakkis tabliczky grubq na centymetr, a
stunq na decymetr. Nikt nie wierit, wly
to byto takieq, szadqwali, ale daramnie.

153

Była to herbata, samej esencji stwardnionej,
której sam wach pił. Z tej tabliczki można
było zrobić 3000 melanek: nie stuzi was
nam wytarzają.

Creseing brodził po domach białej. King, ale
i na nich był spóźniony. Dasi było potorygi nie
stole Kawatek Stoning, lub miere wiepusz,
wegs, a Creseing w tej chwili się wyznosił.

Żyto mleka nader podwiasto, bo Creseing sami
mleka słowem nie kwaterak dwili, a mleka
wypijali. Takie kobiety i dziecięta nie
były przed nimi bezpieczne, ale na brachcie
lubili się gwałcić, które się wcale nie broniły.
ale wujem do siebie wypraszają. Pojechało was
starek Creseing do Dzwonki, weni do szaty
i musi zabawić się z gospodynią. Płosej jednak,
starek ambityng, w sınıaty, rwat raziadw. Ci
weni do irby: rozporzeli z Creseingami bityk,
Walka była nieładna, bo Creseing ^{dwóch} na miejscu

rabiti, a dwóch wiekto i dali rmaci wacko,,
ni. Ten wyrost w tej chwili odziedziczył
krewniow i i sprowadzili a Insewtocki
mesim sztopin. Wzyszy byli przekonani, ze
ich natymist powierza. Przyprawedono
ich przed wacke, ktomy badat sprawe, a
thimarem byt jedem a Polakow. Gay
badanie sie skonczylo, wyzost wack
z kiceni puzilanos, wyizgnat trzy
ruble, a rozwiazany sie do sztopa, rzekt:
„Masz tu trzy ruble jako odskrodowanie
za moja ring.” i poszlo sztopin do domu.
Wtedy praw krewniow wyzost ten byt
zupetnie sprawiedliwy.

Dany krewniec umiost na Kozinsence do
chaty, a spustrozestry siednastoletnie
dziewczyno, porowoiat ja w obecni
wziw na tizko, bez wacke dziew,,
wyma swojimi zglami i parustkami

zadarte mu krog a twarz i ugryzta go
w nos. Chodzil potem niefortunny robotnik
o obmandisowaniu twarzą po miescie, a
cota ludności imiala się z niego.

W powię Kriem wojny bylo ich w Galicji
90.000 i wysytkano ich rowierne pierwery
wpien. Dwa Doremyslem padlo ich brw.,
dwo wiele, a najwizcy pod Bochniz. Potem
w rorinych listwach tyle ich poleglo, ze
wratato a nich tylko 5.000. Do litwy wacko
cam ich w ten sporob, ze obiczywas im
maleri w Austryjakim rewolucy, stieniz
i co czerwone puzikowery, nawo byli brw.,
dwo tasi. W Kriem jettak smadzeli
i nie chcieli się bic, a w Burawu re
wzeli się jui buntowari, moirizc: „Co my
tu mamy wojowari, tam u nas w domu
wstawilismy nawe rony i stieci, a Turcy
rabiensja je nam. Jedzismy do domu.”

Murkale jednak wzięli się na spór. Oto przypadało
na wiosnę jakiegoś święta mahomedaniskie, rządził
się Ramazan, a trwa ono cały tydzień w pionow,
mej Kwatery przed pełnią Księżyca. Istni Czeremig
wychodzili codziennie wieczorem do ogrodu,
sadow, na ulicę i strzelali z karabinów do
Księżyca, a gdyśmy się pytali: „Naw to?”
odpowiadali, że odpędzają wrota. Inkonie
ta odbywała się codziennie przez cały
tydzień, a Karidy z nich strzelał no kilka,
nawie razy. Amehanie ta trwała codziennie
około Kwan swięci święt godziny. Wios,
nas zdawało się, że to odbywa się jakas
bitwa, słychać było tylko huk myśliwiec,
to i święt Kł. Mieszkańcy obserwowali
się wczesnym wychodzić na ulicę, aby
mogło nie postrzelono, nie było jedynak
żadnego przypadku. W końcu umogło,
no dla Czeremigów we dworze bratniego.

Potwórkę robawę. Szewka była to rabe-
 wa, nawet dany mi nie repressow - ale
 odmówiły - a przylety tyłki dwie. Jedna
 a nich utrzymywata uwar z wótkę
 w Bureau domu publicznego, a drugie
 była to opasta i grube pani
 Dito wino, piwo, wódkę, rum, ponur i wuj.
 Jedli bananine, mięso wotome, pierzaw.
 Potem były tańce, a kresemy bawili się
 tak wesoło, że zmiknęły re ścian we
 dworne wrogółki busackie makłaty :
 inne pamiztki narodowe, których ceny
 niepodo bne skneślić. Dostatę tyłki
 pusłki. Dato wiele kresemów poro-
 bito sobie z tych makłat xawuje, które
 na ich głowach wspaniale uwytkę darty
 i tak paradowali po mieście.
 Do tej zabawy dano kresemom wotkas
 do wyjardu, obicazuje im, że wyjadą

do swej Kraje. Na Nagornance, w Bursie,
ce powstata między mieszkańcami wzdzi
niesmierne, ze sie was porbiedz tak
uprzykrzonych gozie. Okiecali i sio,,
stali wioaras kresey swoje Konie,
stonych wzy iwiecity jak dure Kar,,
bunbudy i stanepi stuzime rnumem
po stowach. Drednie neresi staly na rym,,
Kra, a tylne Konie ty sie zarie's daleko
w polu ze Nagornantem. Na ciele je,,
chali murykanci. Tilkun a nich miato
czarne pirzietki podobne रुपетnie
do naszej pikuliny, inni zar'ci niby
Klonety, inni ~~bez~~ bebenki, lub
druwaki. A pirzietek i Klonetow
wyhodzity bawow wyrokow, puz,,
varlime tong - a tak stwime, ze si
daleko ze miastem stychai byto.
Pozsta murykanti w walita z cotej

wity jakżeś wawrochuz w bebenki. Na samym
 Rowcu secht brenenie a jakimi obryzomim
 trzy kystem, na ktorym byty papury pikane
 melone drzewki. Na drzewie tej wie,
 lonej murzki. Kome popodnosity tly do
 zing, ludie wyprostowali sie na swyete
 siodlask i robiz, wspaniate ming, ru,
 nyli a miejsce. - Statem wiewras na
 podwiru w Kolnem, a obok mnie stali
 wyszy sanitci. Byli to prawdziwi U,
 Krasiny, i a nad Dniepre, a nie w nasi,
 ktorzy Ukrainy nigdy nie widzieli, tytko
 pod ciele narawisko chcieli sie podryci.
 Smiali sie oni a tej drickiej murzki,
 mowiz: "Jak to nabawnie wygliz die
 ta dricka murzka, breniez nie mapoz ani
 kruty stuch murzkolnego, bez w brzu soz
 hawro sturami i tlysi, ras musiat cawa nimi
 wojowai nim ich ugaromit."

Zauważmy pytałem, czy wie coś więcej o tych
ludziach. Wówczas jeden z sanitariuszów
opowiedział mi historję, która tu do-
stojnie opowiadana:

„Ojczyznę Gruzję jest Kaukas. Wielki
oni woj wstąpił nierówny kraj. Jakus
przed czterdziestu laty panował nad
nimi potężny król, nazwiskiem Smit.
(Sramit). Król ten dowiedział się, że
narr car Mikolaj I. miał ładną sio-
strę, wysłał więc do cara dwustu białych,
aby car dał mu swoją siostrę za żonę.
Car, wiedząc o tem, że Sramit jest wsi-
tym, nie był jak Tuness i nie chciał
nie chciał ze niego swojej siostry wy-
dać. Wówczas Sramit wysłał do Rusji
kilku odważnych wojowników (wojowni-
ków z rodu) aby ich siostrę care upro-
wadzić i przewieźć na Kaukas, bo

u nich jest taki wyraz, że żonę musiał 16
kupić, albo ukraść, a kradzione żonę
one u nich wzięły w wartości i ruciel,
nie, nielicz kupione. Właśnie siostra moja
szła do cerkwi, a nie spodziewając
się rozdręki, i nie wzięła ze sobą turki.
Wtem wypadli murydasi i porwali ją.

Wszystko było się dobrze skończyło, ale
carówna tak się przestraszyła, że w dwa
dni umarła. Pomyślanym uwar wyjechał
Semiłowi wojnę, które trwała 19. lat.
Mnożstwo żołdaków tam padło, bo nie
Kaukazie górny wysoce i nieprzystępne,
a Semił bawił się rajacem. Tę armię
w górach przepadały i kto wie, czy się
było stało, gdyby nie odważny prostego żołdaka.
Jest na Kaukazie jedna bardzo wysoka,
strażna góra o płaskim wierzchołku, niżej
stoi. Do tej góry jest tylko jedna droga

przystęp. Z innych zaś stron wznosi się
tylko ściany przostopadłe: tylko ptak
tam dostaje się morze. Na tej górze stał
Samit ze swym wojskiem. Miał on
tu swój własny namiot i dwanaście
rów. Przed tą górą stał rzyjski ge-
nerał, i wot rzaje jak on pisał się,
ale miał on 100.000 rzyjska. Samit i miał
się z niego, bo mu generał nie zrobić
nie mógł. Toda niedostępną górą a prze-
ciwnej strony u jej stop stał rzyjski sa-
pitan i miał niewielki oddział ludzi,
sktoto tyżca żołnierzy, a nawet za tam
nie wiem tego dokładnie. W tym odd-
ziale był bardzo ładny żołdactwo, a
ponieważ nie miał butów, układał
je z magazynu rzyjskiego - i sta-
pano go. Za taką sprawą jest wielka

162
bieda. Oddano go pod sąd wojenny i stało
się na śmierć. Wówczas przystąpił do niego
kapitan i rzekł: „Styś ty szlachetny, ciebie
śmierć czeka, jeżeli jednak w noc po-
trafisz wyleźć na tę skałę i przyczepić się
do drzewa, które tam rośnie stłuzgi rynn,
a koniec tego rynnę spuścisz na dół, to
my do tego rynnę przyczepimy konopianą
drabinę, ty ją wieszaj na górę i takie
przyczepisz. Jeśli ci się to uda, będziesz
wolny od wojny i dostaniesz nagrodę. Słuchaj
stojąc to spojrzaj na swoją skałę i w to,
wie mu się całkiem, lecz wamy sławę
się, postanowił próbować szczęścia. Gdy
się ściemnia, chwycił się cienkim, ale
mocnym rynnem, wisił do ręki. Kin-
ował, robił nim drabinę w skałę, do tych
drzew wchodził ręką, a potem ongi i tak

pięć się w górę. Do jętkimiasie był
już w murytu. Tu zastat trzech Czec.,
Kiesiw, który zamiast pilnować, spali
sobie w jętk najlepsze, pewni, że szyb
same mały się do nich dostali. Pat.,
dat icharem podkradł się do nich
i poranymat jętk beczew. Potem
niepnie spokojnie przysiadł Kie.,
mat kamienia na konie rnuwa i
spuścił go na dół. Holmense przysiadła,
li wiozła ^{do} rnuwa kłopotną drabine,
a satorat na górę przysiadł ją do
drewna. Satorat raruł się pięć w górę
i przed wschodem słońca ~~z~~ cęty ten
oddział stat już na wieńchołke góry.
Pierwszemu reńce re wschodem słońca
stwierdził się najstanu Semidure rnuwa
i myślał na dół. Wtem doleciał go
driny rapack. Dama pot Ruzona

165
podnięta nas do góry, zech pieś, goz wie „
trzy wieczyne. Potem wróciła do me „
mieści i mówi do Smita: „Tam nie
wierchołku goz imierdzi weszjski
siervo !” Smit wynecht z namiście,
a szelb niego miurydzi i z pureszeniem
spantregi, ie są stozeni. Gazyly sednat
nieodrieli, ie tam satektoie set baroko
mato, bylily ich mybili do nozi, lez strach
odebrat im oduraz. Wyprawili wiez postwie
do Kapitanie z przeproszysz protidani e sie i
wydali bron. Kapitan dat o tem znac genera „
towi, ktory natychmiast uwiezit Smita i
sego ~~nie~~ urzowu Koi. Potem wystal do cara
deperze, ie to on otriont nad Smitem rezy „
niestwo, lez o Kapitanie i smiatym i tniezre
nawet nie wspomniat. Generat dostal
wielk. dyjamentowy omi ozdobiowy
stoty Kozys, a Kapitan nie. Wiersas

141

chcem, a wyszedłko xrobie dla siebie." Ale
porównaj żołdat apadł cameni do noży
i podzięko wad ze generalstwu, miurize,
ze między takimi panami nie miały
co robic, były go struli, a prosit byłko,
aby z jego dencani (wsi) nie brano ne,
krutwio do wojny. Car nato się zgodził
dat żołdatowi mnogo dienzow i pusit
do domu."

„Czy rozmyślił jest a was take wies, a kto,
czy nie biore nekrutwio do wojny?”

„Takiej wsi teraz niema, bo namy car
Sara II. uniósł wszystkie dekruta”

Oto w ten sposób przekształcono
historię wojny Rusji z Turanem, ze
mianami z tego powieści napisanej.

Do wieczora był w Burara względny
spokój, byłko z potwornie dokuczlił was fold
rzymke huk armat, ale do tego usrepy się

sie tak przegrmykali, że ni kt nato
namet uwazⁿⁱ nie swracat.

Tymczasem tego samego dnia nad
wiezionem - padnemy na Serpentyne...
od lasu sedit jakas jarka, wlozmy
stugi wzgⁿⁱ wysunę sie woda blizej
ku nam. „Kto to taki?” - To le,
wzroczⁿⁱ wracaja, ale bez muzyki, bo
grajki instrumenta nie podawali.

Jak^o bez potura: Kuryku, nie twa,
malk ich maluje sie wozpasa i zwozⁿⁱ spie,
nie i ripetnie bez smyⁿⁱ klych przynitai
rajmyqⁿⁱ wie dawne Kwartety. Co's to sie
z stala? Oto nad Dniestrem trawta
na wroata od Kilkun tygodni bⁿⁱ dawa,
a armaty lioty tak^o sturno, że huk ich
dochodzil osi do miasta. Czesenicom
Abicans, że wrocz do swego Kraju, ale
Marskale juz Czesenicom nie dawiwali.

krewni byli mahomedanami; a Turcy tak
 same. Jtż tam wie, w w trawie pirosy.
 Mogli by się jako wyznawcy tej samej wiary
 porozumieć, ^{się} a wtey w? Umysłom więc
 wystar ich nad Dniestr. Ale gdy kre-
 wienicy zblizyli się do Gortowa, ustyrel
 co nas sturniejry huk armat. Turneli
 więc, że ich oszukano. Staneli więc
 wszyscy jeden mazi, postanowili wrócić
 do Basaru i rekeri. Winygsh
 rozasak: warum kach unwersalibz to Mo,
 kate za bant - ten teraz chodrito im
 a to, by nikogo nie rozdraszinaci. Turcy
 więc ich bantro gresnie, a tymczasem
 wymysleli na nich inny sposob.
 Pocietano ich na oddziaty po 200 ludzi
 i wysyłano ich partjami, ale już nie nad
 Dniestr, ale na północ, do Kriolestwa Pol.

stniego i na Litwę. Nure i teraz byłoby się
kreślenie i skontrowali i w samym Bursarum
nie rzuli się oni być pewnymi. Oto wojska
austrojańskie i legjonny polskie stały nad
Dniestrem, bra nawet dążyć do Niżniure.
I zaraz narażutras po powrocie kre,
kreńców ustyrzano wysoko w powietrze
tuż nad samym Bursarum jakiś
nierówny tryumf. Wojska potnęli w górnę,
nie wiedząc co to takiego i postawili
samolot, który jakby obrymiał onet
i rozpostawił skrzydła i unosił się
nad miastem. Nikt z mieszkańców
Bursara nie widział dotychczas takiego
dziwne, choć każdy wyłat o niek doci i
rwał je z nęzin. Wojska kreślenie i Mo,,
skale myśli z domów z nabitymi kła,,
ralinami węgku na ulice i place, a było
ich wówczas razem 8.000 ludzi.

Nikt nie wie, czy to samolot
 moskiewski, czy pruski, czy austrijski, bo
 się nie temu wówczas jeszcze dobrze nie zna,
 no. W radcy sądowego p. Markowce był
 na kwatery rusyjski generał - Stupis,
 wysoki, na cienkich nóżkach. Ten
 z największą elegancją wyszedł z domu,
 a obliźwał się, bo był wtaś nie po dobrym
 śniadaniu i mówi do dienera: „
 „Prinesi perspektyw!” Diener z puski,
 czył i przyniósł rządany wyszkony feldstecher.
 Generał obstrępił to coś re dwadziestu solda,
 toż z Karolinami w ręku, a przedałka te,
 mu się przypatrywaniem. Naresz generał podskaki,
 czył ją z procy na swojej jednej cienkiej
 nóżce, a drugą podtrzymując wysoko w górze,
 jakby chciał ować aeroplan Kopnaci i
 Krzyżak: „Strzelat” Muskałe bliżej
 stojący rangli strzelaci. Nato hęsto odwróty

sie Karabiny umyślki Muskali znalazu.
pajak sie w miesie. Na to karto odernety sie
Karabiny bezcien na Naporance. Wiatem
miesie powstet strastling umast ryzow:
„Gewalt” Kolicty i dziei pirraty, umre,
rstaty, chowaty sie po domach - truwato do
more a Kwadrans rrasu. Lecz samolot
a tego sobie nic nie robid, tytko plynat
powasnie w powietrzu. Nawas kullto
cis nagle Koto dworu, nas i douzi. „Oho
samolot Kasoi rarsyna!” „Porzem rursi,”
ist sie Ku potnocnemu wschodowi. Tam
na Serpentyne nta do Trybuchowice
Kompania salsatow i niewies porzeta strze,
lai. Jednak z samolotu spacty na nich
rnowe dwie bomby i to w sam srodtek
wyska i rraty mniodaw salsatow. Dwa,
nastu rannych porzuciono do mej rraty.
O rraty nie chwid Muskali moiw, lecz

pytających odpowiedź Krótko: „Oni już u Boga.”

Samolot wyruszył się ponad lasem ku wsi
Podlesie. Tam obok wsi znajduje się
mniejszy sadek. U nauwzględnionej pani
Kochanowej Kwaterno pisim oficerów
i Karali swoim dzień w Krakowie wycieczki
sobie i miadanie do sadu. Były tam
wódek, piwo, synteza, Kielbase,
butki i raj. Wieszki przy, zawieszony
Kielbase, stanęły upodobał i iskry, i im
się w a tego nie dostanie. Nawet z ponad
lasu mylatuje samolot, a oficerowie
zapomniały o imieniu, puchawki
się do nocy, lub pokładli się już ptoła.
mi. Samolot popatrzył na nich i po
gardę jak wżet na lihe wroble i
poptynał znów na poladnie, skąd
puzbyt. Wychozą oficerowie z ulgicie

lewa x myśli: Kielbasy ani śladu, a stolice
puzerownicy, widka się ugotowała, butka
wpedła do buta, tyłka wino ociekło.
Oto taka to była pierwsza wryta sama,
lota w Burzaru. Wiedziatem jany
w o ogrodzie koto drwana, ktone bomby
porobity były o koto 80 cm. zębkie,
a ~~oni~~ miał duse między średnic, a
nao koto tych jam, jakby kto siarkie
nasytał. We dworne stat utab uszyski
i zaraz się stamtąd wyszło do miasta.
Przaję powierzenie u inżyniere pana
Stefanusa, były tam również telefon.
Jeżei miastem tam bieżę, a gdy
Markale telefonowali, to się uszyska
stęreli - a przed ^{nas} miasto uszyska
o wiedziato - ale tyłka w tajemni,
oni tak Polay i Pruni, no i niektory
z żydów.

Następnie regularnie codziennie z rana o godzinie
 tej przelatują samolot, wprawdzie już bomble
 nie wrucali, ale całe miasto drżało od strachu.
 To Karabinowców, niebezpiecznie było
 wówczas chodzić po ulicach, bo Karabinowce
 kręli bezpręty nad Jłowami jak duże siew-
 wenie. Nieraz w Koszycach lud był zgniewany,
 a Brigada Wronka miała nabożeństwo. Nieraz
 się rozgrywały strzelatki z Koszycami. W Koszycach
 nastąpiła cisza.

"Najbardziejym był jeden Karabinowce,
 Bo już wczajętek nastawit swe uszka."
 Ze szpitala znajdującego się w miejscowości wystr-
 dżisk znajdującego szpitala, by popatrzeć na
 przelatujący samolot i stanęli obok domu pana
 Tykholisa mego najbliższego sąsiada i po-
 staniem obok nich musieli W. Wrońkowi oddalony.
 Cierpiący stali na tarasie Koszyckiej i jak
 zwykłe przelatali Karabinowców do samolotu

Kule beryliowe nie dosięgły jednak samolotu, bez
wzmiuszy wielki Turk, spadły na ziemię. Nawet
padł jeden sanitet ugodzony w głowę i skonał
na miejscu, inny stopczy obok dostał porażenie
w głowę w piersi i nie dwa dni później umarł.
Jakoś wam bardzo się tymi ludźmi, gdyś się, „
tem poświęceniem prawdzi i pomagali ich „
nym bez względu, czy to byli Moskale, Au „
strajacy lub Tausacy. Na ich grobach wysta „
wili Moskale dwa trysramienne krzyże
i napisali, że obaj zgineli z powodu usudo „
nej kuli z nieprzyjacielskiego samolotu,
bo wstyd im było przegnać się do winy.
Zauważano również, że se samolotów tylko
wówczas rzucano bomby, gdy do nich strze „
lano. Zauważano więc wszelkie straslaniny
wzajemnie z mięsie, ~~z~~ gdzie były napisane
dla rannych. - Wzięty nieprzyjacielskich

177

samolotów nie podobały się bardzo kreśleniom,
zdrżli się więc chętnie na czepianym odjazd
i tak w przeciągu dwóch tygodni nie było
już ani jednego kreślenia w Buzarsu.
Pruszczono ich na całej przestrzeni, porzucając
od miasta Pygi aż na Besarabiją, wrę-
dnie po drodze.

Żądają i o polskich Legionistach dochodzić
głuche wieści. Najpiękniejszą wieścią było, że
legjony rozwiązano, młodzież wróciła się,
a własnieleżem się dali im rozbieżne przygospo-
darstwo wlnem. Nawas polkarali się Legjo-
nisty w Karpatach, gdzie do Karawali ludów
walczyli pod Zieloną, Rofajtem, Mto & W.
wem, nad Dniestrem, nad Dniestrem. Mus Kale
nieważ sprawdzali do Buzarsu jeńców austry-
ackich, lub niemieckich, lecz nigdy ni góły
nimi nie było legjonisty. Mówiono, że Mus Kale
pawierli w Skonistawwie pojmanego legjo-

niste - zoto ^{by} Lejzonisii pucierili natychmiast
pojmanych dziesięciu Rosaków. Pomocno
to roras i strach padł na Markkeli.

O miło ^{wasz} ^{nie} Stanisławowem zechat' ce rusyj,
skiam ich tren. Naras wypadli skzdsis'
lejzonisii i do 200. wosów uprowadili do be,
gnistych murów, do usz, im sami Markkale
musieli pomagać, potem przedzielili Rone
od wosów i z niemi uciekli. Im w nadzie,
ssta wiesi, że lejzonisii potzrepli się z hu,
rutami i biją Markkeli. Jeden salsat
rusyjki opowiada, iż bit się z nimi pod
Nadworską i widział na własne uszy
w ruinie Markkale i Lejzoniste jak
sironowresnie jeden drugiego przesłid be,
gnetem i obaj zgineli i opowiada: „To
te czotyki z wilkami na yłowię cho,
waga się po murach, strzelają do katyk
sotni, ~~na~~ do niewoli nie dają się brać,

179

a my przed nimi wiekoci ~~nie~~ musimy,
a Polacy w naszym wyroku do nich
strochu nie chcą."

Aiż nomenue przy Koncu marca r. 1415 przeg.
był do Buzarae mój były uczeń, narwińskiem
Piskol. Ten przyniósł nam pierwszy praw.
dziwą wieść o Szajonistach i o synach swoich
Gygmunie i Manjanie. Murine wbie my,
obraci' naszą radzi. Pytamy go, a on
mówi: „Gygmunt i Manjan żyją, widzieli,
tem się z nimi w Holomysji.” „Jak się pan
tam się dostał?” „Mam lekcejszy przywileż
u obywatela w Lucenad Dniestrem. We
wsi stali Murkale. Zabrani ich oni w Kow.,
nie u żydów, zedli i pili. Było ich stowaric
stu. Tymczasem na różnne przes Dniestr
przypchano dziesięciu Szajonistów. Otworzyli
Korowę, a dwóch wędto do środku i ka.
zali Murkalom storzyć bwin, w Murkale

natychmiast ulegli. Legjoniszi myśli-
rentę widzi, pomałowali do manierek i
daskalcom dali, a potem wrzeli ~~ich~~ ich
na szło i warem puzehali. Muskali
sli chętnie, sami nawet swoje karabiny
nieśli. Jaz z Legjonistami puzehatem wręki,
a potem piero puzedtem a mioni as' do
Włomysji. Tu bytem w obwie Legjans,,
wym, widziatem wielu znajomych a Bu,,
wraca i pytatem się o Siewini'skich. Gwars
partow po Maryjana, ktomy wieczy się bar,,
dro. Popołudniu nadzrecał Zygmunt i z pu,,
dziwu prawi mówić nie mógł. Obaj
wypytywali się o wdricach i prawi ^{mmie} ~~je~~.
by ^{brun} ~~prawa~~ raniest od nich puzobowienic
dla państwa. Niedługo bytem a mioni,
gdzi musiatem wracać."

Wiesi ta w rozenta się piornem

po Buzairu, ale byli i tacy, ktorzy Koko-
 lueri nie wierzyli. Co do nas nie mieliśmy
 powodu wątpić o uczciwości Koko-
 le, co jak się później okazało, mówił z
 pełną prawdą.

Potem nas jeszcze przegnał do nas jakis
 rydek z Nisimure i przyniósł nam
 przedwieście od synów. Tam blisko
 byli Buzaire, a nie mogli się do domu
 dostać. Na dowód naszej prawdziwości
 pokazywał nam ów rydek Kosiurek, który
 mu Meryan jako podarunek i mówił:
 „Było mi zimno, a pan mi syn odjął
 ze siebie ten Kosiurek; dawał mi go.
 Niech i on Bóg zato wynagrodzi.”

— Od początku wojny aż do 22 lutego
 r. 1915 były wyjścia i treny murkiewskie
 berustannie na rachód, aż narecz przysta

Katastrofa i wyjście wszystkich zaczęły się
cofali. Już to morze rładne wyszło nie cofało
się tak umiejętnie, jak wszystkie, bo o
ile o powrocie ichieli swemi wyszłam
zabici Galicji, tak potem przes wte pió
w roku aigle się cofali. Przejisdiato
wgi przes Bursar codzien tydzie
iivsiw, a na nich petno mebli, siele,
ziwe, sprzetiw, naurgi, sukna, ko,
ców, kotler, ai drivilisiny się, re
Galicja musza tyle wivnyk wazy i
w takiej silisii privedei. Już w marcu
spakowane w Bursaru na Ujesidie
coby kancelang do strosy, kotine
staty na Kurytarce, a anginy tyll
i lediti, co tam w tym wrogacie wbie.
Nisra stusba w nich byli to sami
ludzie z Bursaru, asobliwie Kuchetka.

Wdawata ona, ze nie wrumie po rosyjsku,
a z nymowny rozmawiajac między sobą,
nie strzepli się jej, więc niejedną ciekawą
^{nowinę} wzdzieliśmy się od niej.

Aiż naws gruchnęła wieść: ~~o~~
o „Przemysł wisty.” Strach padł
na mieszkańców miasta. „Oho! już po
wysłaliśmy, już skurkale tu zostanie na
zawsze!” I porozmawialiśmy
temu wiery, ale nam powiadziano, że
w Ujście z tego powodu pito na umor,
a Antoniewicz wreszcie: „Glorie,
Przemysł wisty.” Myśleliśmy, że po
razem tak ważnej twierdzy, wazę
nam się wierzyć, miasto iluminować,
domy flagami dekorować, ale jednak tego
rozkazu nie było, tylko kilka igłów
z tego powodu rosyjskie szeregowe

chorągiewi przyniesieni, a Krawiec
Sawara wystawił myślicz chorągiew,
niszeli był jego dom. Chorągiew to
sterczała nad jego domem cały wie-
siał, aś nos opłakaniem go wzmoc-
niającego z innymi zydami na ulicy
i pytał go: „Czy pan ~~nie~~ ^{nie} brnie się, czy
wierści tak w obrymiz chorągiew
muskiwską na swoim dachu.”

„Dlaczego pan tak mówi?”
pyta mnie ostro. Ja zaś reżimie,
chem mówię: „No widzi pan, codziennie
latają aeroplany austriackie, więc jest
tam w górze robota, tak strasno,
chorągiew, będą myśleli, że tu wie-
ska najstarszy generał reżimem,
takżeraz puszczą bombę, a pan
będzie tu!” „Aj! waj! pan
prawdę mówi!” „Zydy tak się puse”

18 Kto; ie se wreszcie Klich domow chowu
gwie postejmoweli.

Samarska druzyna odpowiadata w mej
skole a jakic trzy tygodnie. Wiedziatenc
jesu nich wielkie rozpuszczenie, pusekli,
nali publicznie czeriwajng i to nie,
tylko rolnicze, ale i staurysne i mi,
wili: „Toco nam ta wojna? Czy my
w domu nie mamy co zesi? Czy musie
Kawateise? Golicji dostaniemy do Kiere,
ni? Co nam z tego przyjdzie, zesi ci co
bedzie bogatny? i s. d.

Po Samarskach przysli Koracy i rokur,
teroweli w soli, gdzie byla biblioteka
naucznielka. Szafę a Kriq i Pami
wshili, Kriq i Ki pomysneli, jes
pokladli je sobie pod glowę ramion
potanek. Nie bylo w tym nic złego, raurse
lepsze Kriq i Ke pod glowę, nielika Tak

Przedtem jednak na zing do sali i prany
grzebnie salsotow, by Krizick nie
darli, bo to wroda. Nato jeden z Kora.
Korw mowi erytym polskim jezakiem:

" Tyk Krizick nie mamy poturely ni rusy,
, bo na co nam one? a goly stad pojorie,
my, nie wesiemiemy ich ze soby!" "Lacie"
Kawionz pytam: " Eryj pan Polak?"
" Jest zertem Polak z Wotynie."

Wbranytem tam w Reque sali dluzgi
druzg unimety jakoz i istly plachtz,
a nie wiedrze, co to jest, rapytatem:
" Co to takijs?" W tej chwili stongt
puredemng salsot, ktorego puredtem
nie zauwazytem, przystknz mi
bagnet do pierni i mrek: " Na co",
gaweriat sa, pajdi domow, abo
perekolu." Na taki Kowiarsty or"
gument nie byto co mowic i inyrestem.

Ja kosi w górsing jw'aniej ten sam s'oldat
 byt u mnie w pu'kaju i prawił o u'plan'ku
 kraju; a sportusejtryz mnie, p'reprasat, że
 mi prawił bagnatem, bo on stat na wojnie
 przy pu'lkowymu p'apowcu, kt'orego ni'komu
 nie wolno dotknąć, owbliwie utenias gdy
 są s'wiadkowie. „A jak ni'kt nie widzi?”

„To musina są do neho” Tu p'd „
 widziat ci bander nieparlamentowny.”

To odejściu s'oldat'ow Rosyjski zostaty, ale
 byly już tak zmniejszone, że byly nie do
 sezyria.

Pracety takie do Buzarsa zjedzin' sepi,
 take.

Prerowy sepiat, kt'ory tu zjechał i ulo,
 Rowat się w moym budynku w Kolnym
 był Karawiki - Winiyski budynku
 publierny byty takie sepiatle ale in,
 ne. W Karawiki'm sepiatle byli p'ose.

prawie sami Tatarzy. Po więkzej części
ludzie wywlekłego wrostu o starzich murach
, turmach, zaurze wianicznymi i weseli.
Tyżko lekarze byli to Moskale, Polacy, lub
Niemcy. Bardzo jednak Tatar jest z na-
tury śladziej, wory będąc się imięd, be-
drie wzmawia, ten krajnie, co mu pod
nękę wpadnie. Wpół zwrócić po wejściu
do włości obdarli je, ze wycyżkich je-
nure porostatych ordob, mup, obrerow,
sejrow i t. d. Jeden a nich adją z
siciang durs ludne, wyją z i ranc
i natychmiast potwójat je dyjamentem,
a pewne także s kradzionym, na ma-
t prostokąty i ordat je kradlema
a równie po krawatku. Siękię,
miednie, spluwarko, krowe, daban,
Mi rnięty ja k kamfore. Na wo-
zach ich widziatem meble i sprzęty

„Wolne a Pradymina. Tornatenje, bo
 byly anarone. Tward szkola, pasta,
 wili a cesiet ^{piec} ~~piec~~ i wmurowali Kucied,
 a Komin, Ktongdy a poleniwka dym
 wyskodził, a robili a rzyng i smel nie
 podpalili butynka szkolnego narem
 a chwymy i rannymi, bo dach jej nie
 zejdz, spustoreiono i netychmiast uje,
 neno. Burmawicem szto a Toteremi,
 bo to ludzie normowni, weseli i gzierni.
 Stawry między nimi byt niezaki Samkow,
 sztek wywki, bawrzysty, rannizny, o szkingich
 orach, a rawre umiechniety. Szpytatem
 go roz sz: „Czy to prawda, ze u was moine
 miec po Kilkie rion? „Wolno, je sam
 mam szteny rion, bo bolia ne lir! “
 „A szles macie dzieci? „Szemacatero!“
 „Kuzepi my ich wyrywicie?“ szpytatem.

• Tatar nato mówi: „Dzieci to majątek,
mój uważaj ma swój dwa (42) dzieci.
Kto ma dużo dzieci, nie potrzebuje najmo,
wsi parobków, ani braciaków, bo
dzieci same wyrosną. Kto byłta wrobie,
mamy w domu konie, wielbłądy, owce
i byłta rogata. Jeżeli mają dziecko
coś więcej się, lub coś sobie weźmie,
to zawsze jest moje dziecko i im się
niezys nie rzuca, jeżeli jednak najemny
braciak weźmie sobie ~~coś~~ coś więcej,
niech się rozprószy, to już wów (stodziej).”
— „Czy wamie różny rój się a wóby w rój,
dzie?” pytam.

„Mój Kobietę są bardzo rozbita,
bo jej ródnej a nich krzywdy nie robię.
Pierz się a jedną, potem a drugą, potem
a trzecią, a potem a czwartą i tak
ciągle w Rółko.”

Gdy Tatar się wygadał, mówił tak:

"U nas są lepsze stosunki dla Kobiet, niżeli u was, a przede wszystkim Niem to, że Rasia da Kobietom ma więcej mężów i opiekę, a dzieci jej mają więcej ~~nie~~ jednakożę przeważa. U was wolno mieć tylko jedną żonę, a ponieważ jest zawsze Kobiet więcej niżeli mężów, przeto wiele Kobiet u was idzie na marne, zostają, pomimo tego małżonkami a dzieci nie podrywają innym, lub nawet relikwizją - inne zostają staremi pannami i marne życie prowadzą, inne zaś idą do niemiłych, by zostały razem między ludźmi, gdy my chorob wieny nigdy wcale nie znamy."

"Kto mówi:.. No tak, u was są stepy i chłopoty niepastwiska, więc bierne oddanie dla was majątkiem, ale u nas naszem a jedną żonę trudno dać sobie, wiele dlatego wiele ^{chce} mężów szukać się mieć, a kraj, to obywatel."

Głównym dołżnikiem w tym szpitalu był
Köber, lekarzami Uspianowski, Kuszel i
Kuryanowski Polak. Wszyscy ludzie godni
i uczciwi.

Było to około 15. maja r. 1915. około godziny
siemnej nocy. W Burzasu zaborniczym
dawno nie słyszano dźwięku muryka. Cóż
miasto wybiegło naprzeciw, bo oto przez
miasto szli Polacy, prawdziwi Ukraińcy,
lud piękny, warty i uśmiechnięty, wzywał
bratki, siostry, obliwa piękne,
strój stempolski, na głowę mieli br.,
wzrosty, a konie warty i piękne.
Jechali z zachodu przez Buras nad
Dniestr do Łucki. Na wlecie szła mu-
ryka, lecz nie była to muryka Cre-
winiów. Tu na przedziernych koniach
jechali Polacy i na srebrnych tarczach
grali słowne Krawców, Maruś,

a nawet stynny mawia Dabrowskiemu: "Zemre
 Polska nie zginie" Wybiestem zempredrej,
 aby porustuchac sie swoj kim d'wiekom
 agrystej merytki i przypatrzy sie pie k'ngne
 ludziom. Zarzadzono wtasnie g'odrinny
 odpowyznek: Korazy staneli na g'osinice,
 powrzestow neregow d'wed' pose Czorny maw
 w Kierunka Serpentyng, a Koniec gubid
 sie z d'wiei w Jerichonach. Korazy przywaroli
 swe konie linami do baryeriu przy d'woire,
 tak ze k'adni k'ien nie moine byto isi.

Pluzy spozostregduj mnic id'zeczy, chcieli swe konie
 odwizrac, aby mnic puscie na k'adni k'. Takiej
 uprzemosci nigdy nie widzieste, podzie k'uratem,
 les pascetem g'osinicem. Byto tych ludzi
 do 8.000. I ktoby byt przypusci, ze j'ardre
 ta pis w p'zein g'e jednego bygodnie istniec
 nie bedzie. Ja kos w d'wiecie dni p'oiniej

namyśk niedobitkowi z tej party rezerwono
do nowego szpitala w Baranów. Ludzie
si z ptasem opowiadali, co było. Przyje-
chali do Luki. Tam Dniestr robi wielkie
koto w Kartacie ^{obryzmiejs} ~~na~~ ~~Baran~~ ~~tu~~ ~~tu~~.

(Wtem samym miejscu w r. 1686. przeprawiał
się Jakób Polienki, syn Krysta Jany, przy
flamieniec Sobolki i poniósł tu klęskę).

Wystraszony patrol Kozacki nie przeciwny,
strony i ta nie nie dostarczyć podejrzanych.
Cata więc narażenia przestała przez pon-
towony most nie przeciwny strony. Nawet
rezerwisticki stron rezerwisty strona,
skawiny marynowe i rezerwa. Kule
z strona wrócić most, a kuzni
i konie rezerwy przelie jak masy.
Niekto więc próbował przepłynąć przez
Dniestr na łamy brzoj, less wiele kuzni
strona, to widoczne w Dniestrze była

wodzi wygolke — Nato wiec kto ~~z~~ z nich
incedt omiewi, lub niewoli. Muricli ¹⁸⁵
nie wiec prawe wreszcy podkaci.

Porucznik Turay bawerow narekeli i pu
bliwie przeklinali wro i jego stwore,
nie i mo wili, ze na te strasny obrodnie,
ktorej nie depusili, wydajac niepotrzebny
wynag, Bóg ich i ziko ukare. Jól
mi lyto tych ludzi, przeciez Horay to
krew polska — tytko niemi uwawie
mashicunay wyrzokowali ich przez tyle
set lat, aby z nich wytki i zepuzi i panu-
wai.

Wspomniatem powyzej naruzisko Nestorenki. Był to
prawdziwy Ukrainiec, sturszego wznostu, pięknej
postaci, słabiej tej twarzy, podobny zupełnie do na-
miestnika Alfreda Potockiego. Nosił się zysto, miał
na wli polską samare, a na niej zarzucał ptasnis
wetniomy a klugim wlosem, był on nieprzemakalny,

sobie przepowiedział od bratniej Kuli.

Tak to wrogowie nasi wysyłałi przesiewko sobie
miedzonych broni, aby i krewię swoją stru-
ny ich potrzymanywali.

Je wtmi Nestorenki porostate byłko 400 ludzi.

Dozwołow im dwa tygodni wypocząć dome
mija wyjechałi własnie na miasto, a ponieważ
była zima, lętały upadła, gdy wtene
stałi ją zatrzymat i uchwyt. Jto to takli?

Był to Kurak. Luder tytki mystano rniw
w giny, po tygodniu wróciłi ich byłko pięciu.

Sami Murkale litowali się nad nimi i my-
stałi ich swemu cowni on w Kras, aby
ich do Muzeum sobie schował.

Wydział Krójsny me Lwowski uchwytł, by now-
nyielom ludowym przysięć a pomóc. Jie

staramiem usię Jan Polkiew, Turanyzhu
Bedarweimows Kasdy a nas bez względu na nasz.

dwuści miał dostać po kilkasie rubli. To pie-
 nigale te wybrał się w zimie p. Młoczanowski
 nie pytałgo natę, że droga niezgodna, trudna i
 niebezpieczna, a jednak najchętniej saniami,
 gdyż koleją nie było możliwe. Udało mu
 się je przysięci: Kasidy z nas dostał po 12 rubli.
 Pomoc to była wielka, ale pamięć, czy tych było
 sa mało. Dlatego ten inspektor w Kolony
 p. Galkiwa z zaproponował mi, bym wraz
 z nim pojedzał na jezioro do Lurwe i znow
 jakiś resztek przysięci. Było to już przy
 końcu maja. Razem ze Włotni, pan Dancu-
 wis, mając interes do Lurwe wziął nas do
 swej bryski, tak mieliśmy pojedzał do Toru-
 pola, a potem koleją do Lurwe. Podróż ta
 była bardzo niebezpieczna, bo wyszło weso-
 kich było wszędzie bez liku i wzmieszanie
 skropne. Nawalstwo ujeżdzu wydziało nam

przeputka za darmo, za rydzi bawiem musieli
płacić za taką przeputkę po kilkadziesiąt
rubli. Właśnie w tym samym dniu Murkale
schwylił się niewoli nad Dniestrzem SW. ~~1918~~
Austrojęków i Prusaków. Stali się ludźmi na go-
siniu cudzoziemców, a na rzele stali Prusacy.

Wówczas poruszyli się Prusacy w kierunku
Stali on dumnie, z podniesioną głową, choć
w niewoli, ale hardzi. Wierniarski a Kolic
pragnęli ~~a~~ Stali mleko w drabanach bla-
sianych i wystawiali biednym żołnie-
rzy, którzy chcieli mleko pić, bo byli bez-
drożni. Lito

Siedliśmy na bryczkę i wyjechaliśmy. Łaty rynek
i ulica ~~Kolej~~ Kolejowa była napełniona
automobilami, że prawdziwą rzadkością było
między nimi się poruszać. Przez dzień
że Murkale byli nadzwyczaj uwarzają

i nigdy, jadąc autemobilem, nikomu żadnej
 przesydy nie uczynili, a w mającej Korym'si,,
 słu umieli sobie dawno radę, podług gdy
 austrojęzyczny automobilista przejechał w Bu,,
 samu kilka swoich własnych i tniemy,
 kilka psów i koni, a sami omal karków
 sobie nie poknę, i tli. Wyjechałszy ze miasta,
 schodziliśmy porzucone i tli. Korym i
 gdzie wszystkie karmili konie niedajnym
 i wiero system zbierem. Pastere maskiewscy
 wypędzali konie i bytło na pola bez wroty,,
 du nato, czy one były obrane, czy nie. Do
 dndre widzieliśmy wprostkie dwojg poni,,
 mione, gorębnie, browany i mtyne do one
 popalwne. Wiewkwiach i Kusiołach drwo,,
 noiw nie było, bo je pszalierano na aw,,
 naty. Korym: Maskale, w którym Karano
 drwoy zabierai mowili: „Jak Don Boj

musi nam wspomagać, gdy — nam
Kara ~~pod~~ popelniać takie święto „
Kradstwo. Drzewy te mają siewtywać lu „
dzi na modlitwę, a wrgd Kase a nich
robić morderca drzeta. „ Sam nawet
widziałem wyjętą w ruryjskiem ilustrowa „
nem piśmie, gdzie były fotograficzne
zdjęcia z drzewów porabianych w me „
rzek Kosiotach i cerkwiach. Tak przy „
jechaliśmy do Kłotni K, wtasności p. Serwa „
tawskiego. Tam z gorselnisami grupy,
dzwon obdarty, skone rabite deskami, a
nawet filary i stopy stojące w Kę po „
walne. Po obu stronach rzeki Stary Kę
urabany pasli bydlto catego stadami, nie
pytając nawet na czyjej wtasności.
Do Kłotni K jechaliśmy do Chodau Kowa. Jest to
wieś duża piękna i cała ~~stara~~ polska;

203

dalej słotasiem wieś ruska, w środku zabudowania
dworskie popalone i poniższone. To za perfidję
muskiewską. Tu stonę publicznie w gese-
tach, że przysli odbudować Polkę, a
Amiralem nikimę za urządzenie polskie
mog mogę. Tak dajęto djechalisimę do
Tarnopola. Tam nie było widzi skąd.
Lato na stacji ruch ogromny. Wszędzie
kaskale, stephaci i Polki rosyjskie mowę. Kessel,
nik i urzędnię w muskiewskich upełkach.
W restauracji pełno generałów, oficerów,
rosyjskich sanitetek, wujów. Wszędzie to
weronuje, kuzury, jakby byli panami
suisa. Djechalisimę do hotelu Tuncerta
i z wielką trudnością dostalisimę meli ki po-
wik, to w środku stali Muskale. Nad
ranem widziatem jeniów austryackich,
sami Czesi. Sali nrewejami po interesie, a

Takich rzeczy było 300. Jak się
dokładnie przeliczyło, to mówi:
„Tyś jeńców jest 12.000.” Poprawiam,
to tylko 1.200. Tak to w scenariuszach,
sublimie występnych, ludzie cywilni błądzą,
drogą, a potem otrzymują nieprawdziwe wie-
ści. Pismo wysłaliśmy do powiatu, lecz z po-
wodu przemian w kraju, musieliśmy dłużej
czekać. Wierono bowiem, całym powiatem
rannych z pod Limanowa, z pod Świdnicy,
my, z innych miejsc. Widzieliśmy przesłane
sanitarne powozy na białe mabowane, a
w nich pełno rannych, sami Niemcy, wzięte
tylko między jakimi żołnierzami w Austrii
strzyżkami. Tak dążyliśmy do Lwowa.
Stacja Kolejowa nie do porwania.
Przed wojną było to cacko, dziś wrogie
bazarie występnych, strzyżki, icharowa.

1855

Wzrosła leśna, zdrowa, lub spóźniona, ani jednej
masołej twarog, węgry porażeni, adenowirus,
ni i t. d. Na każdym obliczu maluje się rzeź,
branie, rozpas i zmierzanie: to porówny
od przystępk i t. d., generacja, i i t. d. s. s.
danych aż do ludzi cywilnych. Nawet
~~on~~ coroble nie te same, co sta dawniej,
Kiedy z nich rozkopony jak młody Kruceń,
tylko ciwiotaniem sdradaty swój ośd.
Przejechaliśmy do hotelu Stadtmüllera. Był
to między seiden a pierwszych hoteli burw,
skich, teraz umiersony, wroście było widzi
nękę grabiesców, bo ani miedniy, ani Kę,
newki, ani wklauki nie było. Lika
umirone i potamane. Wsqriednich pokojach
kotary i Kuryki, wroście siedzi i kaskale
i coła noc pił a przystętk Kiami. Bywał
w miescie popseuty, popokany, niesemie,

tany, a przecież Lwów był przed wojną jednym z najpiękniejszych miast polskich. Turbilibyśmy zaraz do głównego zarządu Towarzystwa Se-
dagorijnego, a Koleary z tegoż Towarzystwa udali się z nami natychmiast do Wydziału Krajowego do p. Napadiewicza. Tam dostali-
śmy około 7000 rubli: po dwóch dniach mogliśmy wrócić do domu.

Mając czas, chodzilibyśmy po mieście i przegląda-
libyśmy się w wystawie. Jedno wejście, aficerów, generałów ze stłętymi pałkami, orderami. Przechadzali się dumnie po głównych ulicach Lwowa razem ze swo-
mi paniami, a w sukniach wyszokich fu-
turystek i piewających stłętym purtetykany. W ciemności, wyszłoby
jest starych i młodszych Sardanapale.
- Wiersem byłibyśmy w teatrze. Grono

24

Glazkę, bo Muskała jako muzykalny na-
wid bardzo lubią słuchać i rozumieją się na
nich. W wioskach, na portach, na kwaterach
sami Muskała, lecz strachu z ich strony i
niecierpienia się poznają, że to inteligentni
ludzie. W gubernatorskiej były wiele
pani, a między niemi jakis dostojny
państwo. Wielu z tych oficerów
rozumiało po polsku, a i straszkami
^{zob.} było, że ludzie i muskiewski mundur
na sobie nosili. Często sławat się straszcami
język francuski, bo Muskała do języka
niemieckiego wstręt czują. Jest to straszcami
mimośwojny - niestety i język wrogi
powinno się znać dokładnie. I język
tytuł powraci można było tak wielki
smutek i powaga, że musi język między
teatr ludzki tak smutnie na serce

ludzkie nie wptynął, jak wówczas.

Naras myślowi procesja i sabornie
chci swą stynną pieśń Moniuszki:

„Ojcie i miłobos, Bore Janie.”

„Tolski hymn”, wrekli Moskale i na,
raz wngysz powstali, jak jeden mąż.

Tysiące studiarów zamięnito się wjeitno
acho, a durre tych ludzi zapomniasty chci
na chwiłę z wrelkich wwarach. Kragw.

dach narodowych, w myśli ich poptlyngły
hei tam daleko do stop Boga. W serach
tych ludzi nie było wówczas żadnej niemie.

wisii, tylko kowna prwiba do Tego, co
jest Ojcem wngysz i kich ludzi na iwieie,
bez wngledu nato, czy on Tolski, czy Mo-
skali, chwiły nawet i Brandenburey R.

I Wngyszta wano mielismy pijsi do yubar-
natoru, by nam dał prwepustki do Turce.

209

myśla, aby przysłać stamtąd iorkę p. Dan-
cewicz. Do dworku wstąpiłem do jednego a naj-
serdeczniejszego przyjaciela s. p. Józefa Szew-
cety i mówię o samierzonej podróży.
„Niech cię Bóg broni, byś miał dresić
do gubernatorstwu w tej sprawie, naves się
uniesię i wywiez na Sybir. Wieraj
jedem a walcem wniośt podanie o przepuszkę
do Turemńska, natychmiast woliw w do-
mu jego rewiraj - a samego natychmiast
wywieziono na wschód. ” Prawdziatem
to p. Dancewiczowi, ten nie bardzo temu
wierzył: postąpił do Kwidzińskiej Kie-
wianine Krawę. Siedziemy pod wenen-
dą, naves przepłtuje uwóbelek siada
na stół i patrzy na nas, byśmy ^{mu} coś dali,
datem mu Krawatensck butki, uwóbel
wziął ją w drióbek i odleciał. Nato

przypuść się do nas jakis' Luwuski obcy..
wzwał i mówi: „Trwaj niernarwie po..
patrzej na znak Dynetki i staro..
wej.” Patrzymy, a tam wisi duży
rydło malowany na płótnie, a nad
nim wszystkimi literami napis:
„Komendant Kriposty Peremirka.”
Gwzdnalimy zowas, ie tam coś ste a Mo..
skalami pod Trzemyslem, Kiedy Roman..
dant wiekt do Luwre. Od Kregu..
czy dochodity do Pmiasta hukki
ornat: Kilka tyisy muskieurkiej
wzremy sto ulicę Lysakowską
rybkiem pochodem w górę. Dwie..
dziesimy się wówies, ie tegoż dnia
rano leit nad miastem ceuplan au..
stry stryjacki i wruit na staczę K
na Podramu Kilka bomb i roz..

Lit Moskalsom wiele szkody, mowiono,
 ze dziecina Moskalsi rabid. Byta to piew-
 nada, bo co do Romu u Kozarito dodai dewe
 serce - ale strach międy Moskalsami byt,
 a Lwowianom serce wroto. O Kto potu,
 dnia nty ulicy Lejzjnow wyszke maszkiew,
 wie w strong Gwistke. Szlia wielki,
 mi wdrisatami fu wimiu w menezu. Nie
 wiele nti spiewary, a ze nimi wnysey
 sataci spiewali jakies drithie pieśni,
 jakich jak Lwowa Lwowa nigdy nie
 stypat. Wajke to nto na wdris. Byto
 ich 25.000. W idruze tyk ludzi mtrayek,
 tykile, a wrownyk, purykro mi byto - wie,
 dristem huciem, ze w puzerwonyk srene,
 zask waleq moi. Szrej stawi sponowis.
 Laworem puzny mi stowe na na mysl
 jednego a niemieclich partiw:

"Sub ist das Fluß das b'p'm Gott."

Gayly byli t'rej rabonij pored 150 in
toby nie rabetli nam nanej Polski;
nie bytby tej wozny.

Wierwem mielisy odjedra. Na sta,
zi ruch i zamieranie nie do opisania.

Wszystkie moskiewskie panie wiekaja.

Urocznig, magnisi wszyscy, Kupcy, liw,,
ranci, intendenci wostkowi, oficerowie,

generatowic, wszystkie pcha sie do po,,

ciagu. Dla pewności kupiliiszy bilety
pierwszej klasy i wstaliiszy do wspania,,

tego wozu kolejowego, - w paistwie austry,,
jakim takich wrow nie bylo. Dla,,

napy i czerwonego stłasu, mozna se bylo
wstierai i spai jak w t'irku. Ser i ta

byt iiszk wielki. Wnany oddziale

zestato dwóch generatow, jakis inzynier

i metody, jak w starych polonijach butach
 i dwie skromnie ubrany, - jednaki Ronda.
 Stary Rola niepo braver nadz Kalkineli
 Najmiej doli Ronda ktorewi w tapy po pieci
 rubli - inni tak samo, less i w mowacie,
 niec mydo byt z Kiczeni sbruzymi pube,
 res, a z niego jakis wieklyz brant wot
 i woznyjt go Ronda ktorewi. Potem myzic,
 znat z toby: " Nowyje Wremia " i
 raryjt wytae. Doraz piewnyz widziatem to
 pismo i bararo mi z wne sie podobalo. Pa-
 pier dobry, druk piekny, i ilustracje
 wspaniale i inuistwe dotalki w formie
 krigalki. Nie spari ewatem sie, by Moskale
 zdobyli sie na takie europejskie pismo.
 Wkrotce wzporebiamy rozmowu i poredzta,
 widziemy sie. Byt to spiewnyz literant wyzsh
 wyzshich - miliardowy magnet. Porozu,"

wielkim meso. Polacy popolska, No..
skale porzyjku, ten wromielisiny sie
duskonale. Zaimponowstene im do..
Kladno; enajomiesiq historyi panistwe
rozrytkiey porozumy od Aleksandra
Newskiego i drinili sie, ze Polak; to
z Galicji, tak wozystke rna dokta..
dnie. Muskale wyjezi dobro wiedke,
wino, ryzke, tyton, sami jedli i nas
uzastowali. Nie chcaz ich obracic,
swyjetlisiny ich rapa zaproszenie. Woz..
dre mijaly nas porizyi i naworawieneni
swyjetkiem. Byli to jazy ludrie a gtybi
Rosyi z smaztych obliczach i dusyote
darych orach, w ktorych mabewoty
sie niepewnosci i strach. Zai jeden
z generalow rzekt: „Tuzraue miaso.”
„Da, da,” rzekli inni i smutnie

305
po Kivati Towry. Tak gwaraże po
driewicim godinach rzejehalising do Tawno =
pla. Tam widziams jui o Klesie Mo.,

skali pod Insemplem, bez niewowresnie
nto enow pures Tawropol 8.000 jeni w'u,
samych Czechow. Idze, i pieweli wewole:

" Szla Aninka ~~do~~ po zeli,

" Katerkale lupeni.

" Tzed ra ni Pepizek,

" Rosterhal zi Kossizek.

" Oj ti, ti, oj ti, ti

" Tera musisz platiti.

Nie rozumiatem tej wojny, jakies d'ri,
wne samieranie pojci. Opowiadano nam
tylko, ze Czechy poddali sie sami, bez
bitwy.

Przejcheta ponas bryzka p. Dancz,
wize re d'w'nik i wyjechali sing z Tawno

polu. Les tuje re Tarnopolom si do
Chodackowa, a potem dalej w stronę
Kosowca wrocimy a polu bitwy este
oddzialy Moskalsi respetnie bez bronii,
bo je porucali po drodze, wycygu stodni
i konieni. Insi tyk lyto puceto
drucygi tyngy. Staralimy sie ich
pucetko miny, bo nam moiwano, ze wto
dniate te bandy napadaly na podwojnycy,
na domy, na Karomy i wbowaty po
drodze. Czy moine im lyto braci re
ste? Tow Tarnopolom, a osobliwie
na polach w Chodackowie widzielimy
pokopane tramery i o Ropy w Kataluie
wielkich Turkow Turkow, sturone
mrowko kolczasty mi drubami. Mialy
one sturzy jako obrona przed na-
stepujacy mi Austryjakiemi.

207

Tak uszliśmy zjechałszy do Motnik, gdzie
nas powitano Dancowice przjeżdżali gościnnie po
stempelku, a potem odstawili nas do Bursce,
i.e. - O naszym uszliwym powrocie dwu-
dzieli się Koleszy. Jakaś to była wadziś!
Pomoc piernicze była na usze, bo uszy
się ostatkami gonili. Kiedyś pytał o
nowiny, których i gazet wyjątki
wygryzai nie było moim. - Nawet Mo,
skole o nie pytał.

Glazowski szpital wyjechał w tym czasie do
Lortkova, zate zjechało do Bursce i
sedensie szpitali muskiewskich, a po-
niemas w spalonym mieście nie mieli
się gdzie ulokować, przeto powolili
sobie namioty (patentki) po wprowadzo-
ni w nich pielęgniarki, rennych i cho-
nych. Do mejskoty zjechał szpital

A Charkowski. Gdym siedł do stołu,
nie chciał mnie zobaczyć, ale
byli jeszcze stary znajomi. Ci zaczęli
mnie witać i rozmawiać. „To nasz cha-
rakter, barin, dyrektor.” Zawsze mnie
przepraszano: przeczono. Dornatem
tu zawsze smoczyła, byli zawsze
nawet szpitala, narwiłkiem: „Sally,”
Kiw, prawdziwy Moskal, było nader
uczynny: inteligentny. Nie umiał on
wprawdzie jednego słowa po polsku, ale
ludzie uczynni mają coś takiego w so-
bie, co otowić odwraca do siebie
poizę. Gdym ja kiedy przyprowadzi-
łem właśnie w chwili, gdy synowie moi
walczyli przeciwko Moskalom, i ja sam
chciałem być ich pomocnikiem, ale tyłem
jako żołnierz, znalazłem odrennyk

Muskali, którzy nsergwisiie rastuisyli
 nato, by ich nranowai, a mowina byto ich
 namer pokochai. To kilku dniach i
 ten odjechał do Czowkowa, a zjechał zepi-
 tal Jekaterynostawski. Był to jeden
 z najwiskrych rusyjskich szpitali.

Głównym lekarzem, którego swano wracarem,
 był Woronow, w randze generała. Był to
 prawdziwy muskal, alek stary, poważy,
 ludski i wysocy go Kochali. Miał on kilku
 podwładnych sobie lekarzy. Z tych najbar-
 dziej zapisał się w pamięci miasta Bureauire
 irraelita Abraham Schwarcemann.

Równie wlashtnych ludzi na świecie
 mało, niernowdowony w pracy, goolinny,
 urosinny, wiernie nie ustugach wannych
 i ichowych nietylko w szpitalu, ale i w mie-
 sie i gdyby wyszcy byli irraelici byli

taż, wówczas nasze są nie byłoby są,
nonimem lichwiarskie i ususta i nie
byłoby w pogardzie. Wydzwaną w Warszawie,
*nawie, gdzie była tego rodzaju, ro-
dzice, rona i dziecko. Caut i imitat tylko
po polsku i materia do tych ludzi, którzy
tylko honor swoim współczesnym
pomyśleć mogą. Wmieszcie rorabiat wiele
pieniędzy, ten natychmiast wrzucił
je do biednym bez względu na wypru-
nie. Byli tu i inni lekarze tak Polacy,
jak i Moskale, wszyscy ludzie godni.
Sprostytetem tego raktadu był pan
Edward Friedmann, syn pastora
z Wilna. Cześć mykstratcomy, wszyscy
po polsku, fotograf amator i poeta
Dabeklamsowat on raz z Schillere :
„Das Lied von der Glocke,“ ten i ta.

311

Kiem ukruciem, ~~nie~~ z kim sie zdomial, aby
stet nurzy na sobie muskiewski mundur
migt tak pisknie i urwisle mysl furety
oddai.

W tym czasie odzywaly sie wielkie bitwy
na calym Fronie, porquny od Poggi, az
na Besarabię i w dzien dochodily nas wieści,
czy to za przewodnictwem gazet rozyjskich,
czy tez droga, ~~toż~~ telefoniarna. Gazety jednak
nigdy prawdy nie pisaly. Jte jednak umiat
wytaci niqony szpaltami, a znal sie dokladnie
na mapie, migt sie nieco prawdy dowiedziec
Kawenski dosty nas wieści o przesłaneniu linii
muskiewskiej pod Limanowa, pod Siemianow
pod Przemyslem, o wzieciu przez Ermolloya
Lwowa, o bitwie pod Wargiem, a ow poizyg,
Ktozmy my do Tarnopola przyjechali, byt ostatni,
w Ktozmy zysli bymy osobom wolno dzito

jeszcze. Wysoka rozpiętość wstępy się aż
nad Motą Lipę na zachód od Bursara
i nad Dniestr. Tłuk armat było stęchac
męcznie nawet w samym mieście. Rannych
do mej warty przycięsiono ~~do warty~~
codziennie po 500. ludzi, nie wspominać tu o
szpitalach, które w innym ludym kach się
miesiły. Wielu umierało. Przycięsiono więc
nie rannych austriackich i pruskich.
Domaśców Muskali bardzo się bało.

Par przycięsiono do szpitala św. Józefa „
winków pruskich, braciów Muskali.
(Czyto niemieckie nazwisko. ?!) Obaj
nad Motą & Lipę byli ranni, a sędziwi
zabrali im na polu bitwy rezerwy i
pieniądze. Byli to jedni ludzie bogaci,
więc rydzi tutaj przycięsili im pieniądze
na drogę. Od Muskali rodzynki & ustęgi

przyjmi nie chcieli, lecz traktowan^{li} ich z gony.
 Buta praska nawet w niewoli się nie ugięła.
 Jeden z oficerów chiński im dał nie drugą partkę
 papierosów, ~~niechcąc~~ lecz naturalnie z powodów
 ofiarę tę odepchnął. Nie zdaje mi się, że tam
 w Rosji widać im trochę miejsca. Nie przypu-
 niali bowiem wiwersa Prusacy, że ta wojna
 dla nich taką powieścią się stanie. Muskie-
 lami podbraty się bawaro helmy pruskie z pi-
~~na~~ na wieżach, kupowali je więc od
 Prusaków prawie po 10. rubli za helm i odry,
 taki je do domu na pamiątkę, jako trofeum
 wojenne.

Raz przyszedł do służby mej żony jakiś rosyjski
 szwajcar. Był to chłopak dwunastoletni, uśmie-
 i mierny, usiadł sobie na ławie, a patrząc na
 żonę, zaczął płakać. „Czego płaczesz?” pyta go
 żona. „Bo ja mam mamę w Rosji, a ja”

dobrze całkiem do was. "Jal się wnie zrobiło bie,,
dnego chłopca, wczoraj nasi tutej synowie powoli
na wojnę, a najmłodszy z nich miał dopiero
14. lat. Może on biedny znajdzie się w równie
w podobnym położeniu. Naprowadziliśmy go na
biad. Był to chłopak inteligentny, syn na,,
melnicka pułku z Kustowa, a nazywał się
Gaimkin. Pannym nie był, ale miał
straszną przeprawę przez Dniepr. Tam kilkun
tygodny ludzi, uciekając przed Austryjaczami i
Legionistami, chcieli przepłynąć Dniepr,
lecz wielu z nich utonąło. Gaimkin wy,,
ciągnięto z wody, lecz stłuszy ras chorował.
Przyhodził do nas wczoraj, a najbardziej smutko,,
wał mu wyświeśceniem, bo jego matkę
wczoraj tę potrawę gotowała i to mu sprawiło
wielką przyjemność. Dotychczas my go, jakby
jednego ze swoich.

Na podwórku w Kolnem postawiono a płótna per-
 tutek (namiot) i umieszczono tam 38. chorągwi
 na weneryczną chorobę. Byli to sami Muszkole
 i ni koma nie wolno było do nich się zbli-
 zić. Właśnie w tym czasie przyszedł puzer-
 stu rannych Madjariów. Wtemczas to najlepiej
 poradzi się doto, do jakich to kłopotów dopro-
 wadzi swowimism nawiadując. Węgrzy wprze-
 wali se w kółt zupełnie język niemiecki
 i takli Madjar nie umieją po niemiecku,
 a nie posiadają wspomosci, choćby jednejsz
 a języków słowiańskich jest, ~~niektórzy~~,
 a niechętnie na wojnie bawili nieuzęśli-
 my. Nijeden słowian nie był mu wspomocia,
 wi a teraz, kiedy z Madjarem trudno się poro-
 zumieć, chyba na mijsi. Madjarzy stanci
 obok swej pułki, robaczy to doktor
 Woronin, wpadł na nich z wielkim szę-
 1

Kiom, ten on ~~to~~ go nie rozumiał, tylko zapytał,
stukałaci są to jepp pornozi, se mają się
wymasić. Między Madjarami był jakis
oficer, umięgny po niemiecku i reputat
mnie, czego ten doktor chce. Zauważył do
Woronow i rzekł do mnie: „Dovsz im
mythianaryi, se viden ueriny wotniem nie
pominem do tej zwoltery się sblizai, to mi
są bohaterowie, to strai, co sie zapaskurite
umylnie syphilisem.” Dowiedzitem to
oficerowi, a ten mythianaryi do Madjarem
po wojnowsku. Ci bander urodo wani awo,
bili front i szelali w kton wojny
Woronowowi, a czego ten był bander urodo
wojny.

Jakosi w tym samym ^{marie} pojawilo się w Pa..
maru bander wiele Tłucziw, musieli oni
tam ces pureskubrai w tadem austryjickim

i teraz uciekali. Przypomniałem sobie wiew,
 ras, że Rusini narzucali się Tyrolszkami
 wschodu, choć skłarai swoje wierność
 dla Austriji Austriji. Dobrze mi wie,
 nasi. Muskali gwałcili nimi i miewali.
 „Poco nam ta rewolucja!” Byli jednak
 i tacy Greculi, którzy wraz Legionistami
 mi i polskimi biali Muskali i bronili
 swych gwałt.

Każdy szpital miał swego batiuszkę
 czyli duchownego. Niektórzy z nich byli to
 ludzie prawasni, religijni i chętnie strzelali
 się z wrotnicami ostatnim razem Roskami,
 ten byli między nimi i pijacy, chciwi i
 niemoralni, przynajmniej wstyd nietylko swemu
 stanowi, ale i całemu wojsku. Zawrę w sobie,
 to poprostudnie urządzano nie podwójnie
 młotkiem niespomy, a na koniec spiewe,

no pieśni wieczorną, tak ranoż powierkę
Wytańsiono polowu Altara, batuszka miał
moteben i śpiewał. Izvromadreni saniteci
i ranni Muskale śpiewali i modlili się etc.,
ino i moim im było przysań, se śpiewali
bardzo pięknie. W niedziele i święta wd.,
prawił batuszka mszę świętą, według
rytuału świętego Joz Jozefa Totenstego
Niedzy rannymi było wielu Katoликów i
niektórych, nich szedłi przed imiewię
Kriegera Katolickiego. W Sosmedniewkę w tych
wyjazdach była moja żona. Krieger Ojro,
dnie, lub ko Ferenc śpiewał wiewias do
skonyk se świętym Wjatykiem, ale nich
i bez dzwonka, bo imniej nie było wolno.
W szpitalu było kilka siostr nasi,
tamtych. Najpiewsimejuz a nich była pani
Gordonowa wladajuz kilka jezykami, edaje

nie Polka. Młode sany tanjuski barde je
 sie baly, trzymata ich leniem kwiato.
 Jedna z siostr panna krewnogwastka, bez
 du mesla, a przytem tudne drzewcyne
 niedziata nes w wyrodke w kolnyu
 na taweciu i wormanista z doktorowem
 p. Turysianowskim. Sportowczie to p.
 Gordo nowa i tytko myprekta : „ Turys
 i o i natychmiast do pokazu . ” tak sie,
 stryjska nie myprekta ani stowe, lez
 natychmiast pusteckata. Nawet sam smo,
 tytel p. Friedmann i lekore mieli nie
 pzed nig na barwosie i udawali urosi;
 mych, olatey z weryjalkich sany tanjuskach
 nie stepo pawiectwiec nie moze. Jedna z nich
 byla pod Burasem na pole bitny, a
 kule urwata jej noze, - pomimo tego inne
 siostry na pole bitny zesidity.

Bardzo wiele naszych panów osobliwie naurowie,
leki pracowali w szpitalach zupełnie bezpla-
tnie i pielęgniowały chorego, a nierzadko npi-
tali składować ich pracę przyjmowały. Wiele
Kobiet z Przemyska, Podlesia, Karpiszwanki
i Dąbnowy przyszedły do szpitala mleka,
jąca i mleko i proszę mej sony, by dały te
zawieszki naszym woinym. Tęż wrodzawaniu
tych dawidów nie można było wbić różnicy
między woinymi, aby nie było rozróżnienie.
Krauski to woiny woini, tak Austriacy
jęk i Prusowie i margwalski mają różną Materię.

Jakże wielka wyżyła Kwieciana podzwierzęta
sta szpitala obryzmioż białą ueruwnesso Kwa-
Kaskiego wina. Smutnytel spuszczet to
wino do Rilkki mniejszych beczek, a przy
tej sposobności dał nam trzy duże banioki
tego wina, wiedząc o tem, że to wino

od nas dstanty ranni. Tasey lnie Madyary
 byli a z tego ranni i mowili z usmiechem:
 „Bot, bot, Kossönöm szepen!” (Wino,
 wino, drzkiemy pićknie). Woronow zai i
 Friedmann udawali ni by, ie ni by nic nie
 widza. Tak byto pisez Kilkha dni, dipóki
 wnyz Kiezo nie wypiti. Dat nam wównier
 Friedmann Kilkadzieriz Kilegramow
 stoniny, a Kaidy Madyar wlepis dragez a
 z se wpiatke daley na wschod dstant
 od nas po Krawatke stoniny na dwize,
 a Woronow i Friedmann byli se usmie,
 skati - bo Moshale na w wjele obornim
 ludimim.

Mij syn najintadny Roman miaz poruc.
 lenie chwarié w Kaidym iranie do sal i po,
 magai rannym. Puz leseli obet siebie
 Moshal, Austryjst i Tursat. Durej pirowsi

byli Polacy, więc Rodzic zamieścił im po
wklancie Kamy: po Kawatecku butki,
a na Pouszku nawet nie spojrzeli.
Nawet ten odrywa się najgorzej z polszczyzny,
mówi: „Czy byłymy onieś takie proci o
wklancie Kamy?” — Tak trzej Polacy,
znowie tej samej Matki Polki wystąpi
zostali przez swych obrodniczych pensów
do wrażliwego mordowania się. Na taką
stronę obrodniczą napisali niernany mi poeta
w Kwiecie pod tytułem: „Nawe Kwey.”
wystąpił w Muszkie s. 1417. następujący
wiersz:

Klechda.

Niechaj pod cieniem niskich strzech
Krowawa się Klechda Klei,
Było nas sto braci trzech —
Na grobie matki dzieci

I przysięgli nam nim, a obcyk ziem
 Torej starce, niogę miere,
 Do miereu doli unyjskim tosem
 I tak dox nich seden mrene :
 I tak im mrene : — Przysięcto was,
 Spiewajcie chwalebne pieśni,
 Oto jest seden psirid was,
 Ines tego maciem wskresenie
 Ines wskresenie ten, kto z Tobie miem
 W braterskiej krwi ubrowy .
 — I wstępiłi bracia wstępi
 I przystawili wry . —
 Ines potene Kasidy bratu brat
 Ramionie swe rozpostore
 I Kasidy unyjskim : „ Obym padt ! ”
 I skrzyżowali sztore
 Niech ony klechdu Krewang wiesi
 Ines ony ony Kich chat podstosene . . .

A Książ poleca, temu uresci,
a kto was ię, niech wskazuje!



Prac przygotowano do nas trzech wojennych
oficerów. Jeden z nich, to
był ranny, uwięziony do nas do Kuchni i oster,
suzymu tanem mówi po niemiecku:

„Ogłoszenie wściekłości prosi przystąpić na
zgodę trzy skłanki Kamy, po których gotowane
jaja i trzy Kromki chleba z masłem.”

Skłanki o wściekłości wiewiemem rozwiastim
Pomies, w sobie ię, w gdy piśmiej
przynęca po talerze i skłanki, zapychat
oficer, ile się należy. „Nie.” odpowiada
skłanki. „Jaka to nie, kto pan jesteś?”

„Mój ojciec jest dyrektorem w tej skłance, a
mama od nikogo nie wie.” Oficer
nastraszony się i ię, drey przynęca nas

preprawy, jego mgieł, i w nas nestawie,,
 epa. Wbrania tych oficerów było od Krwi
 a ich wam twarde jak skóra. Musieliśmy
 w sobotę i w niedzielę, a po drodze dnicach wy,,
 szło i musieliśmy iść do wyjazdu i do wyjazdu.
 Wąsny ten był to dependentni adwokacy
 z Budapesztu. Po wojnie obiceli do nas pisać, lecz
 nas narwiłke ich reprezentantem, zapewnie i oni
 reprezentowali, iemu sie dawał nie musiał, ponie,,
 was ludzie jak w Kaledon Kopie i z głębi się umie,,
 niali.

Das Jakob w omierzu w serweru. 1915 wsty,,
 weli żołdaci filmujący w nowy na Fedorze
 stwime w Rosji i w wiaty. Dochodzą one
 a poręczy austryjskich, leżących na
 Dniestrem, stwini to o rteny mile od nas
 były one oddalone. Wyresinie było stępk
 musiały stępiei: „Wannawo wzięta!“

Fluke ustrawanie powstato między Moskwa,
kami i miarili: „Dow nam ta wojna,
teraz musimy się od wstydem cofać, czy
nie lepiej by było oddać Polakom to,
co im się stusnie należało i rozkaż sobie
przyjać?” Paryjskie gazety milowały
o strasie Wawerany powsta dwa tygodnie,
dopiero jaśd nie mogli słuszej tajemnicy u
Rugi, wyśmukusli to, ale bardzo wyśdnie.
Tak samo było, ta gdy Moskale strasili Mitra,
na i inne miastre.

Wronie bitwa nad Dłotą Lipy, musi o powo,
du ustrawanie powiektore z powodu niezłotygo
Moskale armat potkarzwały się na niebie
drinne obłoki. Budy to jakiesi obłazy,
nie poturony, wapske, konie, poturzi, sat,
daci, Korary. Moskale poturzi na one
poresuwaję się obłoki, z przeswachem

niegnali się i mówili: „ To są duszy zabitych
salwatorów, a płyną one po niebie, aby spo-
rosić w przyszłej ziemi. ”

Wówczas w Burasau cowa więcej ludzi
tak wziętych jak i innych umierło
na tyfus i cholera. Tyfus niebezpiecznie umierał
na cholera, a tyfus umierał do cholery i tyfusien-
nie do stu ludzi. Li. 24. w mejskiej
umierło 24. w tyfusie. Pokuszeni się
na Fodre w jednym grobie prawi mężczy
bez trumny, a ubrania ich metychnięt
pełno na podwórku w Kolnem. Porzeczko
cholera wymyśliłi rydri następnijazy spocib:
Oto mybrali młodego rydri Kawatera, ale
biednego, wyszuliłi otta dła niego Kate
(obłubienice), młodego, ładnego rydriwka,
ale biednego; Karali im się pobrać: Młodzi
jednakże zapamięć się nie znali, a nawet nie

wolno im było wiedzieć, jak się nazywali.

Do zamieszkiwanych domach zbierano dla
młodych pary. Sam Sreptylys dał 50. re.,
bli. Młodych na kątach grubym płótnem
i prowadzono ich przez miasto z murów,
i opiewem aż na skopisko. Tu na je-
dnem z grubim dano im ślub i dupiero
wówczas zdjęto z nich płótno i tu po-
raz pierwszy się zobaczyli. — Wzmiemknęli
się do siebie, widzieli podobał się
sobie nawzajem, a obecni rytki sa-
weli podskakiwali i myśliwcy Kiwsi:
„Hif! hif!”

Cholera jednak nie ustąpiła. Główny po-
tem i otworzył sobie z rydów, że nie udało
im się cholery napędzić, odpowiedzeli:
„Nu, cholera jeszcze jest, ale na Wasz dy-
spozycję zrobiliśmy dobry uszynek, bismy

biednym ludzom depomogli do zrtawienia
własnego gniewu. "

W celu zapobieżenia rozszerzeniu się tych epi-
demicznych chorób, postawili Karolale nad
Starym wartę, by nikto nie odważał się w niej
Raz pić, rozdawano sublimat do mycia
rąk, nakazywano pić wodę tyłko przepo-
towaną, ale to wszystko wsiód samicy,
niecno miasto nie wiele pomagało.

Czynownicy w Ujeździe tyle narabowali w ps.,
wiecej po dworach w najlepszych domach, że
musieli wystawić dla nich obok powiatu
obrymą stajnię, ale ich o to zstawa nie bo-
kota. Zawołali Starna i pod rozporządzeniem
nahajek Karala mu stajnię wybudować
w pieniądze magistrackie. Sam Medzi,,
wziął argument w niej swoich 12 domów, i słynnych
jako galki. Sceptylysesi spediti Amri

a publickisk wsi i Karat im Obradici' intodemi
dowatkami przywiezionem's lasu plac najdu.,
przy sie między budytkiem Rady puziato.,
wej, a Gypoz, mowize.: Postawie dla
Bursane pamiatki, aby mnie mile wspo.,
minati." Potem Karat lucarion puzpra.,
wie' drogę boarę prowadzicę od Kapi.,
Kie ~~to~~ wrotka jaru ar' do mostu Kole.,
zawez. Nakazki luty wiewas w robwie.
Miat się za bardzo sprawiedliwego, ab
Kilka przyber. Wrazie bitung puz Bu.,
warzem dwóch Madjarow's uickto do
skaty sktopa w Medwedowcach. Ten ich
puzbrat i ci prawwet u niego za pa.,
robkow. Trafito się, że na wiosnę Koro.,
wa zakieji balu wolta do wrodu
wwegs sktopa i narobita w Kody. Sprawa
Korow' rajto, a sprawa oparta się o wójta,

Wtedy Karol babcie wyjaśnił, że w tym momencie
 wsiadł do pociągu do Srepty i
 wskazał, gdzie i jak się wyjechać. „
 wów. Srepty i wyjazd z rękami i i
 przeprowadził wszystkich Madziarów do Buena,
 a, i bardzo szybko. Wtedy Karol bę,
 bę Karol wyjaśnił, a jej Karol narodził
 przyjechać po rękami. Gdy babcie do Srepty,
 Tyre przyjechał, wtedy on do niej, „
 Madziary w dół, niechli byli niedzieli,
 a le tyś ich wyjechał, a ja musiałem ich
 onerować i patrzeć na ich try, ale
 to bę naley się rękami. Hej Bobakim, a,
 ptai no jej ty!” Bobakim, był to
 rękami, skórobizny. Wsiadł
 na dół po prawej ręce była rękami
 przygotowane rękami, gdzie bity w skó,
 nę. Przeprowadzono babcie do skórobizny

przeuroczono na Tawry, podniesiono spó-
dnicę i dano 15. nakajek. Za Kaizem
uderzono skórną babę na tyłku po kłosa.
Dostał jednat do domu i Kowię bro-
szę do as do Medwedowice. Nikt jej
jednat nie ratował.

Przeim rydów, między nimi malarz
Bergstoff. Kupili do spółki Kiełce
wyrzyni rapetek w Ostoku Dłubne.
Nis wyjął się rydów, hanwyrzyni się
na rynku. Naoczność rancarm, wzięt
wyrzyni rydów do powiatu, tam
wyrzyni resim dostali w skirrbizni
po 10 ~~napajek~~ nakajek. Zapatki odebra-
no, a rydów napędzono i sprawę skórną
rono.

Karano Sternowi wrócić my Kas najbryot-
nyk rydów w miesiąc. Wyrzyni

tych systemow wyprawowano a miasta i pa-
podano we strong Tarnopola. Tydzien, wi-
dzac, se ote, stoziki mykupa i puzewlow
im wrone do Burasa.

Pytatem sie raz Murkole, dlawsze oni tak
astro postepuja a tyto systemi, odpowiadajac
mi w ten sposob: „Tydzien to najniegodziwie
pemis na swiecie, sq to lichwiarze i parka,
nie jakich ciwist nie widziat, a patrzenie
nie wazystkie wane miastec, patrzenie na
Burasa. Najwizkne kamienie to rydow,
skie, a chroemjanie Koyi sie musz po
matykh domkach. Ze ich sie bizi, to oni
sami temu winni, bo jak miano Dama
Jerusa a Koryjowae, to sami wotuli:
„Knew Jezs niech spadnie na nas i na
nase dzieci.“

Imarenie i pycha Sreptytyre dostu do

tego stopnia, że ułicz Mickiewicza
miano przechodzić na ułicz Srepty „
tytu. Polaków to bardzo bolato,
ale musielismy milosci.

Asi nawas Ktusi wskazyt Srep „
tytuza puseit Czwartego i Kinn, a
ten w tej chwili go przesmiot. Dolej „
wymano, iż to bytu sprawka Medzi „
Kinn. Co tam bytu ptaric w Ujes „
drie, Sreptytrowe, Mica, Kica i Ma „
nane wtozy darty i wspany, ale is „
wbic. Zaledowaty wabowanemi me „
rami Kilkonascie fut i wdjehato.
Wmierze pozniej nadenta wiadomosc,
iż Sreptytus mial dzhodrenia dyscy „
pliscane, w go tak wsmuryto, iż
nagle umort.

• Takome zbony nie pumoga tobie,

oni twej duszy, oni cię tu w grobie, a
takome zbieranie, dykabet wie Komu
w pasung się dostanie."

Na miemie Sreptytyrze i sporystans
barona Kronenberga, ale ten tu mi,
zem się nie zważa, bo nabawił się
tyfusem i po trzech tygodniach umarł,
a panem Burzara był Medyciński.

W tym samym czasie zapowiada śmierci i w mojej
progi. Była u nas iostrowie meji żony Stefice
Gruszczyńskiej. Było to dziełem takie, skromne
i Karidy kto ją posmat, musiał polubić. Wymie
wybuchła tak nagle, żeśmy jej nie mogli
do ogła odebrać, biedowata więc z nami, a
mięta już piętnasty rok żyje. Wywsta,
my pię Kniaha tak, że od biedy mięta już
ukhodricie w panu i w niejednej pracy my,
nagweta cię. Spieranie wysydy broni,

wali ją, bo rachonywata się a taktom,
a general Woronow mówi, że uważa
ją za swoją córkę, bo w domu swym
miał córkę w tym samym wieku. W tym
roku zaradził banerowi maliny, a smotry „
tel Friedmann za kupił u niego kilka
malin i prawił im, by mu se usmachała
Wrasie pusebieranie malin upominajimy
Stepia, by się nie wzięła sarrucykh ma,
lin a Kostonci, ale to nie pomogło. U
mnie zaś w piwnicy zatrzymał Murkale
łodownie, a ktoś był wzbany zebrać w zimie
w Stropie. Stepia nieraz usobliwie w upol,
ny dzień pobięta do piwnicy i łód ja „
sta. Nieraz zwręta się skawiji'ne
bił stony, daliśmy jej wycynuse, ale to
nie pomogło. Doktor Schurwemann ka,
rat się jej natychmiast poto ije do Łódki,

bo pomyślał, że to był tyfus. W szpitalu było
 pięciu dobrych lekarzy i felisierów, ci nie
 Kowk nie odstępowali od niej, przynosili
 lekarstwa, cytryny, które były wówczas
 wielką rzadkością. Był i Woronow,
 a zbadawszy ją, uswiadomzył i zginął, że
 nie wytrzyma, bo serce stało się
 Także meżyna się bieda i nie przeszedł tyfus,
 godnie, a i ona ani na Kowk nie ustępowała,
 ta od jej twa. Ksiądz Ferenc dał jej
 ostatnią absolicję i rana narodziła się
 5. lipca rząda na rękę mej żony, a Anioł
 Bóg ranił jej rękę drugą ręką do stóp
 Boga. Stałaliśmy ze nią bardzo, ciety
 szpital posmutniał, a lekarz Woronow
 stał jak dziecko. Drogę był z Kowk,
 bo w tych czasach nie można się było
 zdobyć na lepy. Jednakże nie pogrzebie

byli wrocy moi przyjaciele i raty rtab
rosyjski i ministrowi sekretow rosyjskich.
Krzysztof Szostakowicz prowadzil kondukt
i cato nie nie chcial przyjac, a jakis
urazony Moskcal, ktorego nazwiska nie
pamietam, zrobil krzyz.

Wymiarsem bitwy nad Dniepr i Dnie,
strom i ~~szlak~~ nad Notą Lipa, byly wres
raziętno. Codziennie tysiące koni i panów
rosyjskich przejeżdżali przez Buczac, bo
tędy prowadzi stwony trakt. Nieraz przodkowo
po Rilkę tyięcy rtab bytba, lub koni,
a wrocy i koni na wschod - a nieraz
ilusi siostr i wiece, a wrocy i koni to nane,
kumano w Galicji. Nie wiadota, si potem
potem nastapił u nas zlod, niedra i nie,
stychana druzyna.

Tomievasi woiwas nie wiele mi stem do

roboty, a chciatem o ile mowinasi o wysyst Kiem
 do Kladnie w wierci wiec rapirypwatem wdrisen'
 ilusi emartych wojowni Kiew w miescie i na,
 kinsystem ich w czasie pierwszej inwazji 100%
 ludzi. Z tych 905. bylo Muskali, a 97. Au,,
 stryjjski w Poiniej stosunek? byt puresiowy.
 W wysyst to byli ludcie mtrari, pis Kni, wwezy
 sie do rycia, ktorych tu spozrowo a najodle,,
 ofepnych krajow sicutix, by tu mawli edebe
 wa swej wyzysny. Traco to? Czy ludcie ni
 mieli jakas' idee - czy ktoring a nich wriedriet,
 raco on walary. - Nie, to jakas' Mare Buzice.
 W swej to wojnie oder waty sie w ludricach
 wysyst Kie ste instym Kta, ktosie tom gossies'
 ina dnice serca ste wtko schourane luty.

Mosi po tej wojnie ludcie sie spamię tasy
 i nawroicę sie na drogę pures Buzice wtku,,
 rang i następnym potoleniem becsie lepiej.

Były takie ~~dnie~~ dni, że ruszono tułe men,,
nytki i w budynkach nie mogły się zmieścić,
chwycił sol było 25. Składano więc ramy
na Kungurach i tam umierali. Tu w rzece,
także nie wróci ludzie do siebie żadnej nie,,
nawisici, a Moskale ratowali wysypki i ich
jednakowo i rewersy i imi obchwariti się
po ludzku.

Samoloty austriackie przylatywały w,,
dziennie i z nich przyspędano się o Kolinie.
Nikt do nich nie strzelał, ani też i nie
bomb nie wrucano, czasem latały tak
nisko, że o dotyk można było widzieć i to,,
niekiedy, Kolinie samolotem kierował.

Naras guchingta wieści, że Moskale
wyruszą dziure w granitowym Gole,,
we poł. mostem kolejowym, aby go
podminować, że w tunelu również

za ktadaż miing. Wiesz ta radele karyzawete
 ruznisi cato miasto, wiadriano bruiem
 w to rnauz. Muskaie bedz sie wofei po.
 rbeziemy sie res nieprawnonyh gosii; kosi dz
 jednaki milisat i udawet, ze o niurem
 nie wie. Nikomu nie wolno by to chadzic'
 po miesie. Poinwiei podminaweno ruzne
 lonyzkie dyz mustry w samem miesie
 nad Stuppa i postawiono przy nich bezzki
 z drizkiem i re smoty, jakotes wzmocnie,
 no warte.

Dnie 24. sierpnia r. 1915 o godzinie 10ej
 wieczorem fotografowal sie do torka i przy
 lampie wstatem jakies wiewne Lessingie,
 a rone siedziata ze Swarawmanem i Pom,
 iem na tance puzet o knerm. Swarawmann
 opuniadat o stynnyon, rusz jskim lekawie
 Miermi Rwie, ktory wyznalost siwolet

puszczył do wasseramanii się bakterji
cholerycznych. Muskał go zaprowadzić, bo
jakiesi Muskał mógł być ugniatostę i
naowym irtowickiem, dopiero w Danguin
pomań, że w Miermi Rów jest dobre
ryzica buchtosii. Wtenias Muskał
całki o nim urowe wyprawy pisze.
— Czeski w Dole Rów dzieje się tusam.

Wrazie tej samej rajejchato pured
w Rote 20. samochodów. Wrysy byli mnie,
manie, że przjechali nowi ranni. ~~Leona~~
Schwarzmann pobiegł rem przę drej.
Nares w szpitalu uwbit się jakis wuch,
a ca skutę wybiegł za Kancelarzi ~~zabija~~
felcer i moiri do mej rony: „Wasserajemo!
Lona oniemista z potriom. Potem nad
wredt Schwarzmann i moiri: „Austrij jay
szę z dure Kilometry drugi pured

Monasteru Kamii, a my w precizji godziny
 mamy odetaci wozostki w rannych, a o
 godzinie piątej rano musi być cały nasz szpital
 w drodze. Ktoż wiadomością przystąpiła
 do mnie. Nie potrafię opisać wrażenia,
 jakie na mnie ta wiadomość zrobiła.
 Chciałem udzielić spokojnego i uszyty dalej,
 tymczasem litery w książce książce
 rąk przybić kolor zielony i rąk
 skakai, a serce było jak młotem. Ciepło
 podobnego nigdy w życiu nie odznawiałem.
 Potem miśroś uszłi Kubi, bony i samo widać
 padały Koz. Kobi mnie, a przyjmowałem do
 wozostki szóstki. Było to tenes uszłi rąk
 dusi. W całej uszłi nie st nie spad. Dusz to
 600. rannych przesłonię na uszłi i auto mi,
 bide. Potem uszłi wozostki, toż Kubi, bide,
 lino, i Kuznie, pruwianty, rąk magazyn,

a wyszło to rto tak zgrabnie, szybko,
rytkownie, że w kilku godzinach nawet
najmniejszy sprzęt mieli na wozach.
O drugiej godzinie popołudniowej nadbieł Schwab,
mann i mówi: „Ausstruppung present! Monn,
sterryska i są już dwa kilometry za Monn,
sterryskami ku ~~Burara~~ Burarawi.
Pytam Grawemanna, kiedy się musie spo-
dziwać ich w Buraru. „O nie tak rano,
dris' jest niedziela, jutro rannie się bierz i
traci' będzie do rwan'ku. „Słowa
te spełniły się w do joty. Przed godziną
piątą rano budynek w Kolny był zupełnie
pusty. Przy bramie wchodowej stał auto,
mobil, a kelkame i oficerowie rusyjscy
nań wsiadali. Średtem jednak już „
gnali się z nami tak serdecznie i miło,
że myślały kto, że nie wrocywie, lub

najerdzy, ale najserdeczniejsi przyjaciele się
 zapoznają, w tej okazyi tak było. Byli
 to bowiem ludzie uczciwi i wzdłym się
 z nimi jeszcze kiedy w życiu robaczy.
 Teraz pozostało po nich tylko mi wspomnienie
 i życie, by przez liście wrócili do swych
 rodzin. Tak to ludzie mogli się Kochać,
 gdyby na ich ciele nie stali cesarze i Króle
 w króci korony i purpurę, a mający
 nieważną duszę i bijącą, gorącą od naj,
 strasnych zbrodniarzy. Tak Tożby to,
 wie dla własnej zbrodni i zadowolenia
 wydzają sobie wojny, nie pytając ile to
 milionów ludzi niewinnych zginie
 dla ich pychy. Ten Bóg cierpliw, ale
 sprawiedliwy, - patrzy na ciele Buzi
 Oto trzeci najwielki król mocarzy, Królestwo
 przodkowie Polskę wzembrali, dziś teraz

w prochu, a własny ich nosić wycpa,
drż nimi.

O godzinie szóstej rano odlewały tuż nad
miastem rusyjskie armaty. Bateria moskiewska,
wła ~~stata~~ stłozona a ruskie armat stłozona
na polu Łutnowskiego od strony Gysino,
mierza. Bito a nich przez trzy dni i
nocy bez ustanku, a z tych armat
potęgował się w szotmach jawu wszelki
Strupy tak silnie, iż wycpałkie Karmie,
nice w miesiące drzoty, wylży a obkien wy,
latywały, odlewały się, że całe miasto drży
w posadach. Niektóre potęgły się jakimiś
iółtym pyłem, a nawet stłozne wszelkie
nie biate, ale iółte promienie. Na nich
pokaraty się jakiesi drżone wżerwone
chmury i edawato się, że nawet tam wy.
wko w goine a strasliwie jakas biture

się odbywa. Drugiego dnia bitwy wrócił
 do Bourasse wachmistrz sanitarny Miranow
 gdyż dano mu jakiegoś rzeźnię, ten cały przy-
 wieź na podwozie w kole, a ustąpił swe
 strasy, niektórzy wprost i rzeźnię nie
 ratowali.

W tych trzech dniach nikt w noży i kar-
 nie amoczyć i po ulicach nikt nie chodził,
 bo wszyscy maruderzy, pewni bezkarności,
 nabuwali Residensy i wygo spótkali, a na-
 wet do domów wpadali i rabowali, w im-
 puznękę wpadło. Urzędniczy wyszły z po-
 wiata dawno niekiedy, ten Austrijski dnia
 wrócił Medyński do swej ulubionej, by ją
 posignai. "He, niema stąd drogi, do swej
 niebogi."

Nad wieżorem impetorem na Fedor, by
 robaczy, w się w świecie dzieje. Szczętem.

bardzo wstrosznie, bo uważacie były powrosta,
wiane placówki: Strzelaty do Radezo,
Kto się zbliżać, lecz ja będzie na swoich
siemiach, wiadziatem gdzie się w Krzy.
Na cmentarzu spustrozętem wórkę zgnęba,
ora, a tu mówi: „Jeśli pan ma dobre
oczy, pragnę patrzeć na las w Jesiennach,
tam stoją nasze wyjątki, poznaj je tak
po niektórych mundurach.” Mądra wórkę
Kroćki, nie nie wiadziatem. Now była
ciemna, ale pogodna, aż Kto tej godziny
w now nastąpił huk tak potężny, że
zdrzewo się, iż miasto się rozpadło. To M.
Kole wyszli z granitową siar Kole,
gony me Strypie. Był on 26. metrów
wysoko i odpowiednio grubo. Po chwili
się nastąpił drugi wybuch, to wy-
~~ta~~ zmirnyli ~~to~~ tunel, ale nie

calkiem. Bylsimy ju pewni, ze Murkale be-
 da sie wspi, chocis bitwa semsewicz i
 hruste. Januszki z Kulami catym pedem
 jechaty przez miasto i dawaly amunicje,
 a armaty graly, a graly. Nawaz nie srodze
 popotudnie ustynelismy w pusie i sse
 wyzoko nad nami straszliwy zgr.
 Ldawato sie, jakby jakis olbrzymie
 dyabelskie dziecko wyzoko to nem
 wreszato : „Ajajaj! Ajajaj!” Wrono?
 ten polciat gziiesi doleko na wschod
 Pwimwiesinie Wilke Kostany jakto nad
 miastem. Nawaz ustaly wyszkie strzety
 i nastata straszne isse, gonne od bitwy.
 Januszki z amunicja przestaly pedzie
 pedzie tylko jechaty pomału w stronę
 Trybuchowice, a bylo to już wieczor.
 Nadjechali jakis rozyjski oficer i pyta:

„Czajut' i spuli?" - „Niet' ne prata,
zut' i pojechał dalej. Potem zechcieli
puzer miasto armaty, ale bardzo ciemno,
bo kula mioty oburzone stoma,
nawet konie mioty nie kopytach je.
Kies' Rosyjski zrobione ze stomy. Her
armatami stał piechota rozyjska,
ale nie w szeregach, ale jak w stonych chodach.
Idąc, myśliwali kamieniami rzydome
okna i wpadali po drodze do domo' w
rabując w się do to. Tak przelali do
Kale ze brzozy most.

Nawet kolo getting H. w nowy ustymano na
przesłoni obok stacji kolejowej aż do Dusewto.
Ki Anwar Karabinow marynowych i zwykłych,
ale myśliwały te następowały po sobie tak
szybko, że bywały chwile, iż prawie nie po-
dobnym było rozwinąć ichem pojedyn.

wyph strasów. Piwno cieżnie uprasno w płomie
niach wyph Kie trzy mosty nad Stajpę.

W kilka minut później eksplozja minie
pod mostem Kto sądu. Na poranie i z po-
bliżkich domów wyfciały wyph Kie wyph
i okien. W Kwardrans później wyfciały w po-
wietrze lwyony most. Obok narej w Kto
na moście wylano smotę i ter ję Kie
wzrony, ję wyph Kto stome i ję wyph w w.
Ję wyph most wicicid brudno i i ltyne
wobronie wty i Kobię. Kolega Keffermüller
se swim ognem Władystawem i moję rinę
ję wyph wyph wicicid się zdaleka temu powiereni
wom blysto i m Kto i powstata tak
silny ję wyph powietrze, se wyph wyph
odruceni wotata wicicid na dżienic metrow
i ję wyph upadli na ziemię.

Satwau, Kto wyph mosty ję wyph ję wyph wicicid.

Kali, ale powracający swoje Krawczyki, po-
dawali się do Kuchary i rekali me
Austryjakiem, którym się poddali. —
Piano i gotownie ziej wyprzedtem me ulinę
i sportrostem przed sobą urbryjoneg iwnie,,
me w muntawie austryjakiem, re wntawie,,
nie i radwie iudwie nie moystem. Tury,,
witalisiny się i radwinig. Part do Ihu,,
Rus i 13. regimentu. Za nim wli
inni. Tami nasi serdeczni Polacy i puz
Strakowa i Wadowie. Inse li'siny me
gwat nastawieci samowony, by puzpac'
tak mitych i tak dawno orokimnych zwin.
Klady mierszowin, Kasie Kobita, nowe
drien i upliczoty, wynnony co do ejedee,,
nie i zaprasoty do snych domow. Klobity
re wsi Sotkamen Re, Dordlenie, Naryjwenta
puznony mletko, marto, klob, puzje yz,,

tworene i wstawały w tam bokaterwin, bo wie,
 darg i od kilku dni byli w sejnem, nie
 spali i nie ciepłego w ustach nie mieli.
 Les wlniure nie mogli się dłużej zatrzymać,
 myśwai, bo Karans im iść napowiad. Residy
 wige z nich wleciał wbie do maniewski
 gorgiej herbady i siedł tam, ^{op}golic^o powin,
 nusi wrguata. Pretek musieli puse,
 shodric' w bried, bo murtiaw już nie
 było.

Most most wstęży ~~to~~ przyliz Mickiewiru
 polid się jenne, ten mógłby jenne sturzi,
 ydoby go był kto w res unatowet. Japromca,
 drito się tam setki iydów i przypatry,
 woli się jurioweni. Nadreszt metop.

Soarm Gesciwski, wredni^o podatkowuz i
 wosurat iydów, by warem z nim wspił,
 nemi sitami wicli się do jarenie ognie,

terz räden rýd ani síz rureýt. Z po,
nět křiam inwarji mostkiewskij po,
chawali síz emi pó wíengje křyjskórcu,
potem pumytarili jalk rureng i robili
a křukalami sicutne interesu, a seden
handkum kerkoty, rúaje síz Gottfried tam
síz opomawýt, se křowu jui nie křiwít
přyzjmuwé, tyllkómbie i křapuzjowu
móuít, se t nie hime pánisowu nieistnie,
jarecy pánistwe. ~~Do~~ Młódris polské
i ruské pante ne wosjg i niejedem
o nich jui nie uwróit, rýdri restali
w domu i jalk opaine byt křiwórci,
li pó ulicach i simecli síz dšwngje
gřojó. Jareli res křiwng a nich jui,
neut do wópké, to raras urjunt
wíengje spowóiw, by síz dštwé do
wópké, lub magarjowu i tam robili

^{murze}
wielkiach najgrawiej ~~si~~ a jeno w. Pas Kudmo
to zydowskie natura najgrawiej sie z bez,,
silnych i bezbronnosc. Po potudniu,
tego samego dnia porzedtem z niemieckim
gimnazjalnym s. p. La Kowz, aby oglaz,,
znaj most Kolejowy. Byl to jeden z naj,,
wyszych mostow w Galicyi przedwazny
wnoszący sie nad jarem wysoki, a tam
ztyboko, ztyboko w jare pre mostem
plynie Stuype, waty ten most opiered
sie na dwich olbrzymich granitowych
filarach. - Niestety jeden z nich kiez
na ziemi powalony i rozbity na trzy ogromne
bloky, a most zlasny zwisł na oroloz.
Tamel byl odwiesi rozspany, less w aig,,
za trzech dni most byl naprawiony.
Inzynierowi austryjacy ogladali go, a
zotnionie reprezentowali ichariew.

Dato nad samą Strycz, tuż obok mostu kolejowego
 wypożyczyli Moskale kilka drewnianych
 mostów: nie zdziwił, iż też zapomnieli go
 zmierzyć. Potem poszliśmy na stację kolejową,
 wcz, tam widzieliśmy około 50. Moskali
 roboty i stajonych na chodniku, byli
 oni niektórzy pancerkami, ale wszyscy bez
 butów. Nie było ich niska i ich warty.
 Pokrowano ich później w epólnym grobie
 tuż obok gościnia, ~~z wyjątkiem~~ ~~z wyjątkiem~~
 Daliśmy jeszcze dalej aż do Jeronimowa.
 Tam idąc na zachód widzieliśmy po proci,
 w jej stronie gościnia obok Ropy
 kopane w grykrak, a niezgusze się
 wielkim tukiem prawie na kilko-
 metro. Grobione one były tak misternie,
 że na wierzchu nie było ich widać.
 Należały były do kamni, nie nie notowane

riemi i rosty kartofle. W briedach ros
~~były kartofle~~ - ~~na kartofle~~
między kartoflami ~~ros briedach~~ były
stewy na karabiny. Były tam także
podziemne pułki dla oficerów i mu-
żary. Cate ~~to~~ to miejsce stowone
było drutami kolczastymi na drzewi-
stwach w kilkunastu metrach wzdłu-
żach. W jednym ranie było na riemi-
tach kasków niezręcznych, - stoś na kask-
ach i ptaszem żołnierskim, ale były
również bez kasków. Jakiś już je zobrad.
Cate rai pole było rozpane nabojami ku-
rakowymi i myśliwymi muniżonemi
Turkami. Cate rai skolis, w po-
gaje burzacki były pokryta portlandzemi
skłami, które pokopali swemi Turkami,
oni żołnierze austryjacy i w nich się Karli

przed Ruhami mostkiewskimi;

Wysłał austriackiego w Buraczu widzieli;
siny tak mato, nieiny się drinili, że tak
wielkie potęge mostkiewskie cofnęła się
przed tą gwoltką. Dopiero przepotudnie
nadruet oddział Argostalski w sturionę
z 4000 ludzi, a prowadził ich major
Rybski ze Prerowa. Inzestli onipures
prustawiony przez ^{Mostkali} ~~sta~~ must i gski pures
Dizynę de Gwoltkone. Lenz tu me
wsi Wygnance porobili Mostkale ogromne
i wiele wnieki, i tawetli i nich Stareli
tak skutesnie, że Austriacy stracili
900. ludzi, a reszte Koracy wozpósięli.
Major Rybski ruzinat.

Było już ciemno, drzewiste gęstina wieczna,
sądy nenas treny austriackie raryęty się
cofaci. Wmiesinie pumstad Korythi i chaos

miętychany. Incepcyjnie zyski narodził
wzrostku, wreszcie miękko na stacji
Kolejowej, skąd się dostoi na powrót -
ale dla tej ich miękko nie skisnął przy,
przy, miękko więc pięć do Jeronima,
mieszki wreszcie popłochi. Wiedzieli
bawiem zyski bardzo dobre, aby ich
czekało za umiarkowaniem szorstki, gdyby
Markala wreszcie - Klara sturanie im się
mieszka, bo się sto kiedy stywniał, aby
szorstki nieprzyjemnie tak spowiesi,
raci - samym mierzki przy wreszcie: jakto
trochę wreszcie retoryczni i schowaci
w Reszcie na powrót.

Na wreszcie przyjechał na a auto me,
bitach nowi wreszcie i sturanie i
jakos sytuacja się poprawiła.
Do miękko, zjechał nowy szpital, ale

austriacki. Nie był on jednak tak poważny,
 jak ospitale amerykańskie. Na podstawie
 obliczeń ~~to~~ okazało się, że stroma
 choroba wywołana z powodu braku chętności i
 smiertelna na cholera i tyfus. Lekkarz Re,
 zaś stroma choroba, wypycha się siennymi,
 a następnie reniesi koniom, by się nie ~~zawier~~
 smarowało, ani ierobetho. I w tym
 uważa lekarni, że stroma tej choroby
 nie jest bezpieczna, ale on odpowie,
 drat: „Die Pfunde bekommen keine
 Typhus.“ Szpital austriacki, który
 w tym czasie jeszcze się nie rozkładał,
 zaczął się nie gwałtownie. W tym
 przynajmniej w tym, by się z odparciem
 wstrzymać do połowy. Z drzemką ostateczną
 woli więcej tej choroby, ale po połowy
 dawno znać, że szpital zostanie nie

miejsce, a treny również austriackie.
Prawdy odrzucił austriacki rząd się
gromadzić i me dwóch dniach zgrupować,
skoro w Bucharach 3.100 ludzi, a nastę-
pnie pociąg.

W tym samym dniu t.j. 2. września r. 1915. około południa
wysłał moja żona na miasto, gdzie stało ministerstwo au-
striackich automobilów. W jednym z nich siedział
pan Korczyński, urzędnik kolejowy. Ten spuszczał
żonę, zawołał: „Mam coś dla państwa.” i wyszedł
do nas list, pisany przez p. Adama Heltyńskiego,
prezjenta myśli sybiru. Pierwszy Adam doniósł nam,
iż węgry tej nocy sybiru sybir, nastawny Józef jest
chorą żonę, a dwaj młodzi przy Szajonach, & podał
nam do nich adresy. Coś radzić ohe nas. Napisatem
zawas do sybiru. Jakis po dwóch tygodniach, prawie
wówczasnie otrzymałem od nich wiadomości...
Nastawny Józef napisał list w tak imiennym wypr.,

zasko, opiszujacych radusi i powrotu otrzymanie wiadomo
si od nas i tyle w stowach jego bylo przywiazanie ry-
nowski ego do nas, ze sam nasz wiecier Galina etc.
wzalki lepiej ni napisat.

Mundur zwi' Admin'it: „Siedzę tu na Wotynie a Kowci,
linem w nosku pod lasem, a noc ciemna upstrona
nie gwiazdami, patrz w nie, a mysl moja
daleko mnie idziei unosi. Napuscil w stopę skopy
nosyjki, a stamtąd prawi bezustannie odrywają
się odgłosy wystraszów z kawałków nosyjki. Głuche
s'wimierz w powietrzu i wzbijają się o pień drzew.

Nawet stymie wstąpienie Konia, patrz, a to siedzi nasz
kostonow, mój dobry znajomy. Siedzi na worku, popę-
dre koniske, a wstawa ukonw w Koniens, aby mu przę-
piedsiem jak kabe w ucho mi wleciat. Wiadze
go nawrotatem: „Dobry wiecier!” „A dobry wiecier, dobre
ze panie wiecier, jid tu co idzie panie miam.” „Wzjmuje
z tobylist i daje mi go.” „Od kopyly on byt?”

Tatrze, primo mego ojca, rytm, a tu papier, noż, kły,
co to, czyżżem pade? Nie, to tak by mi s' owa po..
iickty a raduści."

Ótwań w nadeśtał a mi list serdeczny i miły,
a zarazem donosił, że wkrótce przyjedzie do nas
na urlop. — Bogu miśch bądźże ścieżki, a wiec
ziścety się stowa Chrystusa Pana: „Truście, i
będzie wam dane."

Wspomni steme powyżej, że w Warszawie pieniężnie
iżi maszkiewkiej w Buraku gresowały w miesiąc
cholera i tyfus. Maszkiewy lekkome nasece pracowali, aby
te choroby z miasta usunęci, dawano kaideanu, kto
tylko się zstusit sublimat do myśia wżt, rygnus i
inne lekarstwa, a maszkewy widzieli po zmarłych iobniewa
no natychmiast na podwórku w kłobnem palono. Pora
zażiśi Silit Maszkew narzemat i chousem na stas
Kul Karabinsowych. Gdy stas porzpakono, ruszta się
stas chamine, galky podnos bitny na porzyci. Maszkew

364

w nocy. Tymczasem opowiadał mi o bawarczy się nie
nie miał, a nie było istnieć, któryby go do
Kaliżewet. Władcyńska w Kolnym i w Solcie
cały tydzień w oknach jej się i wsił parow,
oś nawrocie zjawił się jakiś odwrót z Karkol,
który z nawrotem i znie stonę zjawił na
jedno miejsce, nie boję się wcale wybuchów me,
wi. Ostatniej sterty stony o pod chongok Karkole
nie zpolili, bo nie mieli czasu. Austryjacy leża,
nie wysuconę stonę Karkole napowrót wstąpi
do sienników i o drzwi! - ani jeden zstę,
niekt nie umarł ani nie tyfus ani nie cholera.

Gdym później o tym wypadku rozmawiał z pew-
nym lekarzem austryjskim, mówił mi,
że w tym czasie cholera i tyfus ustąpiły
naży w całej Europie.

- Za rasów inwazji murkiewiczkiej opowia-
dano, że w mieście jest tak rzadko ochronie,

którzy miasto śledzić i denuncjować wszyscy
sich neblago nadivisnyh. Czy tożby
ochronę była, tego nie wiem, ale w Bu,
czemu na takie postępy domos ni Kozep nie
onenstowano, otoi wrzypię o tem, że Muska,
że także ochronę tutaj mieli.

Chato z wejsiem Austryjako w do miasta ari ovito się
od domosiceli i rzepilow, a prowadwali me wszyscy Kiem
rydri. Tety więc donosy na najurieniszyh ludzi tak
Pola Kow jak Koter i Rusinow. Tak w Karsono niewin,
nie i ~~in~~ uriziono Kisimewskiego, Siwreckiego, Ma,
Tuszynskiego, Puzgoriniego, Nidora, Fluchiacke i in,
nych. Ludzi tych uriziono na zachod, as do Teller,
wofu, gdzie strugo i niewinnie cierpieć musieli. Ty K
rydri byli wierni: Oni sobie w czasie inwazji
w najlepszej z Moskalam handlowali, najo Karadke
flagi rusyjskie wyrizenali, wszystkie wglody me
Klepami ~~u~~ umierali i imas Rusiti wto miasto.

Burmistrz wrękał wreszcie Medyi'skim wino po piwni
 cack - to, to nie! Wreszcie inwazji wreszcie Kiej
 Stern a rydom do Kuryst i sami rydri mówili, że nie
 Stern powinien być wystawionej wysiwe rubienice, ni
 zeli na Amame, jednak z przysięgą Austryjskim ser
 naruci ichli. Cis podjezwawano już Sternu, że nagle
 ukazał się nekrológ w "Neue freie Presse." iż Bernard
 Stern umarł. W nekrologu tym opisano ile to on do
 bręgi dla miasta zrobił i jak wiernego obywatela
 i postać Austryja w nim traci i s. p. brdunstwie.
 We dwa dni potem odwołano się nekrológ, iż nie
 uracowany burmistrz ryje. A zotem cięcie się
 narody. Takim to sprytnem wyczerpieniem uwol
 niono Sternu od ukarzenia, a nawet wrócono
 mu mandat poselski. Nawet dyrektor Keffler
 müllere chcieli uwięzić, iż nie mając a resz
 ryje, zmuszony był sprowadzić swój regiment je
 Riennus Muskalowi.

Armentoumania te były powodem, że Polacy powoli
trauli serce do rąk austryjskich „do stodoły,
ju rapka gore.” A to wieras stawato się
widownem, że Austryjacy mają dusi na sumieniu
wobec Polaków, kiedy tak ^{li} wchydnych zbrodni
przeiwko nim się dopuszczali. Później przekona
liimy się, że przypuszczenia nasze były zupełnie
trafne. Austryjskim naczelnikiem i audyt
merji był niejaki Goriz, mówiono o nim, że
to był Głowat, a później przekonano się, że to
był sobie prosty rzd. Oni to bowiem urzędnie byli
i w urzędach i intendaturze, w magazynach i
w szpitalach, tyłko nie na froncie. Chyba
żamie wyszła z rąk naradzowisi Krew przelewała
na polach bitwy, a rżosi majątki robiti.
W Buzarzu to był sobie taki prosty
Kłapciuch Brettschneider, myż Kęsit się
od wyszka, poszedł do Wiednia: tam

handkwaśt stanz tandetuz odsierz. Dowlid sie
 milionowego majatku. W Komisjon kolekturze
 wrotę luctuzę, bo dalej sie uszi, nie det rady, ale
 do pas karstera, sy jak to tam naruzi, stuzę
 miat. Idz jekat w Wiedniu do teatru, to auto,
 mobilem. — Widiatem i innych rydow, sztopi
 sibi jak nied's wiecie, ten Kasidy a nich miat
 jakis: "Fehler" — Herconsblopff, Adenfeiben i t. d
 a dke popawie swej choroby mieli pienizare.
 Wyzskto nto icharem, a rywabnie — a strate
 wnet potrzyl handlern tanicus Kwuzm i lichuzę.
 — W przyjsiom Austrya Kio streci' Bureser
 baruz wyszitez. Wyzskic nalydz zmienionu ne
 niemiarkie, a z skien puziawety jui flasi
 crarniwlte — a nawet po prukie czarnobiste
 — o bo zyd jak Kameleon w Kasidzi chuti
 potrzafi sie zmienic' — Potem zenue Rilke wazy
 zmieniali baruzę. Wiatem miesie bremie,

ta uwierzas tylko moim niemieckim. Było
tylko kilka z Polaków wysłania mojego,
miej, lecz i sami ich byłem tak młoda, że nie
można ich brać w rachubę.

Trzej austriackie najsłynniejsze regimenty,
czasy w Frybuckowcach o milę od Buczacz,
a ich przetrzy są one na polu do Przepi-
nie, Lutomy, Gostowca i dalej, zaś nie
pełnow ~~nie~~ były one w Medwedowcach
Sielance, Dobropolu, są gdzieś do Bro-
dów i na Wołyni. W Dziwnowie były po-
wyższe rosyjskie. Stosunkowo berustannie z ar-
mat: Karabinów i to w dzień i w noc.
Gdywato się, że bitwy odbywają się tu
przed Buczaczem. Najstraszniejszą jedyną
było w noc. Gdy tylko mój raport,
już reflektory usiwiły całe niebies
i Kępień, a armaty były berustannie z obu

stron, a nie byto noc, a w ktorejby nie byto
 jakiegos' porzaru. Zastanawia to nas to wiel,
 a, skąd tyle domów i zabudowań mogto
 się wnieść, że je ~~zobaczyć~~ co noc pełnow.
 Polniere mówili, że porzyci austryjarkie się
 nie do zdobyćie, pokopano braniem zębkie
 rany, stożono je drutami co z 15. rzęd,
 go w, kopano podziemne ganki, w których się
 wzięnie najbardziej boli. Póź w jednym
 dniu ugradowano w pierwsze dwie takie gan-
 ki, jeden austryjarkie, a jeden moskiewskie,
 drugi drugi partto i z jednej i drugiej strony. Hol „
 niere mówili, że w kopach staci będą tak
 dugo, dopóki gdzie porzyci moskiewskie nie
 przeważą, a wówczas pójdą dalej. Myjmy temu
 wierzyli. Wodzien' przycionso do miasta nowe
 armaty, koliste druty, ruszki, jakies' obryzanie
 siwidry, przychodzą nowe wyszkie, samy

Krakowiancy z 13. go regimentu: Chorwaci, a sa-
tem najlepsze wojskie w całym państwie austry-
jskim. Cudowne przygotowanie do walki i wojny
wspaniałej, a czasem nawet: Muskali. Lecz nie był
to ów szpital co muskaliści. Przeważnie,
kto miał ów mniej rozbiór apteczny
i mniej dygnosii — nie dawał Muskałom woj-
ny, a wojnie walczył, umierał. Le-
karze byli ludźmi nieczystymi i nieprzyjętymi.
Ktośdy nimi był jakiś żyd, w ranach woj-
tana — ~~to~~ lecz nie był to ów szpitalny
Abraham Schwarzmann, ale emigranci i grabie-
nie, którzy na chorą i ranę i witalność
nie próżni, aby się poset nim odległości i ranę
swe pokazywali — ^{ten} Cudowny był ów
Schwarzmanna i ludźmi wojny. Szpital
szpitalna składate się tu z różnymi narodowości;
byli to bowiem Chorwaci, Włosi, Niemcy, Polacy,

Boimiarz i siani. Stowarym gosputworem byt tee
 wachmistar Kulserer, a Moutjar, ugruzania maj,
 ierowey, stelo nactow porzycyng i luctli. Mict sie
 za Weyne i sydw galicyjskich nie rowit, mowisz:
 „Jest moine byi kolkim bydlkiem, by urodzi
 i ryci na polskiej ziemi, a nie ruci sie Polakim.
 Galicyjski zyd to plugawiec, nachvej, postkaur
 i padlec, ktory mzym uspotwysnowcom szlko
 wstyd wli, takich trobin niewdziernych
 naderz a Polski napredic' sta do Palestyny,
 lub ^{lepiej do} Katarzynie.” Trzymat on awniery ostro,
 ale byt sprowiedliwy i ni koma a protestacyck
~~Ruszy~~ Ruszy nie woli. W personelu byt
 takze bogaty restaurator a Wiednie, narwiszkim
 Emil Glos. Chodit on rause a tresowanymi
 prami i usyt sich wyszukawci rannych
 na polu, zaco zostat mienowanym Karpwolem
 i dostat medal. Rusa statem nie schodach

budynku szkolnego, wtem nadzedł Głole
z pięknym piem widziurem i mówi do psa: „
„Dziękuję panu Kapeluszu za to.” Dżes pape „
„trzyt me mnie, ale nie postuchet. Dżorne „
tem, że ^{nie} z równymi ludziami nie miał jeszcze
nie do uznienia, a przysiętne więc czepte
wyjtkowe od stopiętę z łiniem. Wierwas
pies delikatnie uspięł się na tylnych i
kapat: ~~z~~ edył mi Kapeluszu. Potem
poszedłtem do ogrodu i potrzytem się pod
Kroskiem, udaje ranoego. Głole Karat
psa, aby mnie parukał. I Dżes anolest
mnie, edył że mnie czepte i anolest
memu panu, a ten zopęta: „Gdzie jest
wanny z łiniem.” Dżes przyprowadził Głole
do mnie. Dawano że tego psa 6.000 Ks.,
on, lecz nie sprzedano go.

Oficerem rachunkowym przy szpitalu był

nieszaki Fric. Wypuścili go stamtąd i był on
 wzięty do więzienia bankowca. Turymat on przy
 wbie oddymnase, który wstąpił oficerem
 był zginął, wstąpił do oddymnase był
 jego referem bankowca, a Fric go
 szermat przy sobie, by go nie wzięto na
 front. Ot tak wojnie emienie potwie-
 ni ludzi.

amentarsze w sprawie pierunskiej rozprawy
 inwazyjny wygładził bardzo liście - Markale
 nie mieli czasu dbać o nie. Głoby zbrodnie
 parapataty się i upokorzyć a niekiedy
 A przy tym w Austryjaku wzięto się natych-
 miast do uproszkania ~~o~~ ementarsze,
 Wytyszone różne linie, ornarone
 i zwiernane grolly i natych to je dawać
 a trzym, dano nowe Karyje, podobno
 świszki, a potem cały ementarsze

par Kanem. W dzień Wzrost Rzeki Świętych
odbyło się na cmentarzu solenne nabrzeżenie.
Groby ubrano wiewerami wiewami a gotyż resz
jedliny. Na środku cmentarza postawiono,
na wysoki kłosa i przybito na nim ta,
błogosławieństwo :

„Für tapfere Krieger.“

Na cmentarzu przybył batalion chorążkiewicz
pięchoty a muzyka na czele, generał
Remer i Rikku wysiugł oficerów. Muzyka
zagrała gwałtownie : „Imed bitwa.“ :

„Ojciec, ja wzywam Cię.“

a drugi i drugi głos trąbki ostrzegł
się daleko, daleko aż poza okopy moje,
skiewskic, a kłosa i kłosa i kłosa
muzyka, ale inne. Głęboko armat, Remer,
linów marynowych i rękawic, rękawic,
natwony Karnodrici, a było ich trzech,

ceski, chorwacki i megienski. Lata uwieczystosi
 trwata skoto goding. Grobow jednak ciq
 je przybywato, a w irasie drugiej i inwarsji
 wato i yli. Koskale drugi imentans i widowanie
 sbali o niego, bo je jest tam Killla tadnych
 murowanych grobow i Kilkanasici klu.
 miennych pomnikow, pod ktouymi spoy
 waja cuto ki Kartolikow, schimatkow
 mahometanow i syjdow. Lmentara mowq sto
 sono x murowanymi stupami, kes nie do
 Kwisson. Spiz sobie tam wojowniczy spulki
 nie, nie biza sie. Do Killla letach Poryre
 pnapadaja, groly oversypiz u, wprzrenie
 wstbradnuq syjadzi, me bujnei trawie
 Pomy pasi bocz - i tenas jus puszq, - a
 i wat bwhatow myrasnie Kusit driki,
 a potem qo raomq i sbosm lasieq. Ot
 i stawa nyceny - to drizq w pusty, a wojne

to Kanał Boria. Tam są tymi mrocznymi
poległymi ludźmi, ptasie górcie i wszelkie
stany cyje, matki, wdowice, siostry, nie,
osobne, dzieci. Niestety oni już nie wrócą,
bo ich pokrzyta obca ziemia. A ileś
to grobów po polach i przy drogach, na
klingach i innych znakach niemie. W Berlinie,
Kach pochowano ich tysięcy w lesie, ale
tak płytko, że w grobów wystawaty ręce,
a liwy i przy rękach nie z całej Kolidy
i porozciągaty zwłoki niebrzydki Kow.
Abliczka się zima rebellem Kowkiem, ten
straszny nie posunęli się ani Kowka nie,
początek. Tęto w nowy było jasno, bo reflekt,
ny austrijackie i wszystkie umoty jasne
siniatko, a za sinittem leciaty przez
umoty granaty i szrapnele, lub cote
salony Kanalinów ognię dawaty.

Łowicki wesołono do szkoły po Rikthunoster namiętnych
i onie było dnia, i chęć chci' dawać nie umiała.

Byli do Przechwiancy, Węgry i Chorwaci. Ci
ostatni i pieśnią bradowa ~~pię~~ piękną melodyjną
nabwina pieśni do Matki Boskiej, a nawet
popisywali się w Kościele. Madjary zaś i pie-
wali na sztycy po węgiersko^u nasz hymn
narodowy: „Bure cesi Polskę!”

Na samo Bure Narodzenie spadał imię to
wielki, że rozpad grubą warstwą wody
skolig, i nie można było dostać się do sklepow, ^o
aby dostarczyć i silniejszemu pozycywnie, to
i biedny puzer ertęg dnia nie nie jedli, tylko
leżeli bezładnie na ziemi, a potem roz-
puszczali, że gdyby wówczas zjawiało się
chci' kilka Moskali, wszyscy byłiby się
poddali - i to bez jednego strzału, ale wokoło,
parę muskiewskich dżiata się trzymało.

Żebyś nie musina było otworzyć, to nie było wpraw-
wiednego miejsca, a przeszedł jak musina było uszy,
gdzie miasto zostało się ustanowienie od huków ar-
mat. Lawosent ministerstwa starosta p. Dniestrzeń-
ski, bym objął kierownictwo Komisji rozbitki „
wej i dzień 19. panien do pomocy. Naurowo mi-
manipulacji we dwóch dniach i robota wsta-
aś mi to. Donachowatem się jednemu wiek-
wej sprawie. Oto presento 200. dzieci uwodziło
się za w rok, a nawet w 15. miesięcy po setki „
sine męzów na wojnę. I na te dzieci braty
matki rozbitki po 28. halery dziennie - musina
było rano Kupi Kichirek mleka.

Do huków armat przybyły teraz straszy i bomby
ruciane i samolotów rosyjskich. Głaski
w lutym r. 1916. w czasie petni Kizigire po-
jawit się w nocy wyrok nad nami miastem
samolot i wyrażenie było stychai zepi skot.

283

Ministero i tencierzy i kuzsi puzerdujuszki wybriczo,
aby mu sie przypatrzeli. Nawas spieda bombre
na targowicy Koto kuzynka Rady puzerdujuszki.
Tam bylo kilka stert ~~siem~~ siemna dla kuzni
kuzynki kuzynki, blysto i kuzynki staneta w pto.,
mieniacz, rachwilo, puzerdujuszki bombre,
rabizja tuzi kuzynki, i tencierzy, a druzi ego
nani w nozi. Nastepne bomby wpadety
do Strypy i wionisi wybuchy, Lale ber
~~nie~~ w kody. Tuzas nastepnego dnice na
Fediore na zimnierzalnym zimnierzalnym
bwisla, niezynicy more i 200. metrow
od meji w kody, ustawiono armaty, ktone
miaty polowoi na samoloty. Byta to re
strony Austryjajkiow wielkie miastow.
sinusi, gdys w szkole byt szpital wojski,
ay, a w nim rezure do 300. chozok
i rennych. Jatkoi w kody w biaty

drzwi nadeiwały wtedy samoloty, a rzucały
miny, że to francuskie. Karetka nie
pukaniła. A Fedora bity Rule w po-
wiesze i tam gdzie było pułki,
a restauracja po nich tylko białe obwo-
ki, - les swet kawałek nie profioni.
Jako Moskale ubili a aeroplany sta-
nęły białego i gładzi, który niest w umyśle
wody na Kermestach. Bomba rus-
niasta go na strzępy. Inna Rule wpu-
ściła na dach Arkienasego i uciła tam
złoty wół, matkę i wroży, drzeci. A
Grebenskiej jako serżant Sw. Mikolaja
magnetyta bomba wchodzone drzwi i
pułkarska cięta traf. Kanta.

W domu pani Pucini'skiej spado
brach telefonistki, do ich pułku
przez dach spadła bomba i uszła kich

troszkę na miejscu ubite. Tak prawie
 wzdłużnie bombę z samolotu w padaty i
 wbito w wody, raz jedna spadła Roto
 mnie najwyżej o trzy kroki; tylko że ja
 statem w pokroju, uszy tylko z okien roz-
 leciały się na drobne cząstki i obrypały
 mnie całego. Raz w czasie tej strzelaniny
 porwał na Feder jakiś wachmistrz i wrzucił
 do żołnierzy, którzy tam byli: „Wie
 umiecie celować, a to przecież nie sztuka!”
 „No spróbuj!” Wachmistrz wymierzył, uszy,
 strzelił i rozgwisnął trafid. Samolot się
 spadł na iwołek stawa w Dobrańcu
 między puszczami austrojękimi; a wreszcie
 okiem. Lecz niestety nie rozrywał,
 bo go obci precyzyjne strony wbito ku-
 kami na strąpy. Były nawet listy
 samolotów z wprężeniem, myślimy i obte

nato patrzył; ale rądem samolot nie spadał.
W połowie kwietnia r. 1916. nas przewieziono,
to ponad Burarem rzeci samolotów w re-
zultacie w stronę Monasteryska i tam
obracano miasto i tren w kierunku kom-
bani. Zginęło rzeci Koni, trzech ról,
miejsc i wim ryciów, które się w czasie
organizacji w sali magistratu nie
zabraw. Austriacy stawiali osobne
wartości, aby tych gryfów w pilnować,
na stacji kolejowej były sygnale,
a Kłonej Anglikom w czasie przybycia te-
go rólnej ptałce, ale to on to poma-
gato. Prosto mej w Kłoty myśli to w Kłe-
le Aluzi Kurystan i re masurano
w „Fuchsloch”; tam skausali się
różniuse w czasie napędów samolo-
tów markiewskich.

Austrzyjczy przetrzymali nas i stę, Karolu bawiam
 podmiawiali wrogich i męty nad Skupię,
 które i wisi pada skądś - i obracali
 je silną męty. - Bez przepustki nie wolno
 było wyjść na ulicę, a nawet nie widać
 mem mem w blonem podziwian stat i blonem
 i w nabitę bawię i w noży nie było wolno
 wyjść z pokoju.

Bez nadedniem ino to mi się, że syna mój
 Maryan wzięto do nas przez okna i do kta
 dnia widziatem jego wsmiechnięto bawem.

Do mego zsi potęgie wchodzi to wdracanie bawem
 do wielu i otwierzy, to me przepadankę, to
 aby mu gusił przegrze, albo przewoli me
 wsi wlicę wrogich i nie woli to się na niste
 wielkiej nuregi. A si te popotudniem
 uniekt do nas jakis i wrogich i otwierzy
 i o prozę wote: „Mamo!” Zewrelisim

się, a tu nam Marjan. Wyszumotał
i lirny legionista polski, czysto
ubraną o panienki tej twarzy, tajemnicze
wzrost, które jednak w ymieniu istnie-
mi sąpaty. Był to pierwszy legionista
polski, który po upływie przeszło pięć,
tore wki przyszedł do Burawce.
Mojemu sobie wyobrazić nam radzić, gdyż,
my po tak długim niewidzeniu się
obawialiśmy się nam znowu. Wnet
dowiedział się o nim cały szpital
austriacki i co akurat było przyczyną
dostanie się do wsi prosić, a w nro-
izywistycznym alby go zobaczyć i ujrzeć
nam radzić, a Korcha masina Kaside,
go straszyć, bez względu na jego
narodowość, lub religiję i zdaje mi się,
się wzięta, chociaż tak straszenie,

289

obliwta luca do siebie, a smy purneli, ~~ie~~ is
Kasdy i taurick jest naszym blisnime i
Tensam Boy jest naszym Ojcem.

Maryja opowiada nam o swich przyjacielach
w F. Skarpatach, Litwach, a miat w
opowiadaniach, bo on wreszcie starym bratem
Zygmuntowi wredt na szpic 13. Kompanii
w 2. Brygady 2. Legionu w polskich i piernu.
we strazy doli do Moskale.

W kilku dni po jego odjezdzie otrzymalismy
telegram od najstarszego syna Josefa
byjacy do niego przyjechal, a on nas wleka
w Stanistawowic. Byt juz chorzymlu. -
Dzejalismy, - w to bycie ze wredosc!
Tylko wredom syn Zygmunt nie moiet do
stac wloper, bo byt wachnistrem przy
deputacie utranow przy Karabinsack maryj.
nawynch. Siedziat na przyzi i nie wlohu

nie było nigdy się. To w Wilku dni
listy piąte: to uprost a bitung upię,
wst wie przypoty wojenne. Miśtenc
tych listów jest, starym, trzymatem i
chcątem je, czy Kiedzi napisze i nie
pomistni Ki - N. i tety raluś W. W. W.
Lud Kiew dnia 14. 11. 1919 napadł
w nocy i innymi ^{na miś domu} stoliczom raluś,
wst mnie zupełnie i owe listy raluś.
Powtórę jidnak trzeć jednego listu, leś
nim uwęz trzeć napisę, co fę się o
jakiś 18. lat wst.

Synowie mi przepędzali wie młode lata
w Petrie nad Soto Kij. Preke ta upię,
wie z Pustora hwas Ko - tomaszowskiego i
stynie mioda haw torfjank warkim,
leś hawro ~~maszine~~ ~~Wasyłowa~~
głobkim Wasyłowa. Chęz nauzei

sztopion pływaj, karatem blackanseni zrobił
 dwie banki i cienkiej białej blachy, do
 których przylutowano materacka. Banki
 były wszelkie załatwione. Inne uszka
 przewoziłem również; obie banki przy-
 wiązanym sztopionem powieszono. Tak
 ubranym przetransportowano na wodę - Do ty-
 gnia Kasidy pływaj umiast. Sot Kija
 Koto Petra robi silny sztop i w ten miej-
 scu jest tak głęboko, że tam jeszcze nie
 nie ogarnął. Miejsce to nazywa się
 brany Kajt. Gygmun i miast wiewas
 lat naci. Cudem i nim na brany Kajt,
 aby się tam sztopai. Nares Gygmun i ot-
 niem niespodzianie stało do wody
 i nie mógł mi i wru. Wzrostem się bardzo,
 lecz za nim w tej chwili sztopai nie
 moylem, gdyż nie wiedziatem, gdzie się znaj-

duże, tylko sekstem, a i go woda my,
nieś. Jakos po chwili usłyszałem nie
i woda rzeki i amiorat wprost do
brzeżu i usmiechnięty i wesoły. U tej
nieznośności była to odwarze nie,
stychanie. Wszyscy rybnicy moi już od
interwencji w ten sposób pływali.

Jako by był przypuszczam, że nauka
ta kiedyś im się w życiu przyda.

Ot straszny list tej treści:

„Znajdują się przed nami obszerna ptakozymna
połknęła bagnami i lasami, a śródkiem pty,
nie rzeka Stry, która usypnęła i konytki
i woda się rzewko po obu stronach, po,
konwając wodę wszystkie nadbrzeżne
tyki. Coby dzień strzelałimy przez wodę
do Muszaki, a oni do nas. Jakis chłop
pokazał Gorakom i Creericom bróci.

ioni purreli na naszą stronę. Zawsze się
 pakamina: zabilisiny ich wterech. Było
 to uieserem. Pewni zuzji estwe wleli'siny
 do nadbrzesnej chaty, aby zrobić polowami
 w naszym portugalich na wiesionisno pie,
 chote, ktore nam bardzo dokuczata i pokta,
 dli'siny się na tawach, aby się nieco snem
 poknsepic'. Nawas nadedniem styszymy bli's,
 wie straty; patrzynij, a oto Koranyi Czeceiny
 otoczyli naszą chatę i wstajaja. Nie było wie,
 su dluzej irakai, tytko wyskoczylisiny o knem
 i uprosz do wody. Tak me wode bronisiny
 morie a kilometr, as dowlisiny do rzeki,
 na ktorej był spalony most, tytko pale
 rustaty, a woda była w tem miejscu na
 4 metry gtebkie, ale ja poptynatem od
 pala do pala, odpowrztem troche i wiatem.
 Coly to było, gdyby mnie Teto w mtodos'ci

mej mi nauzył ptywać. Na przeciwnym
brazgu schwytałem jednego sztopa, którego
Cresenciom & bróid przez nętkę pokazał.
Porwałem go ze Karła: przegrowadziłem
do obru. "

Innym razem wpadł wniepnel do isby,
w której siedzieli utani, a jednak wtus
mu & sztopy mi spadł! Prerzucił się
także Bora raura nad moimi synami. Po,
że niech będą rato dżięki!

Tak mijat dzień za dniem, tygodniem za
tygodniem bez żadnej nadziei zakończenia
wojny. Gazety donosiły o wielkich ofiarach,
wask wtuskich, o strasznych bitwach
caunre dla Austryjaków ruzijskich.
Jednak potężnie Austryjaków moim
juś byto porównał do potężnie ryzda,
którego sztop przewrócił na ziemię,

Kładał Rutekami, a ryci wreszcie w nie,
 wprost: „Wesie go ze mnie, bo go rozładne.”
 Spostropliśmy brukiem na wiosnę, że
 tużba szpitalna rzęta smarować wry
 i u kładał nie mie potki i skrzynie ~~z~~
 a magazynu, a chwiei różniere nie mie mówili,
 bo sami oni nie wierzeli, wniósł woliśmy, że
 to nie jest dobre.

Była to Wielkanoc r. 1916. Muskałe, będący na
 jurycji, postuli do Austryjaka sędziata z brzo,
 tą chrozwizą, aby do niego ni kt nie strzelit.
 Doszno ist on list z propozycją, by w dzień
 Zmartwychwstania Paniskiego nie strzelano,
 byli by to 24. godzinne zowieszenie broni. Austryjacy
 chętnie nato się zgodzili. Muskałe przystali różnie
 prezentu, jist herbate, tytoni, rynek i Kolase.
 Austryjacy postuli im wino, ~~z~~ wódki i
 rum. Nie dosi na tem, posli nawet do

Markali: Tam ich ugosarsono i fusarsono a po,,
wrotom do swich. Ci ras' rapnirili. Markali
do Tsewtoke, gorje byt otab. Nie podlejsyura,
jez adnady porli Markale do Tsewtoke i
tam. wesito se banili. Gody jednat' chieili
wroci' do swich, nie fusarsono ich:

„Tseburie, ze wes nie puscing, more
miedry wami x najiduje se jak' znakto.
mity obseruator i widiat nare pury,
eze, wige chocia to nietadnie, ze se
wam odwrajemnic' nie musiemy, ale pury,
fernie.”

W ten pierwusz dzien wielkanocny byt w miesie
spokoj, nie stychai byto ani jednego wy,,
strzatu, az naraz jakis artylerysta
austryjcki dat strzat armatni, jak mo,,
wiono puzer pomytke. W tej chwili Marka,
ke odpowiedzieli, ale strzat ich byt tak

silny, ie kula padla na Fedor Swobody
i eksplodowala tak silnie, ze w miescie
uslyby w oknach zadzwialy. Potem ruch
byl spokojny

Przyjechal do Buzara namiestnik hrabia Lubow.
Byl w starostwie a jakie dwie godziny i przyjechawszy
stwierzyl z miasta: okolizy. Przyšli takze wszyscy,
ale ich z powrotka przyjacimie chcial, ~~ale~~ ^{jednak} nie,
myśli usly sie, poradzil im przyjsc i rozmowiac
z nimi coto dwie minuty.

Potem chcial ^{zuzyc} przyjezdzic. Wsiadl wiecej
z majorem ^{Kurmansteinem} ~~Kurmansteinem~~ do samochodu i
byl juz na godzinie prowadzonym z Buz.
samejka do Medweduniec. Spustrozegli go
Muskale i ruzeli do niego kilka armat
Kule padaly na godzinie, ale w samo.
bit nie trafily. Jedne jedynak trafily
tuż ze samochodem, wywrzete z godzinie

Ramienie, te udziały ~~XXXX~~ Loulanda i
^{Przemianstkiego}
i ~~Zawrotki~~ w plecy i portarty in
stanie. Wówczas Louland Karol ar.fereni
sawnie. Podziwienie ptamse sam widie,
ten. Darmistis miasta p. Józef Keffermiller
był wnieci w Loulander i prwid go o ee,
prawiantkowanie miasta. Louland się usmiech,
nzd, pokarat na nogę tysią gtwę, na
której było jeszcze kilka siemgk wtorow i
szedł: „Widzi pan tych kilka siemgk
wtorow na mej gtwie, - otos i te wtory wkróte
wypadną ze smorturénia, i si nie mam szem
miast zaprowiantkować, ale o Burczaru by,
dz pomiebat. - Nierety nie było już wese.

Juz e posażt kóim miszige maja
r. 1916. tutejse stawestus mybrato się
do Nisimianu, bo jak mówiono, do pracy potrze.
duży spokój i ciżg. Dyt to mybracy dte

uspokojenie ludności, gdyż tu huk armii w ca-
 łym mieście wcale nie przeszkadzał. - Królestwo
 jakom wi niedobrze się wióło, straciłi bo-
 wiem, ów słynny przyrząd w Wsiocku.
 Oprośiwno więc ubi Rządzi barykady stłi, a mnie
 polecono rozpoznać naukę i dano do pomocy
 dziesięć najdriehniejszych nauczycielów.

Porbiwntem wkręśliłi Turkli w Kólno, wóci-
 ne były w domach przegranych, a powierzeni
 było ich zamieść, ustronię się w szewny cze-
 markę i posiedzieli do domu, gdzie przybył
 wówczas ów słynny sztab i generał Pemen, któ-
 rego był tu wózno i Kselerencję. Przy braniu wcho-
 dzony stali zótnicze na wawie, jacy Medycy-
 ny, musiatem się im zamieścić, ci sepru-
 dliłi mnie do Kancelarzi Oficerskiej. Tam
 ande jakiś oficer wskazał mi generała,
 niedożył w ogrobie na towarzysze i czy-

tegożego niemieckiego gasety. Wskazywał się,
przedstawien, a Remen poradził mi o niej
i powiedział niedźwiedzi obojętnie, że Niemcy
zaprowadzą, co mnie do niego sprawa. Wskazywał.
Dziękuję ci, że do mej warty zapi-
sano się 619 chłopów i 546 dziewcząt
i dla tych dzieci nie mam tanek, więc
poinformuję go o detki i robotników.

„O najwspanialszy przyjemności!” Nabo
i nadaremno moją jaskini major. general
polecił mi, by do interesów dni Karat po-
wzięć tanek i myśli w Skale, Fuchs,
Koch - (Koch tam podziemny), aby w czasie
mucania bomb i aeroplanów niemieckich,
a myśli się dzieci chorować. Dziękuję ci
i wdzięcznym. Jednocześnie mi tanek, ~~in~~ omi
omni Fuchskochu nie strzymać. Domy-
ślaniem wbie raras, że mi ile i Austrijskim

nie dzieje, bo taki Pomen na wiatr stow nie
musi i co obiecet, lychy pewnie spetnit.

W Dzieci niedziety tymczasem na uwiek
wstarych kuzestach. Je wsiatem klosz ~~ad~~
zwartę. Byt w niej magazyn a wickly.
Chotony wiezieli na bezkash a wickly i
sumen, a je rzi na wyromnej Ruffie
spinyturu. W klasie byt radush jek w gje
wrelni. Ludzien przelatywaly nad Kharutowem
aeroplany, a nich wlewas bombly. My wiewies
stuchli sie na podtych w wotach, lub na kony
tym, a gdy bombe spadly, ~~ob~~ obgypereta
nas bytko dobnym w stene a wrelitych o kien.
Dias w niedziety orli'ing perami' puzer miast
de Ruziwole. Wtem caręto do nas stusehei
a ~~aeroplany~~ aeroplann a Kambina mury.
murego. Tute lity po dachach i s'ianark
Kamienic, kes nas ani zetne nie Anofite

Nauczyłki były spokojnie i powściągnięte, stric-
ni, tak jak po jej jask i niewyższe, ani ~~nie~~
drgnęły i tak wespłisiny do Kasioty.
Tę to do uwzględnienia moim się przegrany,
związek Nadeużytków do podziwiał materialnie ~~zost~~
i spokojnie nauczyłki.

Okolo 1. czerwca 1916. była wielka bitwa
pod Uściem: Gostowem, a Kule doleżyły
aż do Głogów Głogów. Wzrostkie ~~zost~~ z Ba-
rany party pod Uściem. Tymczasem w dniach
4, 5, i 6 czerwca było bardzo myślisto, padł mur,
no i padał nieustannie deszcz. Wyprowadziło się
dopiero 7. czerwca. Austryjczki ~~zost~~ my-
leciał wiwersas w powietrze, aby zבודoi
okolicę. Wkrótce wrócił z wiadomością,
że w Dziwynie idzie wprost na Buzan
staby się inne armie moskiewskie. Przy tam
było 100.000 wojów - inna rzecz, - ale

wstrachu moimie jedno sero, kboine i tak
nie nie znazy, Adasi. Dure jenne wazy
myrytom samolot na rewiady i skonskoto
mans, ze ile. My mypli profeni i tych
sprawach wojiskowych mato wiedzieli smy.
L. N. i inuwa nawet przyjechad na ewireta
ze w Koty stowoda p. Dniestraniki i inspe
ktor p. Gaklika, a p. Dniestraniki inuwa:
"Ja podrygnomie dushe w miesie, darta
nie pan abdy Ruszi rostuzi." Wimichnotene
nie tytko, bo ja ze medalami i Rusziaminiog
nie gonitem, a ze wate zycie prawowane ne
miennie, to mam nagrody w swem wotarnem
sercu, a rado wolenie wewnstrune mi wystaw
ze - Ogdzime tej wiesrowem wypuszcili
ing dzieci ze w Koty, a tu w miesie
wibe, - w tniemy niema, me mustach
mykłej warty niema, tytko spowozne

pozycjonem ~~na~~ wracają, Aręg i to wzbliżenie
tempem. Turysty do swego pomieszczenia
w Krakowie nad Strugą, a tam już cęty
szpital na wosach, choć już dawno
zamknięty. - Co robie? restor - czy niekiedy?
W Bursarzu restauracją cęty majątek na
Kbiny 25. lat przetrwało. Samych Książek
najlepszych, masyż, autorów w miastach do
2000 tomów, bieliń, ubranie, posied, bi-
różni. - Les cęty mi miastem w Bursar-
zu ani jednej drücki - trzeci na wójnie,
a najintodony w Stanistowcu. Ktorem
bez namyśla restauracją uszta na
jastny wozem, a sami wos z różny
ubranie i i partii wprost na Koles.
Każde uszta było tylko drücki minut
czasu. W drodze sportelising oficerów i
lekarzy z naszym szpitalem, ci byli pure.

Konani, zé oné opirinyj swego Dobre i miarili,
 „Jak moine sig tytu wresz wyzej?” i przy
 znali sig, zé nas mieli zé markabifilow.
 — Na stacji siost, hetas, urosok, pi sk. Petus
 zydow, a urosokto pcha sig do powozow.
 Kifniense kija zydow Kijami, Kolbami, ten
 nie ni pomoye, k Arash me wielkie
 ozy. Wskok k oni niedowno przegizreli
 obras care: Shage murkiewsky zwinu do
 wyone — bgarie tenas nahayka w wlowie
 a more nawet jakiczy zydow „restrelbejz!”
 — Na stacji spytatene dwoich znajomych
 unredni to w p. Gwierzniakiewy i p. Pasie,
 wize. Cinas wrieli do wron puzepetionnesy
 aparatom telefoniurnymi i personalem
 Kolejanym, — nie lyto garie wpiłki wtozyci,
 ten puzeci Kolejanse miepse dhe nas zme,
 kerli. O zydowim H. w woz powoz wyzej,

a ryjssine stacy: „Gewalt.“ No puresia
w pociegu
wryj ~~na~~ stacy pomicieci sie ni mo,
st. Nie stala im sie jednak Breynde,
widnemu a nish wtes a stony nie spado.
Oumem, wachrowali wiewros ferure le,
pief ni dlaniej, a miasto wyzly doto
zalky je Kto Puricim abrot od
biatomilientu-remunzyle choryzui,
Ktoe ryjssie w pumystruciu.

Tak puzehalimy najpierw do Monaste,
wzyl i tu rekalkimy cety dby, bo nam
wiewros, ze Moskale liny nie puzetoi,
wiz, ale gdy narazem przywiezono do Monasterysk
zwotnie Kolejme a Jerierran, wiewros wuz,
oz pomicieci: „Dopata parafia i stony dlotki.“

W Monasteryskach mielimy sposobnosc
porna na surzej skirze pewnego totre i
rde iderency, byt to wotasinieel restauracji,

407

Katolik, nazwano go baronem, nie wiem, czy
na Krzyż - nie jest to tytuł polski, a może
on jest dla namyślony się Polak. Otóż rabus ten
za strony Kowalewski wędrowni, kto nie ma
naszemu lętu do ust wstąpi i strony w Kowalewski
piwa, Kowalewski wzięcia 36. Koron. Wówczas
Kowalewski mi stracił, jeszcze nie wzięcia. Lętu ten
był we dwa lata piśmiej internowany z Polaka
mi w Gostowcu, i uchwycił ze ~~podręcznika~~ podręcznika
goty. Jest to handel, w niemurczyng sposob
pojęty, wprawdzie w istocie bez względu
na jego narodził się, lub neliż się ich wsi
i rachowania, dlatego myślę, że handel z tym
nadmierne ich wsi rynek w rynek spawo,
długo to, że ich wsi świat orientacji - i
szedł jeden z nich na tydzień jest urzeczony,
to już on w ogóle nim, jako białym Kowalewski.
- W Stanisławowie dostaliśmy schronienie

w Bursie polskiej. Wzmiesić ośk niestychny
San Dniestrowski upehat do S. Stanista,,
wore z aktami na 20. Juraski i upydwawet
mieszkaniom z Bursie pan party. Wry,,
ry byli immemoria, ie ~~u~~ w krotke
wrody nepowrot. Tymczasem nadedniem
pewstat w Stanistawu i wielki osek. Wore,,
uety troy z Kolomyzi, re niemisty armety
wryko, jesda, pieszota. Co's to ry stoto?

Oto na Bukowinie pod Staranecz na
wchod od Gerniurice Moskale puztamali
front austryjski i ety sity polu nepowid.

— Jozes ulice Stanistawuwe puzaw
owimie ~~gromady~~ gromady wiejskieⁿⁱ politykinyh.
Pyli to Księża, Pohoty pome, ludzie
wiejsy i miejsy, pranic unysey listi de
ludzie miewimni, tyłko oskaniowis
unierieni na donus rydow. Misery

409

nimi prowadzono s.p. Kinniewskiego i prawnik
Gottwaldowa i Burszusa. Po dłuższym
wzruszeniu, nie mogąc im dowieść więcej,
zagnęskowano ich na wolność.

Nie będą tu ~~uważać~~ pisać długo o naszej Odyseji,
dusić się rozrachunkiem do Przeszłości, a głównie
w tym celu, aby mój najmłodszy syn Roman
mógł kontynuować gimnazjum. Jeździł rezydentem
się w inspektoracie w Kłodzku p. Tyrolskiem, by
mnie przetrzebić do szkoły imperialnej.

Przeżył się Kłodzki, że się znowu z rezydentem do
stuszy, ale sami byłoby to samo uczynić,
zdarzył by się w moim powołaniu. Lubię
do pracy stworzonej, a prawdziwie, przypomnie
się o martwienniu.

Wpłynęła W Przeszłości lud, a w obliwie
ktoś w szkole imperialnej z bardzo
opinii o rzymskim temperamentem, nieśli

wielkie Podole. Już zawsze w piernuszych
godzinach polętu mego w Klasie to sam,
wazystem. Postępowaniem kuzwani i gwał-
townie i pytatam tutez, skłopy jedni
meto uwariali; postępowadoli i rękki
robili. Amortuomnie to bardzo, prze-
cier do kłeki bytem przygotowany i wru-
mien swojg rzes, - od dwudziestu lat
sam pytam nauzyaieli przy egzaminie
Kwalifikacyjnym - a tu sobie
radę dać nie mogłem. Wyredtem
z Klasy bardzo amortuomny.
Naraztem patrzę do rafy w Kolnej;
spostęstem tam trzining stługę na
meto, a grubę zard poleci. *
„Aha, tutaj raki zimują!”
Był tam w Klasie wielki I drog-
gal, narzwał się Dufnat. Wzrost,

111

Każdemu z nich sędziów wystawiał kutaka
mi. Ej! jaś skąd do rąfy, a myśliż
zys ~~nie~~ trzcinę, jaś mu wysię
Kilka po gusielu grbicie, „A uwas,
nu jeden, to zamiast uwarai, zbyłki
wbiis?” Wklarie jaś matkiem riat.
Miatem spokój: iktopy wysię is. To ko,
i hotem byk iktopisów i Dufrote ma,
wet, zrobił się z niego porządny urosi.
Urosiem w Perencure prawi dwe lata,
jurnatem tamteyry lud urosing, tamtey,
ryk serden ryk nauzyieli, kolegiów
i riat mi byto ich porucai. — Klasydy
Marur to atobe serce, z nim tyko
rygi i umieroi.

W Perencure byto iestkie rygie, awizyme, ale
jakas'is rygo, bo najstarszy syn mój byt już
porucnikiem na francie rumuniskim

przysyłał nam portę mięsą a Rumunji
groch, fasolę, herbatę więc jakis si
wła. Listy od synów a Lejcionów nad,
skudsiły. Następny syn przyjechał nie ~~z~~
włosy. Pamiętam jak dris, stalis'my nad
meky Wistokiem, było to rano, rano
po Rosta strony, a od strony północno
wschodniej dochodził do nas gładki od „
złoty armat, a syn mówi: „ To było
nie pod Gontow, Kolo Boudów, w tajemie
stamtę, d wraiam, ale ydym myjesiorat
było ich. ” Przenywisie tak było.

Tam Austrijacy powiesili Kłoske. wiele
ludzi padło.

Do odjedzie najstarszego syna zjawił
si niespodzianie od turek lat nie „
widziang drugi mój syn Zygmunt.
Pamięt na wojny jako szurpły i mi „

cerny akademicki, teraz wrócił jako dziełny
i dorodny wachmistrz utanców polskich
wzdobiony medalami, wrócił z nad Sto-
chodu, gdzie leżony polskic stawę się
okryty.

Ja najmłodszy syn przylet takie na ułpę i
był u nas Kierke^{du} - Nie będę jednak opia-
sował ich Odyseji, bo to mi należało być
pamiętni Kier -

Nad Dniestrem odbywały się nieważne interesne
walki i otworzył generała Kierke^{du} Kierke,
z którym to odwołać ~~został~~ wspomnę,
co z wo wiarogodnych ust od mienkaniów
miasta stynałona.

Dopusi najard Moskali na Buzars nie był
dot straszny, wstąpił ^{mi} wyjsknieł boki
prawi sami Polacy: nie pozwolili rietnie,
owne mienkaniów Kuzudrei. Nigdy

Muskalcami nastat inny przed. Ofensywa
Kiercia Kierca nie ustata sie, Trusay bruiem
wros, Austrijakami. Turkami paroli wy-
ste muskiewskie ne uschoit. W Burzaru
byto kilka tyzisy wyzste muskiewskie.
Naras nadlicz Kungur a wiadomosci,
i Trusay przetomali front w Torkaj,
cech i cety site przegne Burars.
W miescie powstał ^{camp} Vetravling. Wzrusz
istniere, sroble, treny, armaty, amunicja
amunicja sargety wiekcie uciit ne
brodki. Dzejkali jednaki tytko
de Dziwyna, gedy tam dans im
znai, ze w brodki sa juz Tru-
say. Irbili oni tak zwanay pu wy-
skiemnu "Paislungriff" etab
Klinoway. Wzruszko tedy w najniekrazne
poplochu wiekato w najniekrazne

~~wielki~~ napowróć do Burazera, a potem Koto
 dworne na Soból 200y. Dwoje ich
 powiadziło przez Lerrauic. Tam są.
 wsi wiecie dwoje powad za przepie.
 si'stym porem. Automobile nie mogły
 dalej jechać, i zaczęły wpadać w jaro, a
 są nimi setki armaty: wój Sren. Okale
 pruskie dosięgaty wiekrygze wojki.
 Postawili więc wieżtko i wiekeli pie.
 no. Na polu między Szokami, a Le.
 ruzaniami poruczone były wywonne giny
 amunicy. & Nie chce je zastawic
 Niemcom na tute, seituz a nich myse,
 driti w puzietore. Tuzest stranting huk
 i ziemie się wstrzęsta, a przystem padło
 kilka ludzi: „Czort pabier!” my.
 Kuzpachci i neszty już nic podpakeli,
 a wiekli. Tuzsaz bymrassem

genere pres dea dmi miastu artoceli,
avali supetnie herpoturebnie. Wiele
dancie domiu uss Roditi i sabeli
Kilku cyri, lynch, osoblure drcisi.
Gachoumno^{ie} ich w miesie luto *
gubianiskie, naybarasiej jednost doku,
ispi tu tejszym mienkaniom. Turcy,
Osoblure Kubiety na nich skazyty,
ka lo Turck nie relise Kubit
do luti: - Plazam Kubietyne spetnie
majniore pustuy, o Kvingek tu pisec
mi no upade. Nawet Austryjalone:
Trasakom luto tego se duro, wice
pusttransportuwanu ich w inne strong.

A Rusjis jednost oblicat se po
Koj, lo Murkale nie shieli jui urejo
wci: - Wozne buriam puzymista ino
dalka mierzynie. Turcyjoli oni,

ze wstąpił: ~~je~~ jego Klika wygrał Kiewa
 swoją mową i wstąpił do w pułkowi. Długo
 grany gniewem oburzeni, wzięli i w
 z Arona, — a potem go górze zakatru
 pili —

Wystąpił z Poms, Austriji: Rusji ażeby
 się w Polesiu i Litwie, — Polesiu tam
 nie weszono, bo wstąpił się i odwiecni
 wygona naci popatrzyi naszym ludem
 w woj. I tam Czerwin oddał ziemie
 Chelmska: Podlasie swoim obecnie przy
 mienskim ze miastko wzięty.
 Trzechwałki się jedność. Na tak strasny odwoły
 zawrót gniewem wola Polsko, bo Podlasie
 i ziemie Chelmska, to ziemie Świętych
 Kierkosi tam chłopci Polscy, którzyś Maszale
 chcieli na gwalt na schematycznie piewali,
 ten Polscy ~~stali~~ stali Szwarcu przy niemie

smętku i jęknę. Ciekawo drieri i Kemi lat niez d
muskiewski przesiedlał ich w stranny
spisib, implet na Sybir, mowdwał nawet
Kobiety i dzieci. Dasi wspomniei tu tytko
Tratulinice, gorii 17. stycznie w. 1841. rug,
mowdwał prawe woty wies. Do tych
ziom nie potrzebe przepytai x celie
relolkuji Świetych x Przymu, tam
dasi tytko usiżi gruckę ziemi do wgl
i poci snęci, a raras Krew powieknie,
Diew i try tych świetych Kresenni Koi
berimiennych, les tam w Bogu w eto,,
tej Kriose napisanych, dusza do stop
Najuziorep - i Bóg dat znak i upre:
sta moc niepryjaiot i i, Koi my niepryj
byli potrochem Europy, wtneli si na uschoit,
gorii im Bóg narunyt miejsce, a
wtnedy nowosiednych x Asynjiry Koi Wilu

419
Kawalek nie muszę już reparać tej Re-
wony i ce strachem ostatecznej chwili,
ty i inni nie wątpicie o, so woz,
niowa z Mikolajem II. in.

Patrzę na cud Boży. Wzywacie nas
mieli miliony wężów, armaty, kusty,
broni, amunicji, wszelkie rowby -
a myśmy mi mieli ani jednego Pa-
ratinnu, bo nam tego nie było widać.

Jeżeli Bostkiem i Niemieniem wzywacie
nasz padli - lub pasli tam, szkod
płynęli, a Polska była lat i
ciemniejsza powstata z grubs i
smutniejsza ~~nie~~ wielka,
siwieła i zjednirowa - bres i
kwała. Tyle Bure nie kusiły
i wsię mi tory, a sprawiały.

Humor Legionistów.

420

Trzech Budrysów.

Trzech synalków Kochanyska,

Chudych i zblaszowanych

Wzyna życie i niedostępną :

Idą mrozy i zimna

Życi w Komorze nie niema

Trudna rada, - i si Trzeka w legiony.

Geden przien frasunka

Niech idzie do werbanku,

Tam w reka i sowa i spanie

Dziś będzie w wygrodzie

W stompulskim górze's' górze,

A za tydzień ubogim zastanie.

Druzi, dbając o sking,

Niech idzie w prouiantung,

Tam w ichosci, nie wadzą ni komu,

Idą sposobności się Trzeka,

Rekwirować potrafi

I trwas pełny przywieść do domu.

Turcji puścić ma w Stawie,

Wieżę mek siebie w Piotrkowie,

Mate go tam i rekrutów sarruryty,

Leż w departamencie

Dzień jakby przy święcie,

A w Piotrkowie -- mrowne kobiety! -

I Kwisiać ojciec wruszony. -

- Dusli w świat reletony,

Jak gdzieś w worku - zmiknali.

Ojciec leży try szewne:

Austryjczy zapewne

Wmusterunku do linji ich awicli -

= Piżmo nocą nad ranem

Jako powraca fouspanem

I przy boku wielkiego cas' chawne.

" Synu. ' mek się wstęży

Fasowane masz Kuce?!"

"Nie ogure, to ziona a Siotku Kawa."

Osiród s'mies'nej sawieji

Getas' p'owracu a Koleji

I przy boku s'mies'nej wis' chawu.

"Co to Kubet? - w tym Kuble

2. we Kwi'zji masz rable?"

"Nie ogure, to ziona a Siotku Kawa!"

- Jus nad rowem przez b'itw

Getas' p'owracu piechotą,

A przy boku wis' rure'is -- bunc.

Lez nim s'obly'is pot'Karet,

Stang wis'iekt'is jus - Karet

ka driesiz'ta wyloc' go g'one.

Kura i saldat.

Ukradł saldat rydowi kurę. Zjadł i stapł saldata na gorącym ucyńku w chwili, gdy wracał do kasarni, niwst kurę pod pachę. Stał si obaj przed Kapitanem, a ryd wskazywał na saldata, rzekł:

"Oto, ten saldat ukradł mi kurę."

Kapitan wzniemwał si bawro i krzyknął na saldata: „Imyru.” Saldat stonął,

wzniót głowę do góry i patrzał w wry ku,

pidawci, a ten rzekł: „Ty saldat? ty wot!

- wstydasz sa! -” Żołnierz w tej chwili spu,

sił głowę ku ziemi i patrzył w dół.

Quś Kapitan mówi do rydca: „Tasmotwi semej jak saldat wstydasz sa.” - Zjadł i zapatrzył i rzekł: „Ny, ny.”

Kapitan znów krzyknął: „Imyru!”

a sádat w tej chwili wniósł głos do góry.

"Głak ty wor, Kurka rewarowat? wsty,"
daj sa!" - a Muskał stowa spuił.

"Gasmotri ge seurej jak on wsty dajet' sa."

"Ny! ny!" mówi zyd.

"Imyrno" Kurkusz Kapitán, a Muskał
w tej chwili, jakby sknieły przedem elek,
kry i rym, wniósł teł gó góny. "To ty wor
Kurka rewarowat? - wsty daj sa!" a sádat

sádat páturót na ziemie - Kapitán mówi
do zydle: "Gasmotri Geurej, jak on wsty,
dajet' sa." - "Ny! ny." mówi zyd.

"Dawót!" Kurkusz Kapitán do
sádat. Muskał púrewót, ale z Kurkuz
pod páchą.

Zyd wóiwras przystąpid do Kapitána
i mówi: "Imyr pane Kapitáne, co
shę drie z moim Kurkiem?"

A Kapitan za nahaŕke, ktora miaŕ u
boŕu, zydzi przez plecy i moini:
„Tak ti Jewrej, sukinsyn, czy ty ne
jasmotric, jak satolat instydat sa sa?”

Żurak i zys.

Zdarzenie prawdziwe, ale nie do druku.

W kwietniu r. 1915 przyszedł chłop do
Barysra na targ zys. Przystąpił do
mego zyd i po drugim targu obicł
mu dać pięć Koron. Wziął zyd zys do
ręki i rzekł: „Te zys jest bardzo chude.”
i wepchnął chłopu do ręki ostyż Korony.
Chłop narobił Kurzyka i nie chciał się
wstąpić. Nato nadzwał Żurak i pyta:
„~~Lezo~~ Zuro eto kakaje?” Chłop i zyd,
opowiadają mu całą sprawę, a mni,

stus ludu stanęto w okółto, jak to zwykle
bywa na jarmarku.

Kurak wzięt od zjda zęś do ręki, zwręst
pę w rękaru. Nawas wyięzgnęst ogromnie,
nakażkę a za cholemy, zwręst nię wywi-
pai' w powietru: Kuryknaż na ihto pie:
„Skiedaj nagawyci!” Chłopi myśle,
ze pękora: posturreistnem utagodzi wsie.
Wtego Kuraka, spusit spodnie, a Kurak
Kuryry: „Lazę na zemle!” Chłopi
potożył się. nastawit odwrotnę stronę
węgo oryginalu do gony. Wówczas Ko-
rak zawięst w powietru decymetro-
wego mlynka suryż nakażkę, a
zaświrrato i Kuryknaż do zjda:
„Ciehu” jęgo w.....!” Pręstne-
srony zyd stysze nad sobą iwisit
nakażki, schylił się i zwręst

a puspierchem catowai' wie potomuz
odwrótniej strony sztopa, a Kurak
ras jenne iwisniet nakajka i umrasniet.
„Bolsze, bolsze!” Tyt re strachu
zwinaet się w izworo i jenne rubej
rasniet catowai'. Tymrasem Kurak
z jenzig wpadł mişokry tłum i xwidł.
— Tymstat śmiech wprymuz, zyd się
odchorwił i idziwionuz pyta: „Gdzie
Kuraki?” a po Kuraku i miejsze
ras bygło. Chłop wstat takie,
spłuniet, pienigoke w gansi iwisniet
i pwnet napić się wódki.



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Ostatnia 17

60-102 Poznań

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82